

Fotodrama STWORZENIA

czyli

HISTORIA BIBLIJNA W OBRAZACH

**PISMO ŚWIĘTE JEST:
BOSKIM OBJAWIENIEM,
MĄDROŚCIĄ POCHODZĄCĄ Z GÓRY,
USZLACHETNIAJĄCĄ NAUKĄ
I NAJWSPANIALSZYM DORADCĄ.**

Wydawnictwo “Na Straży”
ul. św. Filipa 13/16
31-50 Kraków

Tytuł oryginału:

Scenario of the Photo Drama of Creation

Autor: Charles Taze Russell

Pierwsze wydanie w roku 1914

Przedmowa

Rok 1914 jest szczególnie pamiętny. Wybuchła wtedy wojna, której nie da się porównać z niczym na przestrzeni dziejów. Również w tym roku miało miejsce inne wydarzenie historyczne: odbyła się premiera filmu Fotodrama Stworzenia, który przez połączenie przeźroczy z ruchomym obrazem przykuł publiczną uwagę. Nigdy przedtem nie połączono

koloru i dźwięku w jednym ruchomym filmie. Fotodrama pobiła wiele rekordów, nie tylko technologicznych, ale również pod względem niebywale licznej widowni. Przez okres dwóch lat, w USA, Kanadzie i Europie zachodniej Fotodrama Stworzenia przyciągała rekordową ilość widzów.

Daleko bardziej trwałe okazało się jednak przestanie Fotodramy, zachowane w niniejszej niewielkiej książeczce, po raz pierwszy wydanej również w roku 1914. Nigdy wcześniej nie przedstawiono tak pełnego wyjaśnienia historii świata z perspektywy Biblii. Znajduje się tu zapowiedź, że za naszych czasów miało nadejść "uciśnienie, jakiego nie było, jako narody poczęły być" (Dan. 12:1; Mat. 24:21), po którym nastanie "Złoty Wiek" w historii człowieka. Także Arnold Toynbee, jeden z czołowych współczesnych historyków, określił nasze czasy mianem "czasów niezrównanych ucisków". Wierzmy, że nastąpi po nich Złoty Wiek Królestwa Chrystusa.

WYDAWCY, 2003 <str. 1>

Niebiosa opowiadają chwałę Bożą

"Początkiem mądrości jest bojaźń Pańska." "Głupi rzekł w sercu swoim: Nie masz Boga." "Dzień dniowi podaje słowo, a noc nocy pokazuje umiejętność." "Niebiosa opowiadają chwałę Bożą." – Psalm 111:10; 14:1; 19:2,3

Uznanie bezgranicznej mocy Stwórcy i naszej nicości powinno nas skłonić do szukania mądrości. Badanie dzieła stworzenia jest "kluczem umiejętności". Używając tego klucza, zaczynamy się przekonywać, że jedynym celem godnym zabiegów jest współdziałanie z dobroczynnymi zamiarami naszego Stwórcy względem Jego stworzenia.

W porównaniu ze Słońcem planety naszego systemu są mało znaczące. Wyobraźmy sobie, że porównamy tarczę słoneczną do wielkiej beczki, Jowisza do niewielkiej pomarańczy, Ziemię i Wenus do ziaren grochu, zaś Merkurego i Marsa do nasionek malin.

Słońce jest trzysta tysięcy razy większe od Ziemi. Pociąg jadący z prędkością 50 kilometrów na godzinę objechałby Ziemię w przeciągu miesiąca, a na okrążenie Słońca potrzebowałby 340 lat.

Dzień i noc są wynikiem obracania się Ziemi dookoła swej osi, zaś jej obrót dookoła Słońca wyznacza rok. Planety znajdujące się bliżej Słońca mają mniejsze orbity, stąd też – krótsze lata, natomiast planety bardziej oddalone mają lata dłuższe. Rok na planecie Merkury równa się naszym trzem miesiącom. Długość roku na najodleglejszym Neptunie odpowiada 164 latom ziemskim.

Nasze Słońce jest tylko *jedną* ze *statych gwiazd*, których liczbę według najbardziej aktualnych metod astronomicznych szacuje się na 125 milionów. Dookoła każdej z tych *statych gwiazd* obracają się najprawdopodobniej systemy planetarne podobne do naszego. Zgodnie z tą rachubą istnieje miliard światów. A i to jeszcze nie jest koniec. Gdybyśmy mogli stanąć na najbardziej oddalonej i ledwie widocznej gwiazdzie, dojrzelibyśmy zapewne drugie tyle światów znajdujących się za nią. Wielkość wszechświata jest zatrważająca.

Znaki zodiaku ukazują różne części nieba, widoczne w różnych porach roku. <str. 2>

Pierwszy dzień epokowy

Zapis z 1 Księgi Mojżeszowej nic nie mówi o formowaniu się Ziemi, nadmienia jedynie, że na początku “ziemia *była*

niekształtowa i próżna” – nie miała określonej formy i była pusta. Nie było na niej gór ani dolin, drzew czy krzewów, rzek lub oceanów, a mimo to Ziemia *była*. Nie wiadomo, jak długo trwał stan poprzedzający uformowanie Ziemi. Opis 1 Księgi Mojżeszowej, dotyczący dni stworzenia, nie odnosi się do *utworzenia* naszego globu, lecz do *przygotowania* go na mieszkanie dla rodzaju ludzkiego.

Istnieje wiele rozmaitych teorii na temat formowania się Ziemi; posłużymy się tą, która najbardziej zgadza się z Biblią. Jest to tzw. teoria Vaila. Głosi ona, że pierścienie Saturna i pasy Jowisza ukazują rozwój Ziemi jako planety.

Swego czasu Ziemia była roztopioną masą, co poświadczają skały wulkaniczne z okresu azoicznego. Jest to naukowa nazwa okresu, który nie jest wspomniany w Biblii. Będąc ową roztopioną masą, Ziemia wyrzucała na wielkie odległości wodę i minerały w postaci gazów. Wskutek ich zastygania i przybierania stałych form utworzyły się w pewnej odległości od Ziemi wielkie pierścienie.

Stopniowo, proporcjonalnie do odległości od środka ciężkości, ruchy pierścieni stawały się inne niż obroty Ziemi. Pierścienie wód i minerałów, zbliżające się stopniowo ku Ziemi, były odpychane przez siłę odśrodkową, największą przy równiku. “Wylęganie” Świętej Energii spowodowało powstanie światła zbliżonego zapewne do zorzy polarnej, nie będącego jednak światłem słonecznym. Słońce pokazało się dopiero w czwartym dniu stworzenia.

“Niech będzie światłość; i stała się światłość.” Tymi słowami krótko podsumowany został okres 7 000 lat, zwany pierwszym dniem stworzenia. Nie wynika stąd, że Bóg nie mógłby działać w sposób cudowny, mimo to woli On *wypracowywać*

swe cudowne dzieła i zamiary w sposób zupełnie naturalny (1 Mojż. 1:3).

Niektórzy uczeni twierdzą, że dookoła Ziemi znajduje się jeszcze jeden pierścień, pierścień elektryczny, którego usunięcie spowodowałoby w ciągu kilku lat zniszczenie fermentacji, mikroorganizmów i pasożytów, co przyczyniłoby się w ogromnej mierze do rozkwitu życia roślin i zwierząt.
<str. 3>

Drugi dzień epokowy

Wyrażenia “wieczór i zaranek”, czy też “dzień”, nie oznaczają dnia 24-godzinnego, ponieważ ani Słońce, ani Księżyc nie były widoczne aż do czwartego dnia stworzenia. Ziemię otaczała nieprzenikniona ciemność.

Określenie “dzień” dotyczy pewnego okresu czasu, jak np. w przypadku “dnia owego pokuszenia na puszczy”, który trwał 40 lat (Psalm 95:8). Zauważmy też, że określenie “dzień Chrystusowy” w sposób oczywisty odnosi się do dnia tysiącletniego królowania Mesjasza nad całą ziemią (Izaj. 2:11). W takim sensie powszechnie używamy słowa “dzień” w takich wyrażeniach, jak “dzień Cezara” czy “dzień Napoleona” itp.

Jesteśmy zwolennikami teorii, która przyjmuje, iż *każdy* z siedmiu dni stworzenia był okresem siedmiu tysięcy lat. Siedem razy siedem tysięcy daje czterdzieści dziewięć tysięcy ($7 \times 7\ 000 = 49\ 000$) lat, po których nastąpi wielka Epoka Jubileuszowa.

W miarę jak otaczające Ziemię pierścienie wody i minerałów zbliżały się do niej, utworzyły dookoła ogromne sklepienie, które podtrzymywane było przez okalające naszą planetę

powietrze, nazywane przez 1 Księgę Mojżeszową “rozpostarciem”. Pierścienie Saturna jeszcze nie opadły.

Bóg uczynił rozpostarcie w drugim dniu stworzenia, czyli w tzw. okresie paleozoicznym i oddzielił wody, które były pod rozpostarciem, od tych, które znajdowały się nad rozpostarciem (1 Mojż. 1:7). Silnie nasycone minerałami wody, które okalały Ziemię i podtrzymywane były przez “rozpostarcie” oraz siłę odśrodkową, największą przy równiku, gromadziły się stopniowo przy obu biegunach, gdzie następnie uległy przerwaniu i spadły na ziemię, powodując powstanie kolejnych pokładów minerałów, naniesionych przez wody, które gwałtownie napływały z obu biegunów w kierunku równika (1 Mojż. 7:11,18).

Te pierścienie lub pasy wody i minerałów spadały jeden po drugim na ziemię w postaci wielkich potopów, które mogły następować po sobie w odstępie kilku tysięcy lat. Potop z czasów Noego był ostatnim z nich i składał się wyłącznie z czystej wody, ponieważ minerały jako cięższe zostały przyciągnięte wcześniej. Dlatego minerały znajdują się na ogół pod kilkoma warstwami łupków ilastych i gleb. <str. 4>

Trzeci dzień epokowy

“I rzekł Bóg: Niech się zbiorą *wody*, które są pod niebem, na jedno miejsce, a niech się okaże miejsce suche; i stało się tak. I nazwał Bóg suche miejsce ziemią, a zebranie wód nazwał morzem. (...) I stał się wieczór, i stał się zaranek, dzień trzeci.”

Wspaniała prostota tego wyrażenia mogłaby nasunąć błędną myśl, że zgromadzenie oceanów i wywyższenie gór było dziełem magii. Choć wszystkie działania Boże są wielkie i wspaniałe, dokonują się jednak zwykle w sposób naturalny,

określany mianem “prawa natury”; zaś prawo natury musi posiadać znamiona natury Boga.

Kosmogoniczna teoria pierścieni głosi, że kilka z nich skondensowało się nad Ziemią podczas trzeciego dnia epokowego. Zgodnie z Bożym zamiarem wywierały one taki nacisk na skorupę ziemską, że pojawiły się na niej wypukłości i pofałdowania. Miejsca wklęsnięte stały się łóżyskami oceanów, zaś wypukłe – pasmami górskimi. W ten sposób dokonało się dzieło trzeciego dnia. Wody zostały zebrane do mórz i oceanów, wyłonił się ląd, który zaczął stopniowo obsychać – był to proces przygotowania do wegetacji roślin. Owo obciekanie wód trwało z pewnością przez dłuższy czas (1 Mojż. 1:9,10).

Nie musimy zakładać, że wszystkie znane nam dziś kontynenty powstały w trzecim dniu epokowym. Jest wielce prawdopodobne, że kontynent amerykański wyłonił się o wiele później niż lądy Europy, Azji czy Afryki. Trzęsienia ziemi już za naszych czasów zmieniały powierzchnię lądów. Pozwala nam to mieć realne wyobrażenie o tym, w jaki sposób w trzecim dniu działało prawo Boże przygotowujące ziemię do procesów wegetacji.

Czytamy bowiem dalej: “I zrodziła ziemia trawę, ziele wydawające nasienie według rodzaju swego i drzewo czyniące owoc”. Można by rzec, że wegetacja *rozpoczęła się* trzeciego dnia, czyli w okresie karbońskim, ale nie osiągnęła swej pełni aż do chwili, gdy do ziemi przedostało się światło słoneczne. Istnieją pewne gatunki traw i inne rośliny, które najlepiej rozwijają się w miejscach cienistych. <str. 5>

Czwarty dzień epokowy

“I uczynił Bóg *dwa wielkie* światła: światło większe, aby rządziło dzień, a światło mniejsze, aby rządziło noc.”

Niekoniecznie należy sądzić, że księżyc i słońce zostały stworzone później niż ziemia. Istnieje znacznie bardziej rozsądny pogląd na ten temat. Słońce, księżyc i gwiazdy powstały dużo wcześniej, jednak aż do czwartego dnia ich światło nie mogło przedostać się na ziemię poprzez nieprzejrzystą powłokę, która ją otaczała.

Pojawienie się słońca i księżyca w czwartym dniu dowodzi, że jeden z pierścieni przerwał się w tym czasie i zrzucił na ziemię ogromną masę wody i minerałów. Spowodowało to wypłukanie pomiędzy górami wielkich wąwozów.

Mocno nasycone dwutlenkiem węgla powietrze sprzyjało rozwojowi życia roślin.

Przypuszcza się, że skorupa ziemska była wciąż jeszcze gorąca, wody oceanów ciepłe i mocno nasycone dwutlenkiem węgla, co w połączeniu z zawierającym nadmierne ilości dwutlenku węgla powietrzem uniemożliwiało egzystencję istot żywych. Takie jednak warunki były niezwykle sprzyjające gigantycznemu wzrostowi roślin.

Te olbrzymie rośliny przeszły przypuszczalnie w stan podobny do pokładów znanego nam torfu. Wraz z upływem czasu owe zaczątki złóż węgla dostały się pod działanie wielkiego ciśnienia, spowodowanego przez obrywanie się kolejnych pierścieni, które zalewały ziemię, grzebiąc roślinność pod mulistymi osadami. Wskutek tego powstały nasze zagłębienia węglowe.

Nie powinniśmy przypuszczać, że słońce i księżyc przyświecały wówczas ziemi tak samo jak obecnie. Były one jednak dostrzegalne nawet poprzez gęste ławice mgieł i powietrze nasycone związkami węgla. Działanie słońca i księżyca było niezbędne do rozwoju wyższych form życia roślinnego i zwierzęcego.

W powyższym tekście możemy zaakcentować bardziej słowo *rządziło*, aniżeli wyraz *uczynił*. Bóg *rozkazał* słońcu, by rządziło dniem, a księżycowi, aby rządził nocą. Poza tym księżyc jest symbolem prawa Przymierza Zakonu, słońce zaś przedstawia prawo Nowego Przymierza. <str. 6>

Piąty dzień epokowy

Znajdujące się w wodzie i w powietrzu związki węgla zostały wchłonięte przez skorupiaki morskie, z których powstały pokłady wapienne, i przez bujną roślinność, która zamieniła się w złoża węglowe, zaś atmosfera ziemską zaczęła się na tyle oczyszczać, że możliwe stało się życie zwierząt oddychających powietrzem. Na ten okres przypada rozwój ziemnowodnych gatunków zwierząt, takich jak krokodyle i inne, które mogą żyć zarówno w środowisku wodnym, jak i lądowym. Do tego okresu przynależą też ptaki, a przy jego końcu pojawił się wielki mamut i leniwiec.

Konflikt między teorią ewolucji a Biblią jest istotny, ale towarzyszy mu wiele zbytecznych zatargów.

Jedynie w odniesieniu do człowieka Biblia wyraźnie oświadcza, że jest on szczególnym i bezpośrednim stworzeniem Boga. W stosunku bowiem do stworzeń niższego rzędu zapis 1 Księgi Mojżeszowej przychyła się raczej do czegoś na kształt ograniczonej ewolucji. Bóg rzekł: “Niech hojnie wywiodą wody płaz duszy żywiącej, a ptactwo niech lata nad ziemią” – 1 Mojż. 1:20,21. To, że początek życia miał miejsce w wodzie, a następnie rozciągnął się na ptaki i w dalszej kolejności na zwierzęta lądowe, pozostaje w zupełnej harmonii z odkryciami naukowymi.

Teoria Darwina zawiodła tych, którzy uwierzyli w nią naiwnie i bez dostatecznego sprawdzenia jej prawdziwości (1 Tym. 6:20). Wyniki doświadczeń z ostatnich lat pokazują, że każde

połączenie gatunków i rodzajów, nawet jeśli jest częściowo udane, prowadzi do przywrócenia pierwotnego stanu w trzecim lub czwartym pokoleniu roślin, kwiatów, owoców czy zwierząt.

Zdaje się, że słusznie należałoby uważać, iż pod Bożym kierunkiem różne rodzaje stworzeń osiągnęły pewien poziom rozwoju i stałość gatunków nie po to, by je następnie zmieniać lub przemieniać w inne. Nie ma najmniejszej wzmianki potwierdzającej ewolucję człowieka ze stworzenia niższego rzędu. Przeciwnie, Biblia daje raczej podstawy, by wierzyć, że “człowiek Boży był (...) dostatecznie wyćwiczony” (2 Tym. 3:17). <str. 7>

Szósty dzień epokowy

W miarę jak powietrze nasycone dwutlenkiem węgla oczyszczało się, roślinność mniej się rozrastała. Odpowiednio zmieniały się też zwierzęta. Grubokościsty leniwiec i mamut ustąpiły miejsca mniej kościstym gatunkom zwierząt, znanym obecnie.

Szczególnego znaczenia stworzenia człowieka dowodzi jego ogromna wyższość nad niższymi zwierzętami. Pierwszy człowiek Adam był wyobrażeniem swojego Stwórcy, najwyższym rodzajem cielesnej, ożywionej istoty. To wyobrażenie Stworzyciela polega na moralnym i intelektualnym podobieństwie. Na podstawie stanu współczesnego człowieka trudno jest ocenić, co oznaczało Boże wyobrażenie, ponieważ nie mamy do porównania przykładu doskonałego człowieczeństwa. “Wszyscy zgrzeszyli i nie dostaje im chwały Bożej”, w której Adam został stworzony (Psalm 8:6). Króluje grzech i śmierć, a Boże podobieństwo zostało utracone. Wszystko potrzebuje restytucji.

Bóg stworzył człowieka przy końcu szóstego dnia, czyli w przybliżeniu czterdzieści dwa tysiące lat od początku zaprowadzania ładu na ziemi.

Z tego punktu widzenia wyobrażenie Boże oznaczałoby istotę ludzką, która pozostaje w zupełnej harmonii z nieskończonym Bogiem i w której nie ma już niesprawiedliwości ani niegodziwości. Odstępstwo Adama nie było wynikiem nieświadomości ani też czystej premedytacji. Było rezultatem pokuszenia spotęgowanego ograniczoną wiedzą człowieka. Był on odpowiedzialny za to, co wiedział. Miał świadomość swego nieposłuszeństwa Bogu.

Myśląc o człowieku według wyobrażenia Bożego, spoglądamy instynktownie na “człowieka Chrystusa Jezusa”, “świętego, niewinnego, niepokalanego i odłączonego od grzeszników”, i podobnego do pierwszego Adama, którego kara stała się przyczyną Jego przyjścia na świat (1 Kor. 15:22).

“(…) według podobieństwa naszego; a niech panuje (...)”. Panowanie Adama nad niższymi istotami było podobne do panowania Boga nad wszechświatem. Aniołowie, choć są podobni do Boga, nie posiadają boskiej władzy nad stworzeniami niższego rzędu. Panowanie człowieka, które zostało obalone przez grzech, ma być przywrócone przez Królestwo Mesjasza (Dzieje Ap. 3:19-21). <str. 8>

Siódmy dzień epokowy

Przedstawiane tu poglądy zgodne są ze sposobem myślenia, który zdaje się zdobywać coraz większe uznanie wśród badaczy Biblii. Żyjemy w siódmej epoce albo dniu stworzenia, który rozpoczął się po zakończeniu szóstego dnia, kiedy to Bóg stworzył Adama na swój obraz i podobieństwo (1 Mojż. 1:26,27).

Wówczas Bóg *odpoczął* od swej pracy – od dzieła stwarzania. Bóg przewidział dozwolenie grzechu i jego okropne skutki dla ludzkości. Przewidział też kroki, jakie miał przedsięwziąć, aby w końcu zapewnić rodzajowi ludzkiemu Odkupiciela, który wybierze Malutkie Stadko wierzących, określanych obrazowo Oblubienicą Chrystusową. Owemu Odkupicielowi i Jego Oblubienicy zamierzył Bóg dać władzę i panowanie nad ziemią. Bóg postanowił, że Mesjańskie Królestwo Sprawiedliwości ma ostatecznie podźwignąć z grzechu i śmierci chętnych i posłusznych.

Bóg *odpoczął* od dzieła stwarzania w tym sensie, że nie użył w sposób czynny swej mocy, aby pokonać grzech i podźwignąć ludzkość. Dzieło to złożył Bóg w ręce Odkupiciela, Jezusa, aby zostało zakończone przez Jego ofiarę za grzech i chwalebne królowanie, mające na celu uwolnienie ludzkości od grzechu i śmierci. Kościół, Boże *Nowe* Stworzenie z owego okresu *odpoczynienia*, jest niebiański, a nie ziemski (2 Kor. 5:17; Hebr. 3:1; 4:1-4).

Twierdzi się, że według chronologii biblijnej sześć tysięcy lat od Adama już minęło. Jeśli tak, to tysiącletnie panowanie Mesjasza, które ma zakończyć wielką epokę siódmego dnia, jest już bardzo bliskie.

Według tej pięknej teorii, działalność Mesjasza w Jego tysiącletnim królowaniu, które ma się wkrótce rozpocząć, będzie zwieńczeniem dzieła stworzenia. Ludzkość zostanie doprowadzona do doskonałości, a ponadto będzie posiadała niezbędne doświadczenie w zakresie dobra i zła. W międzyczasie ziemia będzie stopniowo powracać do stanu doskonałości – raju odrodzonego na całym świecie. Zarówno doskonałość człowieka, jak i doskonałość ziemi zostały trafnie zobrazowane w Edenie, gdzie na podobieństwo swego Stwórcy Adam był królem. <str. 9>

Stworzenie matki Ewy

O ile stworzenie Adama miało miejsce przy końcu szóstego dnia, to stworzenie matki Ewy jest umiejscawiane na początku siódmego dnia. Jak by nie patrzeć na tę sprawę, pierwsza para została stworzona mniej więcej na początku siódmego dnia czy też epoki, której zakończenie jest niedalekie. Matka Ewa była jedynie częścią Adama, odłączoną od niego dla pewnego celu – dla rozmnożenia rodzaju ludzkiego. Pierwotnie Adam posiadał zarówno cechy męskie, jak i kobiece, które później zostały rozdzielone pomiędzy niego i jego żonę, kiedy to wzięto ją z jego boku (1 Mojż. 2:21-23; 1 Kor. 11:8).

Przez pewien czas Adam był sam w Edenie, nie znajdując w zwierzętach i ptakach odpowiedniego dla siebie towarzystwa. Matka Ewa była jego towarzyszką, kością z jego kości i ciałem z jego ciała. Różnica charakteru i usposobienia sprzyjała ich wzajemnym kontaktom, ponieważ każde z nich znajdowało w tym drugim upragnione uzupełnienie. Stali się jednością; jedno bez drugiego nie czuło się zupełne. Żeńskie przymioty doskonałości posiadał Adam nadal – w matce Ewie.

Adam był ojcem rodzaju ludzkiego, zawiódł jednak jako dawca życia. Jezus stał się drugim ojcem, drugim Adamem, przez którego możliwe jest otrzymanie wiecznego życia (1 Kor. 15:21).

Tak jak Ewa była współtowarzyszką Adama w grzechu i nieposłuszeństwie, które sprowadziły karę, tak i wybrany Kościół, Oblubienica Chrystusa, będzie po skompletowaniu i uwielbieniu Jego współdziedziczką w Królestwie oraz towarzyszką w “odradzaniu” świata podczas Jego mesjańskiego królowania (Rzym. 8:17; Mat. 19:28).

Jest tutaj jeszcze inna myśl: Jezus nauczał, że ci, którzy dostąpią zmartwychwstania, nie będą się żenić ani za mąż

wydawać. Skoro Adam posiadał pierwotnie zarówno męskie, jak i żeńskie cechy charakteru, to ludzkości, odrodzonej w pełni na obraz i podobieństwo Boże, przywrócona będzie doskonałość indywidualności. Nie będzie więcej różnic płci. Ziemia zostanie napełniona wystarczającą liczbą ludzi (Łuk. 20:35,36). <str. 10>

Zwiedzenie matki Ewy

Nowy Testament potwierdza historię z 1 Księgi Mojżeszowej dotyczącą okłamania matki Ewy oraz to, że ojciec Adam popadł w nieposłuszeństwo pod jej wpływem. Święty Paweł oznajmia, że Adam nie został oszukany i dlatego ponosi większą odpowiedzialność. Pismo Święte podaje wszędzie, że to przez nieposłuszeństwo Adama przyszło potępienie na całe jego potomstwo. On jako głowa był zań odpowiedzialny. “Przetoż jako przez jednego człowieka grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć, tak też na wszystkich ludzi śmierć przyszła (...)” – Rzym. 5:12.

Biblia mówi, że matka Ewa pragnęła posiąść znajomość, a to wykorzystał Szatan przywodząc ją do nieposłuszeństwa. Nie potrzebujemy sądzić, że wąż przemówił głosem; mówił raczej w sposób, który opisuje przysłowie: “Czyny mówią głośniejsz niż słowa”. Można przypuszczać, że wąż przemówił właśnie w taki sposób.

Bóg zezwolił naszym pierwszym rodzicom jeść do woli wszystkie owoce w raju z wyjątkiem owoców z drzewa zwanego “drzewem poznania dobra i zła”. Było to na jakiś czas zabronione jako próba ich lojalności. Spożycie owoców tego drzewa, przed którym ich przestrzegano, mogło sprowadzić na nich przekleństwo – wyrok śmierci. Wąż jadł różne owoce, jednak zdawał się lubić szczególnie owoce z drzewa zakazanego. W wyniku obserwacji dowodzącej, że

owoc ten nie zabił węża, matka Ewa doszła do wniosku, iż Bóg zakazał korzystania z najlepszego drzewa w Edenie. Uznała, że Bóg zabronił im jeść owe owoce kierując się samolubstwem; obawiał się bowiem, że Jego stworzenia staną się tak mądre jak On sam.

Matka Ewa nie zdradziła swych podejrzeń mężowi. Chciała zjeść, posiąść wiedzę, którą Bóg zatrzymywał tylko dla siebie, a następnie pomóc w tymże Adamowi (1 Mojż. 3:6).

Adam zdawał sobie sprawę z wagi nieposłuszeństwa Ewy. Pomyślał o tych długich dniach, które przeżył bez jej towarzystwa. Teraz znów byłby sam. Z rozpaczyny zdecydował połączyć się z Ewą w grzechu i karze za niego. Śmierć Adama była powolnym samounicestwianiem! Jego umieranie trwało 930 lat. <str. 11>

Wypędzenie z raju

Słowo Boga musi się wypełnić bez względu na to, czy dotyczy obietnicy wiecznego życia czy kary śmierci. Nie jest On niestały ani nie ma w Nim cienia odmiany. Wyrok śmierci – zapowiedziane przez Pana przekleństwo – został wykonany, choć nie od razu. Adam nie został śmiertelnie rażony piorunem. Od samego początku Bóg wszystko przewidział i zaplanował zbawienie Adama, Ewy i ich dzieci. W tym celu przyszedł Jezus i umarł, “sprawiedliwy za niesprawiedliwych”. W rezultacie przekleństwo śmierci będzie ostatecznie usunięte. “I nie będzie więcej żadnego przekleństwa (...)” – nie będzie śmierci, smutku, płaczu ani bólu (Obj. 22:3; 21:4,5).

Mówiono nam wszystkim i wielu z nas zupełnie w to uwierzyło, że karą za nieposłuszeństwo ojca Adama są wieczne męki, na które skazane jest całe jego potomstwo, z wyjątkiem nielicznych – świętych, wybranych. Powiedziano,

że tak uczy Biblia, a my przyjęliśmy to bez dowodu (1 Tes. 5:21).

Obecnie chrześcijanie uważniej badają Biblię. Przekonują się, że przekleństwo, czyli kara za grzech, jest zupełnie inne. “Albowiem zapłatą za grzech jest śmierć” – Rzym. 6:23. “Dusza, która grzeszy, ta umrze.” Ta kara śmierci ciąży na Adamie i jego potomstwie od sześciu tysięcy lat. Sprowadza cierpienie, smutek, ból i troski; skaziła nasze umysłowe, moralne i materialne życie (Rzym. 5:12).

To właśnie karę śmierci orzeczono przeciwko Adamowi i jest o tym mowa zarówno w 1 Księdze Mojżeszowej, jak i w Nowym Testamencie: “(...) przeklęta będzie ziemia dla ciebie (...); a ona ciernie i oset rodzić będzie tobie (...); w pocie oblicza twego będziesz pożywał chleba, aż się nawrócisz do ziemi, gdyż z niej wzięty; boś proch i w proch się obrócisz.” To z tego przekleństwa wybawił nas Jezus, umierając jako sprawiedliwy za niesprawiedliwych. Z tego też przekleństwa śmierci Mesjasz wybawia wszystkich przez powstanie z martwych. “Bo ponieważ przez człowieka śmierć, przez człowieka też powstanie umarłych” – 1 Kor. 15:21. <str. 12>

Pycha – zazdrość – złość – morderstwo

Mieszkając w Edenie Adam i Ewa nie mieli dzieci. Zanim urodził im się pierworodny syn, pracowali ciężko w pocie czoła. Zapewne potomka ich już z urodzenia cechowała zawiść i nieprzyjazne usposobienie. Trud wywoływał drażliwość w tych, którzy z Edenu pamiętali szczęśliwszy los. Wzajemne oskarżanie się, żal do Stwórcy, niezadowolenie z losu, musiały odbić się na ich synu – Kainie. Od tamtej pory świat znajduje się “pod panowaniem grzechu i śmierci”.

Narodziły im się też córki, a potem drugi syn, Abel, który miał jednak zupełnie inne usposobienie niż pierworodny. Życiowe

doświadczenia musiały zmiękczyć ich serca. Pamiętali, że z zapowiedzią kary wiązała się wzmianka niosąca nadzieję; a mianowicie, że nasienie niewiasty potrze głowę węża. Usposobienie Abla odznaczało się tym, że był on pokornego serca i pragnął podobać się Bogu. Gdyby rodzice zdawali sobie sprawę, w jakim stopniu ich stan psychiczny wpływa na potomstwo, staraliby się wszyscy zapewnić jak najlepsze warunki dla narodzenia swych dzieci.

Mijały lata. Kain i Abel czerpali natchnienie z obietnicy dotyczącej nasienia niewiasty oraz nadziei powrotu Bożej łaski. Przychodzili do Pana z ofiarami, chcąc otrzymać błogosławieństwo. Bóg przyjął ofiarę ze zwierzęcia, złożoną przez Abla, ponieważ wskazywała ona na konieczność śmierci Jezusa jako podstawy przebaczenia grzechu. Odrzucenie przez Boga ofiary Kaina pokazuje, że bez rozlania krwi grzech nie może zostać odpuszczony. Kain powinien był postarać się o zwierzę na miłą Bogu ofiarę, chcąc okazać posłuszeństwo Jego woli. Zamiast tego dozwolił gniewowi, nienawiści, złości i niesnaskom zapalić się w jego sercu i stał się mordercą (1 Mojż. 4:5-8).

Święty Paweł mówi, że krew Ablowa woła do Boga o sprawiedliwość przeciwko Kainowi. Lecz krew Jezusa woła do Boga o miłosierdzie dla grzesznika. Każda niesprawiedliwość woła do Boga o sprawiedliwość. Na mocy szczególnego przymierza Jezus i Jego wybrany Kościół kładą swe życie w ofierze za Adama i rodzaj ludzki (Rzym. 12:1). Dokończenie “lepszyc ofiar” będzie równoznaczne z nastaniem restytucji. <str. 13>

Pierwszy męczennik Abel

Angielskie słowo “martyr” (pol. “męczennik”) znaczy *świadek* i jest używane szczególnie w odniesieniu do tych, którzy

kosztem cierpienia lub śmierci wiernie dają świadectwo Pańskiej sprawie. Abel odznaczył się tym, że był pierwszym Bożym męczennikiem. Jest rzeczą bardzo znamioną, iż prawie wszyscy męczennicy cierpieli z rąk swych “braci”. Również Jezus i apostołowie byli prześladowani głównie przez żydowskich współbraci, dzielących te same błogosławione nadzieje i obietnice (Jan 16:2,3). Zadziwiające, że tak musi być!

Podobnie i chrześcijanie Wieku Ewangelii cierpieli z rąk innych chrześcijan. Zostało to przepowiedziane w Piśmie Świętym, które mówi: “Bracia wasi nienawidzą was, a wyganiający was dla imienia mego mówią: Niech się okaże sława Pańska. Okażeć się zaiste ku pociesze waszej, ale oni pohańbieni będą”. Odpowiednio do swej wiary każdy męczennik otrzyma ostatecznie koronę żywota, zaś prześladowcy będą przy końcu pohańbieni.

Panowanie grzechu i śmierci trwało nieprzerwanie cztery tysiące lat, aż Bóg posłał na świat swego Syna, aby stał się Odkupicielem i Wybawcą. Odkupiciel uwolni świat z niewoli grzechu i śmierci, ale nie mógłby tego uczynić, nie zapłaciwszy wcześniej za przekleństwo śmierci, umierając sprawiedliwy za niesprawiedliwych. W ciągu tych czterech tysięcy lat były od czasu do czasu dawane niejasne obietnice, ale żadna z nich nie mogła zacząć się wypełniać, dopóki nie pojawił się Jezus. Jednak nawet te obietnice ograniczały się do narodu żydowskiego. Narody pogańskie nie otrzymały żadnych obietnic dotyczących związków z Bogiem. Narody te to potępieni grzesznicy, którym nie robiono nadziei. Święty Paweł mówi, że byli oni pozbawieni nadziei, “oddaleni od społeczności izraelskiej i obcymi od umów obietnicy” (Efezj. 2:12).

Według św. Pawła panowanie grzechu i śmierci miało trwać sześć tysięcy lat. Chrześcijanie modlą się ciągle o przyjście błogosławionego dnia Mesjaszowego, o związanie Szatana. Wówczas grzech, smutek i śmierć zostaną zastąpione błogosławieństwami (Obj. 21:4). <str. 14>

Początek smutku i żałoby

Pierwszy przypadek śmierci w rodzinie Adama musiał rzucić się na nią ogromnym cieniem. Zgasła nadzieja zawarta w Boskiej obietnicy o nasieniu niewiasty, które miało potrzebę głowę węża. Niedługo potem narodził się Set. Jego imię wyrażało nadzieję rodziców, jakoby on miał być obiecany przez Pana mężem; nie myśleli oni, że ów Obiecany to Mesjasz, który miał przyjść po upływie długiego czasu, aby wykonać dzieło, którego świat ciągle oczekuje.

Jakkolwiek mówimy tu o pierwszym przypadku śmierci, nie możemy zapominać, że z Boskiego punktu widzenia Adam i jego potomstwo było już martwe i nikt spośród niego nie może otrzymać wiecznego życia inaczej, jak tylko przez dzieło Odkupiciela polegające na zadośćuczynieniu za grzech.

Spośród miliarda sześciuset milionów żyjących obecnie na świecie ludzi każdodziennie umiera dziewięćdziesiąt tysięcy.

Niewątpliwym szczęściem dla naszej upadłej ludzkiej natury jest to, że nie możemy *w pełni* zdawać sobie sprawy z trosk i problemów innych ludzi. Każdy człowiek indywidualnie, każda rodzina dźwiga tak wielki bagaż kłopotów, jaki jest w stanie unieść. Pod wpływem niepowstrzymanego przyływu żalu poeta śpiewał:

“Zapomnij o smutku, bo każdy go ma;

Płacz, lecz po cichutku niech płynie twa łza”.

Nadzieja, radość i pokój spływają na nas dzięki Boskiej obietnicy, że nadejdzie czas, gdy nie będzie więcej smutku i śmierci oraz grzechu i bóleści. Królestwo Mesjasza zwycięży grzech i śmierć, a wola Boża będzie spełniana na ziemi w takim samym stopniu, w jakim jest już spełniana w niebie (Mat. 6:9,10).

Nasze doświadczenie grzechu i kary za niego powinny uczynić nas bardziej współczującymi względem innych. Nie powinniśmy czynić nic takiego, co przydawałoby innym cierpień, natomiast wszystko, co sprawiałoby ulgę. Słowa Jezusa tchną taką nutą współczucia: “Pójdźcie do mnie wszyscy, którzyście spracowani i obciążeni, a ja wam sprawię odpocznienie”. Tylko w łączności z Chrystusem możemy odpocząć od utrapień serca. <str. 15>

Synowie Boży i córki ludzkie

Aniołowie zostali stworzeni znacznie wcześniej niż człowiek, ale grzech był nieznany aż do dni Adamowych. Według Biblii grzech pojawił się w ogrodzie Eden. Wysoki rangą anioł imieniem Lucyfer długo pielęgnował w swym sercu ambitne zamiary. Jeśli kiedykolwiek nadarzyłaby się ku temu okazja, ukazałby Bogu i aniołom swe wielkie plany. Jego myśli zanotował prorok: “Wstąpię (...) nad gwiazdy Boże [aniołów], (...) będę równy Najwyższemu” – będę władcą. Kiedy Lucyfer ujrział pierwszą parę ludzką, zaczęła go kusić myśl o przeprowadzeniu swego eksperymentu. Pod względem moralnym ludzie byli nowym rodzajem istot – zostali stworzeni na wyobrażenie Boże. Posiadali zdolność prokreacji, czego nie miał żaden z aniołów. Ich potomkowie napełniający ziemię mogliby stać się poddanymi Lucyfera, przez których zrealizowałby on swe ambitne plany. I tak Lucyfer stał się *Szatanem* – Bożym przeciwnikiem (Izaj. 14:12-14).

Wszyscy święci aniołowie byli oszołomieni. Postępowanie Szatana było pierwszym buntem przeciwko prawom Wszechmocnego. Sprawca nie został ukarany, więc aniołowie zastanawiali się, czy aby Bóg jest w ogóle w stanie wyegzekwować przestrzeganie swych praw. Mijały wieki; rasa ludzka ulegała degradacji; Boży wyrok “śmiercią umrzesz (...)” był stopniowo wykonywany. Szatan zdał sobie sprawę, że jego królestwo z umierającymi poddanymi byłoby nędzne. Postanowił zatem przewyższyć Boga i stworzyć nowy rodzaj istot – mieszanych ludzi, napełnionych doskonalszym rodzajem żywotności.

Aniołowie posiadali podchodzącą od Boga moc materializowania się. Mogli przybrać ludzkie ciała, podobne do tych właściwych człowiekowi. Poświadczą to Biblia (1 Mojż. 18). Aniołom zezwolono na kontakt z upadłą ludzką naturą w celu sprawdzenia, czy będą oni mogli przyprowadzić ludzkość z powrotem do Boga (Hebr. 2:5).

W 1 Księdze Mojżeszowej 6:2-5 czytamy między innymi: “Że widząc synowie Boży córki ludzkie, iż były piękne, brali je sobie za żony, ze wszystkich, które sobie upodobali”. W ten to sposób aniołowie stali się ojcami nowej rasy, odmiennej od rasy Adama. Istnieje zapis, że byli to olbrzymi, zarówno pod względem fizycznym, jak i psychicznym – “mężowie sławni”, którzy napełnili ziemię przemocą. <str. 16>

“Kiedy korab gotowano”

Przez wieki aniołowie kontynuowali nielojalny kierunek swego postępowania, a ze strony Boga nie było najmniejszej próby powstrzymania ich. Był to jednak sposób sprawdzania wszystkich świętych aniołów, także tych, “którzy niekiedy nieposłuszni byli (...) za dni Noego” (1 Piotr 3:20).

Na podstawie biblijnego zapisu: “*Noe (...) doskonałym był za wieku swego*” dowiadujemy się, dlaczego rodzina Noego została uznana za wyjątkową. Znaczyłoby to, że tylko nieliczni, a być może jedynie członkowie owej rodziny, zachowali doskonałe pochodzenie – z nieskażonego rodu Adamowego (1 Mojż. 6:9). Rodzina Noego, która liczyła tylko osiem osób, obejmowała wszystkich nieskażonych grzechem. Zgodnie z Bożym rozkazem zbudowali oni arkę, dając w ten sposób świadectwo Boskiemu zamiarowi zesłania potopu.

Głoszenie przez Noego, że Bóg dokona sądu za pomocą potopu, wydawało się niedorzeczne. Aż dotąd deszcz w ogóle nie padał. Ostatni z “pierścieni”, który później zatopił ziemię, składał się z czystej wody. Przez stulecia rozpościerał się on nad firmamentem. Cała ziemia była wielką cieplarnią. Nie było praktycznie żadnych zmian pór roku ani burz, ponieważ wielka powłoka wodna utrzymywała ziemię w warunkach ciągłego lata. O okresie tym czytamy: “albowiem nie spuścił jeszcze był Bóg dżdżu na ziemię” (1 Mojż. 2:5). Noe, ten kaznodzieja sprawiedliwości, był z powodu swej wiary w Boskie Słowo wyśmiewany i uważany za głupca, dokładnie tak samo, jak inni Boży ludzie w różnym czasie byli i ciągle jeszcze są wyśmiewani przez tych, którym brak wiary.

W końcu przyszedł potop. “Przerwały się wszystkie źródła przepaści [powłoki] wielkiej.” Przerwanie powłoki wodnej sprawiło, że miliony ton wody oberwały się na obydwóch biegunach, tworząc dwie ogromne fale przyływowe, które całkowicie zatopiły ziemię, pogłębiając łożyska oceanów i wynosząc dodatkowe pasma górskie.

Przypuszcza się, że kolebką świata jest Armenia. Z geologii dowiadujemy się, że ląd w tej okolicy był swego czasu spokojnym stawem osadowym, co potwierdzają ciężkie osady napływowe. W tej okolicy pływała arka, zanim za sprawą

Boskiej opieki nie osiadła na górze Ararat wraz ze swym łądunkiem, tak cennym dla zaczątków nowego świata. <str. 17>

Wytracenie nefilimów

Opis upadku aniołów, którzy będąc synami Bożymi stali się demonami, pomaga nam zrozumieć, dlaczego Bóg zesłał potop, który zgładził wszystkich ludzi, z wyjątkiem Noego i jego rodziny. Zauważamy, że od samego początku Bóg zamierzał utrzymywać kontakt tylko z Adamem i jego rodziną. Potężni synowie upadłych aniołów (nefilimi) zostali powołani do życia niezgodnie z Boską wolą, wskutek czego nie mieli właściwie racji bytu. Nigdy nie mieli oni prawa do życia, nie będą też mogli zmartwychwstać. Z drugiej jednak strony, całe potomstwo Adama zbawione przez śmierć Jezusa musi zostać przywrócone do życia oraz otrzymać możliwość zapewnienia sobie wiecznej egzystencji.

Po potopie źli aniołowie zdematerializowali się i powrócili do stanu duchowego. Święty Piotr i święty Juda ujawniają *karę*, jaka została na nich nałożona. “Także aniołów, którzy nie zachowali pierwszego stanu swego [stan duchowy], ale opuścili mieszkanie swoje, na sąd dnia wielkiego związkami wiecznemi pod chmurą zachował” – Judy 1:6; 2 Piotra 2:4.

Wolność upadłych aniołów – demonów – została ograniczona. Nie mogą wywodzić na światło dzienne swych oszustw, nie mogą materializować się jak uprzednio. Trzeba jednak zauważyć, że owo ograniczenie miało trwać do czasu sądu, co oznacza, że gdy ten “sąd dnia wielkiego” nadejdzie, upadłym aniołom będzie *dozwolone* materializowanie się i staną się oni ważnym czynnikiem przyszłej walki. Inne miejsca Pisma Świętego wskazują, że ci upadli aniołowie będą mieć dużo do zrobienia w czasie wielkiego ucisku, którym zakończy się

obecny wiek i w którym zainaugurowane zostanie Królestwo Mesjasza.

Upadli aniołowie są uwięzieni w *tartarze* – naszej ziemskiej atmosferze. Szatan, wysokiej rangi anioł cherubin, określany jest mianem księcia demonów. Nie znajdują się oni gdzieś w odległym miejscu, rozniecając ogień, ale trzymani są tak blisko ludzi, jak to tylko możliwe. Ponieważ nie dozwolono im materializować się, próbują nawiedzać i opętywać przez jasnowidztwo i nadprzyrodzone dźwięki. Gdyby ludzie znali ich prawdziwy charakter, wyrażaliby oburzenie wobec tego typu zjawisk. Demony wcielają się w zmarłych i przez media spirytystyczne komunikują się z ludźmi. <str. 18>

Koniec tamtego wieku

W Piśmie Świętym jest często używane wyrażenie “koniec świata”. Święty Piotr mówi nam, że koniec świata nastąpił w czasie potopu. Nie był to koniec ziemi; położono kres jedynie stanowi, czyli porządkowi rzeczy, który panował przed potopem. Wtedy to został zapoczątkowany nowy świat, nowy porządek rzeczy. Pozostaje to w ścisłej zgodności z poprawnym przekładem tekstu greckiego. Popularne tłumaczenie wprowadziło niestety w błąd wielu ludzi. Określenie “koniec świata” byłoby lepiej czytać jako “koniec wieku”.

Wieki przemijają i nastają inne, ale Biblia oświadcza, że “ziemia na wieki stoi”, że Bóg “nie na próżno stworzył ją, na mieszkanie utworzył ją”. Ziemia nigdy nie nadawała się w całości do zamieszkania ani nie była też nigdy zasiedlona w pełnym znaczeniu tego słowa. Dziełem Królestwa Mesjasza będzie uczynienie Bożego podnóżka chwalebnym i odpowiednim dla tych, którzy zostaną przywróci do Jego łaski. Kolejnym jego zadaniem będzie podniesienie człowieka

i odnowienie w nim wszystkiego, co utracił w Edenie i co zostało odkupione na Kalwarii. Bóg *wytraci* tylko tych, którzy *nie zechcą się naprawić*.

W nowym porządku rzeczy, zapoczątkowanym przez Noego i jego rodzinę, Bóg dozwolił ludzkości iść własną drogą i wypracowywać własne sposoby postępowania – bez Boskiej interwencji, z wyjątkiem jakichś szczególnych przypadków. Pozwolił, aby świat zdobywał doświadczenie, podczas gdy On sam zajmował się realizacją swojego wielkiego planu, którego centralnym punktem jest odkupienie oraz zaprowadzenie Królestwa Mesjasza dla wywiedzenia rodzaju ludzkiego z upadłego stanu (Rzym. 5:12-14).

Z ludzkiego punktu widzenia rozwój Boskiego planu trwa już bardzo długo, ale Bóg patrzy inaczej, o czym czytamy w słowach: “Albowiem tysiąc lat przed oczyma twymi są jako dzień wczorajszy” oraz “iż jeden dzień u Pana jest jako tysiąc lat”. W ciągu tych sześciu tysiącletnich dni, kiedy to Bóg odpoczywa albo powstrzymuje się od wdawania się w sprawy świata, dozwolił On na królowanie zła, ale Jego zarządzenia są zupełne i na ich mocy Mesjasz, Odkupiciel, w pełni przywróci wszystkim chętnym i posłusznym dostęp do tego, co zostało postradane w Adamie (Dzieje Ap. 3:19-22). <str. 19>

Tęcza jako rękojmia

Gdy Noe i jego rodzina wyszli z arki, wyrazili uznanie dla Boga składając Mu ofiarę, Bóg zaś zobowiązał się w znaku tęczy, że nigdy więcej nie zgładzi ludzkości wodami potopu. Nigdy wcześniej nie zaobserwowano tęczy, a to z powodu, który jest w Biblii podany: nie było dotąd deszczu. Co więcej, promienie słoneczne nie docierały wprost do ziemi, tylko przez powłokę, co powodowało efekt znacznie przewyższający ten, z jakim mamy do czynienia w cieplarni.

Zniknięcie powłoki spowodowało wiele zmian. Pojawiły się deszcze, powodzie, susze, huragany, tornada, ekstremalne upały i zimno. Pod osłoną powłoki wystąpienie tych zjawisk nie było możliwe. Upicie się Noego było skutkiem tych przemian. Sok z winogron nie fermentował dotąd. Dlatego też Noe nie mógł się spodziewać nietrzeźwości.

Wraz z przerwaniem się wodnej pokrywy nastąpiły nadzwyczajne upały tropikalne i ekstremalnie niskie temperatury obszarów polarnych, zanim prądy oceaniczne je złagodziły.

Zmiany musiały być niemal natychmiastowe. Istnieją na to dowody. Na północy Syberii znaleziono zachowaną w lodzie antylopę. W żołądku miała jeszcze zieloną trawę, co dowodzi, że śmierć nastąpiła nagle w czasie jedzenia. Znaleziono też mastodonta zamrożonego w lodzie wraz z pokarmem znajdującym się między zębami. To pokazuje, że na terenach podbiegunowych panował niegdyś łagodny klimat, taki jak w strefie umiarkowanej i że potem nastąpiła gwałtowna zmiana, którą spowodować mogło jedynie przerwanie powłoki. Wielkie lodowce i grube pokłady lodu w regionie Arktyki, tak nagle ukształtowane, istnieją już od wieków. Nie cała woda zamieniła się w lód, ale jak ogromna fala ciągnęła wielkie lodowce i głązy przez Amerykę Północną i północno-wschodnią Europę, czego wyraźne ślady zostały znalezione przez naukowców. Lodowce przecięły wzgórza z taką siłą, że pozostawiły ślady na zawsze. Prądy podzwrotnikowe, prąd zatokowy i japoński roztopiły dotychczas znaczną ilość podbiegunowych zasobów lodu. <str. 20>

Półbogowie Grecji i Egiptu

Uczeni długo zastanawiali się, co mogło być podstawą greckiej mitologii. Obecnie, na podstawie wiarygodnego

Słowa Bożego, uświadamiamy sobie, że mitologicznymi bogami byli aniołowie, którzy się zmaterializowali przed potopem, ich potomkowie zaś – olbrzymi – byli półbogami. Sugestia taka może wywołać szereg refleksji w myślących umysłach.

Egiptolodzy byli bardzo zdziwieni swymi odkryciami w grobowcach faraonów. W niektórych spośród nich znaleziono historyczne tabliczki wymieniające przodków faraonów, których rodowody sięgają najprawdopodobniej wstecz aż do stworzenia – do pierwszego faraona Adama. Tabliczki te jednak wskazują na znacznie większą liczbę generacji niż zapis biblijny, wobec czego egiptolodzy tracą wiarę w prawdziwość przekazu 1 Księgi Mojżeszowej. Stają się oni “wyższymi krytykami”, lekceważąc opis biblijny i opierając swą wiarę na egipskich tabliczkach. Sami jednak przyznają, że te tabliczki różnią się między sobą i mniej lub bardziej przeczą jedne drugim. Najdokładniejszą jest tablica z Abydos, znaleziona w grobowcu faraona Seti I, który to prawdopodobnie uczynił Józefa swym najwyższym ministrem i którego śmierć nastąpiła przypuszczalnie około 120 lat przed narodzeniem Mojżesza.

Zarzuca się tej tablicy głównie to, że nie jest ona tak szczegółowa jak inne. Niemniej jednak faraon Seti I z wielką troską przechował ją dla nas. W litej skale przebił szyb na głębokość 18 metrów. Na tym poziomie jego kamieniarze wykuli schody i tam wyryto tablicę z Abydos. Jej dokładną kopię można obejrzeć w Muzeum Brytyjskim. Sporym nakładem kosztów i wysiłków udało nam się zdobyć fotokopię tej tablicy, którą zamieszczamy obok. Naszym celem jest wykazanie, że to najlepsze z archiwów egipskich w pełni odpowiada zapisowi 1 Księgi Mojżeszowej.

Ta lista faraonów jest krótsza aniżeli inne, ponieważ omija imiona bogów i półbogów. Jest to kompletny spis egipskich władców z linii czystej rasy ludzkiej, sięgający aż do Adama. Co więcej, pominięcia pojawiają się tutaj we właściwym miejscu – w czasie potopu. <str. 21>

Adam (Mena) był pierwszym faraonem

Tablica z Abydos jest całkowicie zgodna z 1 Księgą Mojżeszową, a często także potwierdzają ją greccy i rzymscy historycy Herodot i Maneton. Przedstawia ona Adama jako pierwszego faraona, a Noego jako dwudziestego, zaś osiemnaście pokoleń między nimi z zadziwiającą dokładnością pokrywa się z opisem 1 Księgi Mojżeszowej. Żoną Mena była Szesz – po hebrajsku Isza – kobieta. Jej pierwszym synem był Faraon II, po grecku Teta Khent, czyli ‘winowajca’, po hebrajsku ‘Kanighi’, po łacinie ‘Athos’, po polsku Kain. Abla zaś tablica ta przedstawia jako tego, który się nie opierał.

Tablica z Abydos wykazuje ten sam porządek, który zastosował Mojżesz (1 Mojż. 4 - 6). Jako pierwszy opisany jest rodowód od Kaina aż do Jabala, którym był Kakan. Najwyraźniej od tego właśnie czasu bogowie i półbogowie zaczęli napełniać ziemię gwałtem. Lista Seti pomija ich imiona. Wszyscy półbogowie zostali zniszczeni w potopie. Następnym w kolejności jest Noe z tytułem królewskim. Ponieważ jednak nie pochodził on z rodziny Kaina, opis Tablicy z Abydos wraca w tym miejscu do początku, wspomina Abla i Seta i wymienia potomków Seta dokładnie tak, jak to ma miejsce w 1 Księdze Mojżeszowej (tyle że bez tytułów), aż do Noego. Wszyscy oni mają królewskie owale, ale bez podpisów. Od Noego (Nofru), Faraona XX, genealogia prowadzona jest przez jego syna Chama (Chamu Chufu). Inni synowie Noego zostali słusznie pominięci, jako że Sem i Jafet

powędrowali do Azji i Europy, podczas gdy Cham udał się do Egiptu.

W taki oto sposób Biblia znajduje wspaniałe potwierdzenie w tych samych inskrypcjach, o których kiedyś mówiono, że się jej sprzeciwiają.

Mojżesz był “wyćwiczony we wszelkiej mądrości egipskiej”. Poza tym był on prorokiem Jahwe, co poświadcza też Jezus. Chociaż Mojżesz żył dwa tysiące lat po Adamie, to jednak historia sięga aż do jego czasów, co widać na diagramie.

Wyskalowane linie przedstawiają zakładające się okresy życia: Adama – 930 lat, Matuzalema – 969 lat, Sema – 600 lat, Izaaka – 180 lat, Lewiego – 137 lat, Amrama – 137 lat oraz Mojżesza – 120 lat. Długości okresów, w których mężowie ci żyli równocześnie wynosiły odpowiednio – 243, 68, 50, 40, 58 i 31 lat. <str. 22>

Wieża Babel

Po potopie świat zaczął się z roku na rok coraz bardziej zaludniać. Opowiadania przekazane przez Noego i jego synów zostały w mniejszym lub większym stopniu zapomniane, zaś tęcza obietnicy straciła wiele ze swego znaczenia. Utraciwszy zaufanie do Boga, ludzie rozpoczęli budowę wieży Babel, która wbrew Bogu miała ochronić ich przed wodami kolejnego potopu. Niestety, byli mało przewidujący, podobnie jak inni, którzy bardziej polegają na ludzkiej mądrości! Pismo Święte potępia taki brak wiary wśród chrześcijan, którzy próbują chronić siebie i swe ziemskie interesy, nie patrząc na Boga i Jego plan. Niektórzy ignorują Boga w ten sposób, iż twierdzą: Nie wierz, że Pan dotrzyma obietnicy. Jeśli będziesz czekał, że Bóg zrobi coś za ciebie, to nigdy nie będzie to

zrobione. Innymi słowy, żyjemy w czasach, gdy zanika wiara w Bożą moc oraz Boski plan i obietnice.

Bóg rozstrzygnął tę kwestię przez pomieszanie języków i rozproszenie ludzi, by nie mogli ze sobą współpracować w kolejnych niemądrych przedsięwzięciach. Oto, co na ten temat mówi Biblia: “(...) zamierzywszy przedtem rozrządzone *czasy* i zamierzone *granice* mieszkania ich; aby szukali Pana, owaby go snać namacali i znaleźli”.

Rozmaitość języków jest jedną z najbardziej znamienych rzeczy na świecie – skuteczną barierą powstrzymującą ludzi przed wysiłkami podejmowanymi dla realizacji ich własnych, samolubnych lub grzesznych celów. Odwleka to nadejście wielkiego Dnia Gniewu.

Obecnie bariery językowe są pokonywane i zauważa się tendencje ludzkości do ponownego zjednoczenia. Biedni zakładają związki zawodowe, a bogaci trusty – każdy dla ochrony własnych interesów. Upowszechnianie wspólnego języka i wzrost świadomości mas zagraża władzy królów i książąt. Gdyby owe bariery zostały usunięte przed dwoma tysiącami lat, skutki podobne do powyższych nadeszłyby za wcześnie w stosunku do Boskiego zamiaru, którym jest takie kierowanie sprawami ziemi, aby przygotować ją do Królestwa Mesjańskiego, które ma błogosławić cały rodzaj ludzki. <str. 23>

Abraham Bożym przyjacielem

Abraham stał się przyjacielem Boga poprzez okazanie swej wiary, kiedy w odpowiedzi na Boskie zaproszenie opuścił swój kraj i udał się do Chanaanu. Dzięki swemu posłuszeństwu stał się dziedzicem obietnicy: “W tobie i w nasieniu twoim błogosławione będą wszystkie rodzaje ziemi”. Św. Paweł wyjaśnia (Gal. 4:23,24), że żona Abrahama

przedstawia to przymierze czy obietnicę. Bezpłodność Sary odpowiada długo opóźniającemu się przyjsciu Chrystusa, który miał się stać wypełnieniem obietnicy. Izaak obrazuje Mesjasza, dziedzica *obietnicy*. Oblubienica Izaaka, Rebeka, przedstawia wybrany Kościół, Oblubienicę Chrystusa i Jego współdziedziców *obietnicy*.

Św. Paweł oznajmia, iż Agar wyobrażała Przymierze Zakonu zawarte z Izraelem na górze Synaj, Ismael zaś – naród izraelski (Gal. 4:25). Tak jak Agar i Ismael zostali odłączeni, kiedy narodził się Izaak i niemalże zginęli, tak też naród żydowski został przed osiemnastoma wiekami odrzucony od Bożej łaski i dziś jest prawie “zagłodzony”. I tak jak anioł Boga wskazał źródło wody i Ismael mógł odzyskać siły, tak obecnie Boże posłannictwo kieruje Żydów do źródła wody; ozywają ich syjonistyczne nadzieje.

Ofiarowanie Izaaka obrazowało ofiarę Chrystusa, niezbędną do tego, by stał się On duchowym nasieniem Abrahama, mającym moc błogosławienia świata.

Sługa wysłany po Rebekę, oblubienicę Izaaka, jest pięknym wyobrażeniem dzieła, które wykonuje duch święty powołując Kościół na Oblubienicę Chrystusa i Jego towarzyszkę w wielkiej pracy błogosławienia Izraela i wszystkich narodów ziemi (Dzieje Ap. 3:19-26).

Powrót Rebeki i Eliezera przedstawia wędrówkę Kościoła w ciągu Wieku Ewangelii, mającą zakończyć się spotkaniem z Chrystusem, Oblubieńcem, który przyjmie swą Oblubienicę podczas swej wtórej obecności. Abraham wyobraża Boga Jahwe, dawcę obietnicy błogosławienia wszystkich narodów ziemi. Ta obietnica stanowi od trzydziestu pięciu stuleci nadzieję Izraela (Gal. 3:29). <str. 24>

Zniszczenie Sodomy

Sodomici zamieszkiwali bardzo żyzną dolinę i właściwie uszli tej części wyroku, która mówiła, że chleb musi być zdobywany w pocie czoła. Takie warunki doprowadziły do samolubstwa i grzechu, który Biblia im zarzuca w słowach: “pycha, sytość chleba i obfitość pokoju; (...) ręki jednak ubogiego i nędznego nie posilała; (...) czyniły obrzydliwość (...); przetożem je zniósł, jako mi się zdało” (Ezech. 16:49,59).

Bóg uznał za właściwe *zniszczenie* Sodomitów, aby było to *przykładem* losu grzeszników – śmierć, a nie wieczne męki, o czym mówi św. Juda. Jezus oświadcza: “ (...) spadł jako deszcz ogień z siarką z nieba i wytracił wszystkich” – Łuk. 17:29.

Biblia naucza, że Sodomici nie zostali zgładzeni bez nadziei – Boże miłosierdzie w Chrystusie obejmuje także Sodomitów, mimo że byli grzesznikami. Zarówno sam Jezus, jak i prorok Ezechiel oświadczają, że podczas drugiego przyjścia Mesjasza w swym Królestwie dokona On próby, czyli sądu całego świata i tych, którzy nie mieli żadnej szansy w obecnym życiu. Tak więc Sodomici będą mieć możliwość usłyszenia o Bożej łasce, przyjęcia jej i radowania się w niej.

Jezus oznajmił, że w tej chwalebnej epoce Sodomici będą mieć *bardziej sprzyjające* warunki niż ludzie, którym głosił On w czasie swego pierwszego przyjścia. Wyjaśnia On także przyczynę tegoż, mówiąc, że gdyby Sodomitom dana była taka sama możliwość, jaką otrzymali ludzie z Korazyn, Betsaidy i Kapernaum, to pokutowaliby w worach i popiele; dlatego też na przyszłym sądzie “lżej będzie ziemi sodomskiej i gomorskiej” niż ludziom, którzy usłyszeli poselstwo i odrzucili je (Mat. 10:15; 11:21-24).

Proroctwo Ezechiela (16:49-61) jest jeszcze bardziej wyraźne. Zapowiada ono restytucję i błogosławieństwo dla Izraela, a

marginesowo wzmiankuje, że Sodomici otrzymają łaskę od Boga w tym samym czasie – pod Nowym Przymierzem, pod panowaniem Królestwa Mesjasza. “Miłość Pańska jest głęboka, w niej się mieści Boski plan.” <str. 25>

Melchizedek – kapłan i król

Melchizedek był równocześnie kapłanem Boga i królem Salem (pokój). Abraham uznał go i zapłacił mu dziesięcinę. Poprzez psalmistę Bóg proroczo oświadczył, że Mesjasz będzie na wieki kapłanem według porządku Melchizedeka (Psalm 110:4).

Żydzi przeoczyli to proroctwo i sądzili, iż wszystko, cokolwiek wiąże kapłaństwo z planem Bożym, wypełni się w kapłaństwie Aaronowym, które jednak było tylko obrazowe. Wyczekiwanie Królestwa Mesjasza i chwały zaślepiło ich na Jego dzieło jako Kapłana składającego zadośćuczynienie za grzech.

Nie dostrzegali oni tego, że Mesjasz ma składać się z wielu członków. Jezus jest Głową, zaś wybrany Kościół – Ciałem Kapłana Melchizedeka. Chrześcijanie interesują się niezmiernie kwestią Mesjańskiego królowania, a także tym, że chcąc stać się członkiem owego królewskiego kapłaństwa, trzeba uczestniczyć wraz z Jezusem w ofiarowaniu ziemskiego życia, do czego nawołuje św. Paweł w Liście do Rzymian 12:1.

Oświadczenie, że Melchizedek nie posiadał matki ani ojca oraz nie miał początku dni ani końca lat, stanowiło do niedawna zagadkę dla badaczy Biblii. Obecnie interpretacja jest całkiem satysfakcjonująca i prosta: Melchizedek nie miał ojca ani matki w swym kapłaństwie. Nie odziedziczył tego kapłaństwa. Nie miał początku dni ani końca lat w odniesieniu do swego urzędu, nie jest bowiem nigdzie wspomniane, kiedy

to kapłaństwo się rozpoczęło, ani też kto miałby być następcą. W tym sensie Melchizedek przedstawia Mesjasza (Hebr. 7:1-4).

Przypuszcza się, że Melchizedek był jednym z pasterskich królów, którzy zawładnęli Egiptem i ok. 2170 r. p.n.e. zbudowali Wielką Piramidę, leżącą na obszarze ok. pięciu hektarów i znaną jako jeden z siedmiu cudów świata. Astronomowie twierdzą, iż wymiary piramidy zawierają informację o długości roku, ciężarze ziemi, odległości do słońca itp. Wewnętrzne korytarze ukazują historię ludzkości: Opadający – drogę grzechu i śmierci, a Wznoszący się – Wiek Zakonu, Wiek Ewangelii, chwałę Kościoła w Królestwie i restytucję ludzkości. <str. 26>

Nieszczęścia Ijoba i restytucja

Historia Ijoba, proroka z Uz żyjącego w czasach Abrahama i Melchizedeka, ma ogromne znaczenie dla badaczy Biblii. Interesują nas nie tylko fakty, ale również ich znaczenie symboliczne, dowiadujemy się bowiem, że doświadczenia Ijoba przedstawiają upadek i ponowne powstanie ludzkości.

Ijob był zamożny, szanowany i cieszący się powodzeniem. Nagle spadły na niego nieszczęścia. Piorun uderzył w dom, podczas gdy jego synowie i córki bawili w nim na przyjęciu urodzinowym. Wszyscy zginęli. Później Ijob stracił swe owce, osły, woły, wielbłądy i trzodę. Wskutek zmartwień podupadł na zdrowiu i załamał się, gdy wrzody pokryły całe jego ciało. Następnie utracił przyjaciół, którzy urągali mu, że wszystko to oznacza całkowite odrzucenie go przez Boga. Na koniec odwróciła się od niego żona, twierdząc: Jesteś przeklęty przez Boga; życzylabym sobie, abyś umarł! Biedny Ijob też tego pragnął i modlił się: “Obyżeś mnie w szeolu [grobie] ukrył i utaił, ażby się uciszył gniew twój, a iżbyś mi zamierzył kres,

kędy [w restytucji] chcesz wspomnieć na mię” (Ijob 14:13)!
Mesjasz wypełni to proroctwo.

Utrata zdrowia, wpływu, przyjaciół i bogactw była dla Ijoba wartościową lekcją. Podobnie i biedna ludzkość uczy się, jak ważne jest odczuwanie potrzeby Boskiej opieki.

Pod kierunkiem Boga Ijob odzyskał swe posiadłości, zdrowie itd. Ponownie narodziło mu się tyle dzieci, ile wcześniej posiadał, otrzymał dwukrotnie więcej wołów, owiec, wielbłądów i osłów. Badacze Biblii twierdzą, że według Słowa Bożego to samo spotka ostatecznie ludzkość; przekleństwo grzechu zostanie usunięte, a zamiast tego przez tysiąc lat na ludzkość spływać będzie błogosławieństwo Boga, przywracając do życia wszystkich umarłych i więcej niż dwukrotnie rozmnażając szczęście na ziemi. Nauka ta została zilustrowana w żydowskim roku jubileuszowym, podczas którego umarzano wszystkie długi, a każdy wracał do swej posiadłości (3 Mojż. 25:13). Symbolizowało to czas, który nazywany jest “czasem naprawienia wszystkich rzeczy” (Dzieje Ap. 3:19-23). <str. 27>

Poszukiwanie żony dla Izaaka

Badacze Biblii zgadzają się, że Izaak wyobraża Chrystusa. Tak jak Abraham oddał swego syna, w którym ześrodkowane były obietnice, aby został ofiarowany, tak Ojciec Niebieski dał swego Syna Jezusa, aby stał się ofiarą za grzech Adama i jego potomków i otrzymał go z powrotem ze stanu śmierci, tak jak w obrazie Abraham odzyskał Izaaka (Hebr. 11:17-19).

Oblubienica Izaaka, Rebeka, wyobrażała Kościół Chrystusowy, który stanie się Oblubienicą Chrystusa przy swym zmartwychwstaniu podczas Jego wtórego przyjścia. Zgodność elementów jest tutaj znamienna. Jeśli Izaak przedstawiał Jezusa, to Abraham wyobrażałby Niebiańskiego

Ojca, zaś Eliezer, sługa wysłany po narzeczoną, obrazowałby dzieło ducha świętego, ducha Prawdy.

Zwyczaj dotyczący zawierania małżeństwa w dawnych czasach różnił się od zwyczajów przyjętych współcześnie. Najwidoczniej Bóg tak zaplanował, by zwyczaje żydowskie mogły ilustrować rzeczy duchowe. Dlatego to nie Izaak szukał żony dla siebie, lecz Abraham wyszukał narzeczoną dla niego, posławszy Eliezera. W ten sposób obraz ten jest doskonały, zgodnie z tym, co powiedział Jezus: “Żaden do mnie przyjść nie może, jeśli go Ojciec mój, który mię posłał, nie pociągnie”, zapraszając go (Jan 6:44).

Jak Rebekę znaleziono przy owcach, które poiła, tak też ci, którzy zostali powołani, by stać się Oblubienicą Chrystusa, znajdują się zwykle nie w towarzystwie wilków, lecz pośród owiec Pańskich. Co więcej, Rebeka i owce znajdowały się przy studni, co symbolizuje pragnienie klasy Maluczkiego Stadka korzystania z wody żywota – źródła przedstawiającego Biblię.

Rebeka została znaleziona w momencie, gdy poiła stado – trafnie przedstawia to tych, których Jezus wybrałby na swą Oblubienicę. Szuka On nie takich, którzy panowaliby nad stadem, ale tych, którzy je karmią, posilają i służą mu.

Błogosławieństwo, jakiego udzielono Rebecce, brzmiało: “rozmnoż się w tysiąc tysięcy” (1 Mojż. 24:60). Według niektórych badaczy Biblii oznacza to, iż Kościół Chrystusowy będzie matką w *odrodzeniu* dla milionów ludzi z rodu Adamowego, podobnie jak uwielbiony Zbawiciel będzie ich “ojcem wieczności” (Izaj. 9:6). <str. 28>

Jakóbowy sen o drabinie

Cokolwiek krytycznego nienatchnieni pisarze by nie napisali o Jakóbie, natchnieni pisarze Biblii nie mówią niczego szczególnie niepoehlebnego, lecz bardzo go chwalą. Wychwalana jest szczególnie jego wiara.

Jakób został uznany za spadkobiercę wielkiego przymierza, jakie Bóg zawarł z jego dziadkiem Abrahamem. Obietnica ta została uznana za tak ważną, a wiara w nią za tak niezbędną, że Bóg potwierdził ją później swą przysięgą. Boska mądrość od początku wskazała, że błogosławieństwo nie przyjdzie przez Ismaela, lecz przez Izaaka (1 Mojż. 21:12).

Św. Paweł zaznacza, że ta Boża decyzja zapadła zanim jeszcze Jakób i Ezaw uczynili cokolwiek w tej kwestii. Po prostu Bóg postanowił, że błogosławieństwo powinno przyjść przez Abrahama, Izaaka i Jakóba, a następnie przez ród Jakóba, dzieci Izraela (Rzym. 9:11,12).

Ezaw lubił przyjemności i rozrywki. Jakób, jego brat bliźniak, narodzony nieco później, ukochał obietnicę daną Abrahamowi i za nic uważał wszystkie ziemskie posiadłości w porównaniu z zyskiem wynikającym z tej obietnicy. Pewnego dnia obaj mężowie byli głodni. Jakób przygotował sobie posiłek, ale zamiast oddać połowę bratu, zaproponował mu całość w zamian za jego dziedzictwo obietnicy uczynionej Abrahamowi. Ezaw chętnie się zgodził, przedkładając pokarm nad obietnicę, o której sądził, że nigdy się nie spełni (1 Mojż. 25:31-34).

Matka Jakóba, znając słabe strony charakteru Ezawa, doszła do wniosku, że ponieważ Jakób odkupił pierworodztwo, mógł właściwie podać się za Ezawa i otrzymać błogosławieństwo. Wiedziała ona, że będzie to dla niego oznaczać utratę domu i zagrożenie życia. Uciekwszy z domu, Jakób położył się na nocny odpoczynek i śniła mu się drabina sięgająca od

kamienia, który miał pod głową, aż do nieba i aniołowie po niej wstępujący i zstępujący. Sen ten wyobrażał wypełnienie Przymierza Abrahama, które tak bardzo interesowało Jakóba – ponowne ustanowienie pokoju i harmonii między niebem a ziemią. <str. 29>

Rozpoznanie szaty Józefa

Jakób stał się patriarchą, ojcem dwunastu synów, z których dwoma najmłodszymi byli Józef i Benjamin. Dziesięciu starszych pasło stada. Józef poszedł do nich, wysłany przez ojca, aby dowiedzieć się, czy dobrze im się wiedzie oraz by zanieść im prowiant. Bracia nienawidzili Józefa z zazdrości i sprzedali go jako niewolnika do Egiptu, zaś jego piękną, kolorową szatę zabrali, zbrudzili krwią koziołka oraz ziemią i przynieśli ją ojcu. Jakób rozpoznał w niej szatę Józefa; ze złamanym sercem gorzko płakał: “Zaprawdę zstąpię za synem moim do grobu [szeolu – bt];” (1 Mojż. 37:35). Szeol to hebrajskie słowo, które znaczy *grób*.

Słowo *szeol* pojawia się tu po raz pierwszy w Biblii. Jest to jedyne słowo, które w Starym Testamencie, w powszechnym tłumaczeniu, przetłumaczono na *piekło*. Wszyscy uczeni przyznają obecnie, że w rzeczywistości oznacza ono grób, stan śmierci. Jakób nie miał na myśli, że jego ukochany syn zstąpił do *szeolu* na wieczne męki, ani też nie myślał o przyłączeniu się tam do niego. Jakób nie znał takiego miejsca, jakie opisuje Dante i inni.

Wyjaśnienie jest proste. W *starej* literaturze angielskiej słowa: *piekło*, *grób* i *otchań* były używane zamiennie, tak jak i w tłumaczeniu Starego Testamentu. *Szeol* jest w powszechnym tłumaczeniu częściej tłumaczone jako *grób* i *otchłań* niż *piekło*. W Nowym Testamencie odpowiada mu greckie słowo *hades*, oznaczające również grób, mogiłę, z czym zgadzają się

wszyscy uczeni. Jezus był w hadesie, szeolu, ale dnia trzeciego został mocą Bożą wzbudzony z grobu, ze stanu śmierci.

Tłumacze poprawionego tłumaczenia Biblii angielskiej zrezygnowali z przełożenia słów *szeol* i *hades* na angielskie słowo *piekło*, ponieważ wskutek stopniowej zmiany języka przypisuje się im zupełnie inne znaczenie niż miały pierwotnie – grób. Zobacz przypisy do Psalmu 55:15 i 86:13 [RV].

Kompetentni tłumacze nie mogą jednak zgodzić się z przekładem tych słów na *grób* i *mogiła* i zostawiają je *nie tłumaczone*. Porównaj przekłady i przypisy do wersetu Izaj. 14:9,11. <str. 30>

“Doprowadzicie sędziwość moją do szeolu”

Józef, sprzedany w niewolę do Egiptu, znajdował się pod Boską ochroną. Próby i doświadczenia, jakie przeżywał, rozwijały go i umacniały jego wiarę. Ostatecznie Bóg wywyższył go do pozycji ustępującej w Egipcie jedynie faraonowi. Zgodnie z jego snem, nadeszło siedem lat urodzaju, a następnie siedem lat suszy i głodu. Działając pod wpływem tego snu, Józef jako królewski zarządca zgromadził przez pierwsze siedem lat tyle pszenicy, żeby zaspokoić potrzeby ludzi przez lata głodu. W ten sposób stał się ich wybawcą – dawcą życia.

Józef wyobrażał Jezusa, który odrzucony przez swych braci, naród żydowski, został przez Niebiańskiego Ojca wyniesiony do pozycji, która pod względem mocy i chwały ustępowała tylko Jemu samemu. Dla Egipcjan Józef był “zachowawcą” życia, dawcą chleba. Podczas swego królowania Jezus ma być “zachowawcą” życia dla całego świata, dawcą chleba wiecznej egzystencji dla wszystkich, którzy będą go pragnąć i zechcą być posłuszni.

Głód dotknął także rodzinę Jakóba. Dziesięciu synów udało się do Egiptu, aby nakupić pszenicy; nie wiedzieli oni, że Józef jest księciem faraona. Józef spytał ich, czy nie są szpiegami i wypytywał o ich sprawy rodzinne. Następnie dał im pszenicę i oznajmił, że głód będzie trwał nadal i będą potrzebować więcej ziarna, lecz kolejny raz przybyć muszą razem z najmłodszym bratem, aby udowodnić prawdziwość swego opowiadania. Benjamin był bratem Józefa z tego samego ojca i matki.

Gdy nadszedł czas kolejnej wyprawy do Egiptu po większą ilość pszenicy, Jakób tak długo wzbraniał się przed zezwoleniem na zabranie Benjamina, aż bracia oświadczyli, że bez niego nie pójdą. W końcu oświadczył: Niech idzie z wami, ale jeśli nie wróci żywy, oznaczać to będzie moja śmierć; “doprowadzicie sędziwość moją z żalością do szeolu” – do grobu.

Słowo *szeol* pojawia się tutaj drugi raz w Biblii i tak naprawdę znaczy *grób*, choć trzydzieści jeden razy jest w powszechnym przekładzie angielskim mylnie przetłumaczone na słowo *piekło*. Od upadku Adama, który miał miejsce 4150 lat wcześniej, jest to jedyne słowo w Biblii, które zostało oddane jako *piekło*. Hades jest w Nowym Testamencie odpowiednikiem słowa *szeol*. Zobacz, jak św. Piotr cytuje Psalm 16:10 w Dziejach Ap. 2:27. <str. 31>

Józef i jego bracia

W stosownym momencie Józef dał się rozpoznać braciom. Najpierw przemówił do nich srogo, potem sprawił ucztę, posyłając im potrawy z własnego stołu. Byli oni zdumieni i przepełnieni strachem, nie wiedząc, co miała znaczyć taka uprzejmość. Następnie Józef, odesławszy egipskich służących, dał się rozpoznać swym braciom, zapewniając ich o swym

przebaczeniu i o tym, że to Bóg sprawił, iż wszystkie próby i doświadczenia, jakie przeszedł, obróciły się ku jego dobru oraz że cieszy się, iż mógł ratować zarówno ich życie, jak i życie Egipcjan, będąc ciągle pod ochroną Opatrzności, która posłała go do Egiptu (1 Mojż. 45:4-8).

Badacze Biblii przyjmują, że skoro Józef wyobrażał Chrystusa i Jego Kościół, wywyższony do chwały Królestwa, to bracia Józefa mogliby przedstawiać Żydów, zaś Egipcjanie pozostałą ludzkość. Jeśli byłoby to prawdą, to ani Żydzi, ani poganie nie powinni bać się chwalebego wywyższenia Mesjasza. Przeciwnie, Pan chwały, który został ukrzyżowany, przygotowuje wielką “ucztę z rzeczy tłustych” dla całego świata, także dla braci, którzy sprzedali Go, aby został przybity do krzyża (Izaj. 25:6).

Siła Józefa ześrodkowana była w znajomości Boskiej obietnicy uczynionej Abrahamowi. To oczywiste, że znajomość Boskiego planu zdaje się być nieodzowna. Zaufanie do Boga stanowiło tajemnicę wierności wszystkich zacnych ludzi w minionych czasach. Zasada ta sprawdza się i dziś. Jest prawdą, choć czasem bolesną, że bezprawie wzrasta bardziej tam, gdzie wyższy krytycyzm niszczy wiarę w Biblię i jej obietnice.

Gdy później Izraelici przenieśli się do Egiptu, Józef zmanifestował swą wiarę w przedśmiertnej prośbie. Powiedział: “Bóg zapewne nawiedzi was i wyprowadzi was z ziemi tej [egipskiej] do ziemi [chananejskiej], którą przysiągł Abrahamowi (...)”. Życzył sobie, aby jego kości zostały zniesione przez Izraelitów do Chanaanu (1 Mojż. 50:24,25). Badacze Biblii uważają, że różnorodne przeżycia Józefa symbolizują doświadczenia Jezusa i Jego Kościoła – ich cierpienia oraz wynikającą z nich chwałę i cześć. <str. 32>

Przy płonącym krzaku

Mojżesz udowodnił swą wielkość w pełnym znaczeniu tego słowa. Jako niemowlę został przez wierzących rodziców umieszczony pośród sitowia nad Nilem, gdzie znalazła go księżniczka egipska, która go następnie zaadoptowała. Bezpieczny pośród wrogów, otrzymał wysokie wykształcenie we “wszelkiej umiejętności egipskiej”. Należały mu się wszelkie honory dworu egipskiego, lecz był zbyt wielkim patriotą, by radować się z nich, podczas gdy jego rodacy cierpieli srogie prześladowania. Wiedziony chęcią pomocy swym braciom zabił egipskiego nadzorcę. Przeżył rozczarowanie, gdy jego bracia nie tylko że nie docenili jego wysiłków na rzecz udzielenia im pomocy, ale jeszcze oskarżyli go o zdradę Egiptu.

Mojżesz uciekł do ziemi Madianitów, gdzie przebywał czterdzieści lat. Wtedy nadszedł Boski czas posłania go, aby wybawił lud izraelski; on tymczasem czuł się onieśmielony i obawiał się, że nie podoła. Na rozkaz Boga Aaron stał się jego rzecznikiem i przed faraona dotarła wieść, że Izrael musi otrzymać pozwolenie na odejście. Polecenie takie było dane Mojżeszowi przy płonącym krzaku – krzaku, który wyraźnie stał cały w płomieniach, lecz nie spalał się. Boży posłaniec wykorzystał taki poruszający sposób przekazania Boskiego posłannictwa, by dodać Mojżeszowi odwagi i pewności w powierzonych mu misji.

Prawdziwość tego opisu została potwierdzona przez Jezusa. Pewien Saduceusz, zaprzeczając zmartwychwstaniu, usiłował Go usidlić, pytając, czyją żoną po zmartwychwstaniu będzie kobieta, która za życia miała siedmiu mężów. Odpowiadając Jezus stanął w obronie nauki o zmartwychwstaniu. Oświadczył, że Bóg rzekł do Mojżesza: “Jam jest Bóg Abrahama, Izaaka i Jakóba”, co miało oczywiście znaczyć, że

Abraham, Izaak i Jakób mają być wzbudzeni z martwych. Saduceusze zaprzeczali zmartwychwstaniu i przyszłemu życiu. Zaś Słowo Boże przeciwnie, przez usta anioła przekonywało, że nastąpi powstanie od umarłych. Bóg tak mówił o rzeczach, których nie było, jakby już były. “Wszyscy bowiem dla Boga żyją” w tym sensie, że w Chrystusie zapewnił On wszystkim wzbudzenie “w słusznym czasie”.
<str. 33>

Ustanowienie Święta Przejścia

Kilkakrotnie Mojżesz i Aaron chodzili do faraona z Boskim posłannictwem: “Pozwól wyjść mojemu ludowi!”

Kilkakrotnie plagi nawiedzały Egipt jako kara za to, że nie pozwalano im odejść. Za każdym razem faraon obiecywał, że pozwoli im odejść, jeśli plagi ustaną i za każdym razem nie dotrzymywał słowa. “Albowiem mówi Pismo do Faraona: Na tom cię samo wzbudził, abym okazał moc moją na tobie”. Można to tak zinterpretować, że Bóg mógł powołać innego księcia na tron Egiptu, ale upatrzył sobie właśnie tego szczególnego faraona z powodu jego niegodziwej samowoli, zawziętości i samolubstwa.

Pismo Święte oznajmia, że Pan zatwardził serce faraona. To Boża dobroć była przyczyną owej faraonowej zatwardziałości serca. Boska dobrotliwość i wspaniałomyślność okazywały się poprzez zdejmowanie kolejnych plag, ilekroć tylko faraon obiecał postąpić słusznie. A to, zamiast wzbudzić w nim miłość i posłuszeństwo, doprowadzało go do coraz większej zawziętości. Gdy udawało mu się przejść przez kolejne plagi, nabierał przekonania, że inne nie mogą być wiele gorsze. Drogo zapłacił za swój upór (1 Mojż. 4:21; 7:3; 14:4).

Dziesiąta plaga miała przełomowe znaczenie. Zmarli wszyscy pierworodni egipscy, ale pierworodni Izraela z domów

pomazanych krwią byli bezpieczni. W ten sposób zobrazował Bóg “Kościół Pierworodnych”, który jest obecnie “powoływany” ze świata. Po uwielbieniu w pierwszym zmartwychwstaniu stanie się on “Królewskim Kapłaństwem”, klasą duchowych Lewitów, aby błogosławić Izrael, a przezeń wszystkie rodzaje ziemi.

Badacze Biblii uważają, że noc paschalna wyobrażała obecny ewangeliczny wiek blisko dziewiętnastu stuleci, podczas których spłodzeni z ducha świętego, Kościół pierworodnych, mają “przejsć”, czyli zostać w szczególny sposób wybawieni i stać się uczestnikami boskiej natury oraz mieć współudział w Mesjańskim Królestwie, które będzie ustanowione dla błogosławienia odrodzonych później – w czasie królowania Mesjasza. Krew, którą kropiono odrzwia, przedstawiała wiarę w krew Chrystusa. <str. 34>

Doświadczenia Izraela na puszczy

Na puszczy Izrael uczył się wiary. Bóg zesłał mannę. Spadła nocą w postaci drobniutkich ziarenek. Zbieranie jej i przyrządzanie wymagało sporo czasu. I była to nie tylko niezbędna konieczność, lecz także potwierdzenie Boskiej zapowiedzi: “W pocie oblicza twego będziesz pożywał chleba, aż się nawrócisz do ziemi”. Praca stanowi jedno z naszych najcenniejszych doświadczeń. Bez niej ludzkość upadłaby jeszcze niżej. Potwierdza to większa inteligencja obywateli tych krajów, w których praca była koniecznością.

Jezus objaśnia, że On sam jest pozaobrazową Manną, Chlebem z Nieba, w którym musimy mieć udział, jeśli chcemy otrzymać życie wieczne (Jan 6:48-58).

Podobnie jak spisek Korego i jego sprzymierzeńców przeciwko zwierzchnictwu Mojżesza zakończył się tym, że wszyscy zstąpili żywcem do otchłani (hebr. szeol), do grobu,

tak i wszyscy przeciwnicy Mesjasza zostaną ukarani wtórą śmiercią (Dzieje Ap. 3:23).

Bóg w cudowny sposób dostarczył Izraelowi przepiórki. Z powszechnych tłumaczeń można by wywnioskować, że dookoła obozu utworzyła się metrowa warstwa spadających przepiórek. Krytycy uważają to za absurd. Słuszne i rozsądne zdaje się mniemanie, że przepiórki, znużone lotem nad Morzem Czerwonym, przelatywały na wysokości zaledwie kilkudziesięciu centymetrów nad ziemią i Izraelici mogli z łatwością chwycić ogromne ich ilości.

Godne uwagi jest doświadczenie uderzonej skały. Kiedy Izraelici byli spragnieni, Mojżesz w imieniu Pana uderzył w skałę. Wyłynęła woda i ludzie mogli się pokrzepić. Św. Paweł mówi, że było to proroctwo o Chrystusie, który przez swą śmierć wywiódł wodę żywota dla wszystkich – prawdziwych Izraelitów.

Izraelici zostali nawiedzeni plagą “ognistych węży”. Na polecenie Boże Mojżesz uczynił miedzianego węża i wywyższył go. Izraelitom zalecono, by na niego spoglądali, jeśli chcą ozdrowieć. “Ogniste węże” symbolizują grzech prowadzący do śmierci. Poprzez ukrzyżowanie Chrystusa Bóg zgotował żywot dla zarażonego grzechem świata. Chrystus został potraktowany jak grzesznik, aby grzesznicy mogli być uwolnieni od grzechu i śmierci. <str. 35>

Przymierze Prawa na górze Synaj

Na górze Synaj Mojżesz pełnił rolę pośrednika między Bogiem a Izraelem. Lud zobowiązał się tam do przestrzegania Boskiego Prawa. Bóg obiecał, że jeśli w zupełności je zachowają, otrzymają życie wieczne. Co więcej, będą mogli wówczas spełnić ofiarnicze warunki nasienia Abrahamowego, ukazanego w ofiarowaniu Izaaka, i odziedziczyć obietnicę:

“W nasieniu twoim będą błogosławione wszystkie narody ziemi” – 5 Mojż. 5:1-6; 2 Mojż. 22:18.

Lud z zapałem przyjął warunki umowy, mówiąc: “Wszystko, co Pan rzekł, uczynimy”, nie zdając sobie jednak sprawy z pełni znaczenia Prawa. Jezus wyjaśnił, że oznacza ono miłość do Boga z całego serca, z całej duszy i mocy oraz miłowanie bliźniego jak samego siebie. Żydzi, niedoskonali jak cały rodzaj ludzki, nie mogli zachować tego doskonałego Prawa. Sami niegodni życia, nie mogli odkupić innych; z tego też powodu nie mogli być błogosławieństwem dla innych narodów.

Gdy zaczęli się zniechęcać, Bóg zapewnił ich, że w późniejszym czasie zawrze z nimi nowe, bardziej łaskawe przymierze, a uczyni to przez kogoś większego niż Mojżesz, kogoś, kto pomoże im podnieść się z upadłego stanu i uzdolni ich do stania się kanałem, przez który Boskie błogosławieństwo spłynie na ludzi (Jer. 31:31; Mal. 3:1-3).

W odpowiednim czasie przyszedł Jezus, obiecany Mesjasz; nie w chwale, jak oczekiwali, lecz w poniżeniu, przyszedł, aby umrzeć za grzech. “Do swej własności [narodu] przyszedł, ale go własni jego nie przyjęli” – oni Go ukrzyżowali (Jan 1:11). Mimo to Jezus rozpoczął swe dzieło od wyboru duchowego Izraela, duchowego nasienia Abrahamowego. Najpierw przyjął wiernych Żydów (Rzym. 11:7). Nie było ich jednak tylu, by w całości pokryli przewidzianą liczbę wybranych. W konsekwencji powołanie do stania się wybranym nasieniem Abrahama zostało skierowane do pogan. Od przeszło osiemnastu stuleci dokonuje On wyboru duchowego nasienia Abrahamowego, świętych spośród każdego narodu i wyznania. Gdy owa Oblubienica, Ciało Chrystusa, zostanie skompletowana, stanie się kanałem, którym spłyną Boże

błogosławieństwa dla wszystkich rodzajów ziemi, zgodnie z obietnicą daną Abrahamowi (Gal. 3:29). <str. 36>

Obrazowy Przybytek

Bóg przewidział, że Izraelici nie będą w stanie wypełnić Przymierza Zakonu i choć dał im szczegółowe instrukcje dotyczące Przybytku i ofiar, które miały być w nim sprawowane, było to jedynie po to, by nas czegoś nauczyć. Namiot, dziedziniec, świątynica i świątynica najświętsza, sprzęty, kapłani i ofiary obrazowały najważniejsze zarysy Boskiego planu.

Święty Paweł poucza nas, że cielec ofiarowany za grzech w Dniu Pojednania symbolizował Jezusa w ciele. Zabicie cielca wyobrażało ofiarę Jezusa, która rozpoczęła się przy Jego chrzcie. Ofiarując się Jezus był także pozaobrazowym Najwyższym Kapłanem. Ofiarowanie kadzidła na złotym ołtarzu przedstawiało serdeczne pragnienie Jezusa, aby spełniać wolę Ojca.

Wniesienie krwi do świątynicy symbolizowało poświęcenie pozaobrazowego kapłana, zasłona do niej prowadząca – śmierć Jego woli, dzięki czemu jest on przyjmowany jako Nowe Stworzenie. Najwyższy kapłan przechodzący pod zasłoną to człowiek Chrystus Jezus, który wylał duszę swoją na Kalwarii, kładąc w ofierze ciało, które Mu Bóg “przysposobił”.

Najwyższy kapłan pokrapiający ubłagalnię symbolizował Jezusa – w samym niebie, przedkładającego Boskiej sprawiedliwości po pierwsze swoją własną ofiarę, a potem ofiarę swego Kościoła. Nic nie mogło zostać uczynione z krwią kozła (Kościoła), dopóki krew cielca (Chrystus Jezus) nie uczyniła jej świętą i przyjemną.

Najwyższy kapłan myjący się i ubierający na dziedzińcu wyobrażał skompletowanego Chrystusa, przechodzącego ze stanu “poniżenia w ciele” do stanu chwały i mocy. Zaś arcykapłan w szatach chwały to Mesjasz upoważniony do błogosławienia rodzaju ludzkiego (2 Mojż. 28:2; Filip. 3:21).

Aaron błogosławiący lud stanowił obraz Mesjasza podczas Jego wtórej obecności, udzielającego błogosławieństwa wszystkim, którzy staną się prawdziwymi Izraelitami w czasie mesjańskiego królowania. Wykrzykujący i padający na oblicze lud wyobrażał rozpoznanie końca panowania grzechu i śmierci. Ich podniesienie się to symbol zmartwychwstania.
<str. 37>

Przejście przez Jordan

W końcu, po czterdziestu latach wędrówki po puszczy, Izraelici zostali przyprowadzeni nad Jordan, gdzie ukazano im miejsce, w którym pod przewodnictwem Jozuego mieli przekroczyć rzekę. W międzyczasie zmarł na górze Nebo Mojżesz, pobłogosławiwszy przedtem Jozuego (5 Mojż. 4:21,22; 9:1; 32:48-52; 34:5,9).

Przy tej okazji miał miejsce zdumiewający cud, który pozwolił Izraelitom wejść do ziemi chananejskiej po dnie Jordanu – wody się rozstały. Wszystko zostało przez Pana tak wspaniale rozłożone w czasie, że gdy tylko kapłani niosący arkę wstąpili do wody, a ich stopy dotknęły wód przylegających do brzegu, zaczęły się one rozstępować. Kapłani postępowali dalej, w miarę jak ustępowały wody, zaś na środku rzeki zatrzymali się i czekali, aż wszystkie zastępy Izraelitów przejdą na drugą stronę (Joz. 3:3-17).

Niedowiarstwo każe szydzić z tego wydarzenia jako niemożliwego, jednak ostatnie odkrycia dowodzą, że ów cud istotnie miał miejsce oraz wskazują na sposób, jakiego użył

Bóg w tym przypadku. Jest rzeczą zrozumiałą, że z Boskiego punktu widzenia każdy cud jest czymś zwyczajnym. Bóg bowiem, nawet dokonując cudów, wykorzystuje na ogół zjawiska naturalne. Dowiedziono, że wody Jordanu rozstąpiły się kilka mil powyżej miejsca, gdzie rzekę przekraczano, w miejscu zwanym Adam. Osunęło się tam do rzeki sporych rozmiarów wzgórze, wypełniając jej łożysko i powodując cofnięcie się wody, z której powstało niewielkie jezioro. Stopniowo wzgórze przecięło rzekę w poprzek. W ten to sposób Izraelici przeszli przez Jordan “suchą stopą”.

Pozaobrazowo przejście przez Jordan mogłoby wyobrażać fakt, że obecnie lud Boży, dzięki wierze w krew Jezusa, przechodzi ze śmierci do życia. Zaczęło się nowe życie, oni postępują wiarą, żyją wiarą i przez wiarę toczą dobry bój w imieniu Pana i pod Jego kierownictwem. Imię Jozue znaczy bowiem Jezus, Zbawiciel, Wybawca.

Ustosunkowując się do obrazów i proroctw z przeszłości apostołowie mówią, że zakon był cieniem przyszłych dóbr i że wszystkie te rzeczy zostały napisane jako specjalne wskazówki dla Kościoła (Rzym. 15:4; Hebr. 10:1). <str. 38>

Długi dzień Jozuego

Istnieje pewna podstawa dla biblijnej opowieści o długim dniu Jozuego. Niektórzy badacze Biblii twierdzą, że z tekstu w języku hebrajskim wynika, jakoby w ów dzień panowała ciemność, a słońce nie świeciło w ogóle, co jest rzeczą szczególnie niezwykłą w Palestynie. Nieprzyjacielem Jozuego byli czcicielami słońca, tak więc ciemność panująca tego dnia oznaczała, że ich bóg słońca został zaćmiony. To, iż w opisie jest mowa o ogromnym kamiennym gradzie, który zabił tak wielu ludzi, zdaje się harmonizować z taką interpretacją – w dzień panowała ciemność zamiast jasności, a ukrycie się

słońca i księżyca było w istocie niezwykłym zjawiskiem, które Jozue wykorzystał dla pobicia wroga, *rozkazując słońcu i księżycowi, aby się zatrzymały* (Joz. 10:11-14).

Inne wyjaśnienie jest również logiczne. Podaje ono, że słońce było widzialne przez cały dzień, a wieczorem ciężkie chmury niezwykle długo odbijały promienie słoneczne, aż do wschodu księżyca, tak że nie było ani chwili bez światła.

Obydwa wyjaśnienia są satysfakcjonujące. Tak więc i ten zapis biblijny nie przedstawia aż takiego problemu, by trzeba się było o niego potknąć.

Zwycięstwo nielicznego wojska Giedeona nad całą armią obrazowało ostateczne zwycięstwo Chrystusa i Jego naśladowców nad zastępami podległymi grzechowi. Rozbicie naczyń wyobrażało ofiarowanie samego siebie, aby światło mogło lepiej jaśnieć, głos trąb był symbolem poselstwa Ewangelii, zaś miecz przedstawiał Słowo Boże. O Giedeonie i jego braciach mamy wspomniane, że każdy z nich wyglądał jak syn królewski. Chrystusa i Jego naśladowców cechuje podobieństwo do Boskiego charakteru (Sędz. 7:16-25; 8:18).

Córka Jeftego nie została skazana na ofiarniczą śmierć, by wypełnić ślub ojca. Ślubowała jedynie, że pozostanie na zawsze w stanie panieńskim i po spędzeniu jakiegoś czasu z przyjaciółkami symbolicznie umarła dla świata. Biblia jest prosta i rozsądna, jeśli się ją rozumie (Sędz. 11:30-40).

Pokonanie Madianitów przez zastęp Giedeona oraz ślubowanie Jeftego, że jego córka dla Pana pozostanie na zawsze w panieństwie, to wydarzenia z okresu sędziów, z których pierwszym był Jozue (Dzieje Ap. 13:19,20). <str. 39>

Namaszczenie Dawida przez Samuela

Historia wybrania Dawida, młodego pasterza, na króla Izraela jest nader ciekawa, zarówno dla młodzieży, jak i dorosłych. Prorok Samuel, który dokonał namaszczenia, działał pod szczególnym kierownictwem Pana. On sam był poświęcony Panu już w dzieciństwie. Gdy nadszedł czas, aby pomazał następcę króla Saula, przywołał wszystkich synów Isajego. Była to zacna rodzina i prorok sądził, że każdy kolejny syn był tym właściwym, ale Bóg zrządził inaczej. O Dawidzie, chłopcu, który pasał owce, nie pomyślano aż do chwili, gdy wszyscy inni zostali bezskutecznie sprawdzeni; potem sprowadzono Dawida i Pan wskazał, że to właśnie on ma być pomazany (1 Sam. 16:1-13).

Historia Dawida ma dla nas szczególne znaczenie, ponieważ jego imię znaczy “umiłowany” i ponieważ wyobrażał on Chrystusa – Jezusa i Jego wiernych braci, Kościół, szczególnych ulubieńców Boga, wybranych, którzy mają odziedziczyć Królestwo Mesjańskie.

Dawid został namaszczony wiele lat wcześniej, niż został królem. Tak samo Chrystus wziął pomazanie z ducha świętego przy chrzcie, zaś Kościół został namaszczony w dzień Pięćdziesiątnicy, na długo przed ustanowieniem Mesjańskiego Królestwa. Próby i doświadczenia Dawida miały go przygotować do sprawowania urzędu króla. Podobnie też doświadczenia i trudności Kościoła, Głowy i Ciała, usposabiają go i przygotowują do Królestwa.

W obrazowym Izraelu urząd kapłański był ściśle oddzielony od urzędu królewskiego, ale w Chrystusie obydwie te funkcje są połączone. Zostało to zobrazowane w dwojakim urzędzie Melchizedeka, który był kapłanem na swym tronie albo inaczej – królewskim kapłanem. Również Chrystus, Głowa i Ciało, będzie pozaobrazowym królewskim kapłaństwem, by królować przez tysiąc lat. Zgadza się to z oświadczeniem św.

Piotra: “Wy jesteście królewskim kapłaństwem, narodem świętym, ludem nabytym”. Pozostaje to również w harmonii ze stwierdzeniem, iż ci, którzy mają udział w pierwszym zmartwychwstaniu, będą królami i kapłanami Bogu i królować będą z Chrystusem tysiąc lat (1 Piotra 2:9; Obj. 5:10; 20:6).
<str. 40>

Darowanie życia królowi Saulowi

Król Saul był pierwszym królem Izraela. Był wysoki, o głowę i ramiona przewyższał swych braci i z ludzkiego punktu zapatrywania był właściwie ideałem. Cechowała go również nieprzeciętna mądrość. Tak naprawdę to ona go zgubiła. Przeoczył on fakt, że jego królestwo różni się od innych królestw i usiłował sprawować swe rządy według zwyczajów innych władców. W przypadku Izraela Bóg uważał się za króla, a osoba zasiadająca na tronie była rzeczywiście Jego przedstawicielem i miała być we wszystkim przez Niego prowadzona. Ponieważ Dawid całym sercem pragnął spełnić to wszystko i żałował, ilekroć uświadomił sobie swój błąd, został nazwany “mężem według serca Bożego”. Jego serce było prawe.

Pomazanie Dawida utrzymywane było w tajemnicy, mimo to Saul zaczął zauważać, że Boża łaska była z Dawidem, że lud izraelski miłował go, szczególnie po tym, jak uwolnił go od Goliata i gdy wygrał wiele bitew. Król Saul samolubnie pragnął, aby na tronie zasiadał zawsze ktoś z jego rodziny, dlatego uporczywie dążył do zgładzenia Dawida. Głosił, że jest on przestępcą i przy każdej okazji próbował go zabić, postępując wbrew Bożym zamiarom.

Dawid przeciwnie, choć dwukrotnie miał w swych rękach życie Saula, nie odebrał mu go. Okazał się w tym właśnie mężem według serca Bożego. Bóg nakazał go namaścić i miał

dać mu tron. Dawid musiał czekać, aż nadejdzieznaczony od Boga czas. Darując życie królowi Saulowi, Dawid działał zgodnie z wolą Pana: “Nie tykajcie pomazańców moich, a prorokom moim nie czyńcie nic złego”. Król Saul był Bożym pomazańcem i tylko Bóg mógł odebrać mu tron i dać go w obranym przez siebie czasie Dawidowi. Tak też uczynił.

Jakże wspaniale byłoby, gdybyśmy wszyscy nauczyli się takiej cierpliwości i umiejętności oczekiwania na Pana, na to, by On kierował nami według swego czasu i według swego sposobu. Takiego ducha posiadał Jezus: “Nie moja [jako człowieka] wola, lecz twoja [Ojczye Niebieski] niech się stanie” (Łuk. 22:42). <str. 41>

Los Amalekitów

Król Saul, jak się wydaje, nigdy nie wnikał w ducha rozkazów Pańskich. Zawsze manifestował swoją wolę; nawet wtedy, gdy prorok Samuel przekazywał mu szczegółowe zalecenia, uchylał się od ich wypełniania i bywał strofowany.

Błędem ze strony króla Saula było to, że nie okazał się w pełni posłuszny nakazowi wybicia i pozbycia się Amalekitów. Oszczędził on króla i innych. Wielu dziwi się, że Bóg daje takie rozporządzenia, jak to i inne jemu podobne. Najbardziej zadowalająco można to wyjaśnić w następujący sposób: cały świat znajduje się pod karą śmierci i nie ma większej różnicy, czy ta śmierć następuje w wyniku epidemii, głodu czy od miecza. Jest powiedziane, że nieprawość Amalekitów dopełniła się, podobnie jak w przypadku Sodomitów. Ich przeznaczeniem była zagłada.

Gdyby zgładzeni ludzie mieli iść, jak to kiedyś myśleliśmy, na wieczne męki, byłoby to czymś okropnym. Jakże jednak inaczej wygląda cała kwestia, gdy rozumiemy, że Bóg przygotował i dla Amalekitów, i dla Sodomitów

zmarłychwstanie, zagwarantowane przez śmierć Chrystusa. Jak już przekonaliśmy się wcześniej, Sodomici otrzymają przywilej powrotu do “ich pierwotnego stanu” i do ludzkiej doskonałości. Podobnie wszyscy, którzy za swego życia nie poznali Boga, otrzymają taką możliwość w Królestwie Mesjasza.

Innym przykładem omawianego zagadnienia jest armia Sennacheryba, którą anioł Pański wytracił w ciągu jednej nocy, prawdopodobnie przez burzę piaskową (2 Król. 19:35,36).

W okresie mroków średniowiecza, gdy Biblia była nieosiągalna dla pospolitego ludu, nagromadziło się wiele błędnych pojęć o Boskim charakterze i o naukach biblijnych. Biblie były bardzo drogie i tylko nieliczni je nabywali; poza tym niewielu umiało czytać. Nie wiadano, że uznawanie “bóstwa” wiecznych mąk stoi na równi z wielbieniem Molocha, co Bóg szczególnie potępiał. Wschodzące światło nowego wieku ukazuje Boski charakter nacechowany miłością oraz objaśnia Pismo Święte, przedstawiając jego nauki w bardziej rozsądny sposób (Przyp. 4:18). <str. 42>

Czarownica z Endor

Mówiliśmy już o tym, że upadli aniołowie z czasów potopu zostali pozbawieni możliwości materializowania się. Odtąd starali się oni w inny sposób wywierać wpływ na ludzkość. Tylko nieliczni komunikowaliby się z nimi, gdyby wiedzieli, kim oni naprawdę są; dlatego też aniołowie ci przedstawiają się jako nasi zmarli przyjaciele i krewni. Jako tacy próbują porozumiewać się z żyjącymi poprzez “media” – ludzi, którzy są oszukiwani, inaczej bowiem nie służyliby jako pośrednicy demonów (Izaj. 8:19; 5 Mojż. 18:9-12).

W dawnych czasach media te nazywano czarownicami, magikami, czarnoksiężnikami. Mieli oni “ducha czarnoksiężskiego”, czyli pozostawali w bliskich kontaktach z duchami, które były nieposłuszne za dni Noego.

Bóg przestrzegł Izrael przed tymi złymi duchami i ich mediami. Orzekł, żeby nie dozwolano takim mediom żyć w ziemi izraelskiej. Na narody nie znajdujące się pod Boską opieką mogły one wywierać wpływ, ale Boży sługa, Saul, otrzymał rozkaz, aby wszystkich takich wytracić.

Kiedy król Saul utracił społeczność z Bogiem, który odmówił mu dalszych kontaktów, zwrócił się on o poradę do czarownicy z Endor i poprosił, aby obudziła proroka Samuela, który w międzyczasie zmarł. Złe duchy dość łatwo ukazały się pod postacią Samuela, a czarownica przekazała królowi wiadomość w jego imieniu, Samuel bowiem umarł i nie mógł ani udzielić, ani odebrać żadnej informacji. Król Saul niczego nie widział; otrzymał jedynie odpowiedź od czarownicy, która twierdziła, że widziała i słyszała Samuela.

Złe duchy mogą do pewnego stopnia poznać przyszłość. Jednak w tamtych okolicznościach każdy mógł przewidzieć, jaki los spotka Saula i jego armię. Król sam wiedział, co go czeka. Martwiło go to i skłoniło do szukania rady u czarownicy wbrew Bożemu nakazowi. Jest nie do pomyślenia, żeby Bóg i Samuel, odmówiwszy porozumienia się z królem, zmienili zdanie i pozwolili przekłętej przez Boskie prawo wiedźmie wpływać na bieg wydarzeń (1 Kron. 10:13,14). <str. 43>

Strofowanie przez proroka

Rzeczą, która wyraźnie odróżnia Biblię od innych ksiąg, jest jej uczciwość. Chociaż Dawid był królem, a jego rodzina przez pokolenia dziedziczyła po nim, nic nie przesłoniło pełni

prawdy o jego występku względem Uriasza i jego żony. Zło zostało tak szczegółowo ujawnione, jak gdyby król był służącym z najniższych sfer.

Prorok Pański został na mocy Bożego rozkazu posłany wprost do króla. Opowiedział przypowieść ilustrującą niesprawiedliwość i zapytał, jaki wyrok byłby sprawiedliwy. Król Dawid rozzłościł się i spytał o imię tego niesprawiedliwego człowieka, aby mógł on zostać ukarany. Prorok Pański oświadczył bez obawy: “Tyś jest tym mężem!” Król pokornie wyznał swój grzech przed Panem. Dostrzegł on już swój straszny błąd, ale zobrazowanie go spotęgowało jego niegodziwość. Płakał i modlił się przed Panem w worze i popiele, prosząc o przebaczenie.

Pod tym względem Dawid był mężem według serca Bożego. Za każdym razem, gdy zawładnął nim grzech lub gdy wpadł w sidła własnych słabości, wyznawał to, poprawiał się i szukał przebaczenia.

Bóg uznał skrucę króla Dawida i przywrócił go do swej łaski; nie uwolniło go to jednak od poniesienia kary za złe postępowanie. “Kogo Pan miłuje, tego karze”. – Ijoba 5:17; Przyp. 3:11,12; Hebr. 12:5,6

Uczciwość biblijnego przekazu widoczna jest zarówno w Starym, jak i w Nowym Testamencie. Dowiadujemy się o błędach Abrahama – “przyjaciela Bożego” i o wadach apostołów. Zacny Piotr był tak zdjęty strachem, że trzykrotnie pod przysięgą zaparł się swojego Mistrza. Biblia pisze o obłudzie św. Piotra wobec Żydów i pogan. Podaje ona, że św. Paweł apostoł, który zajął miejsce Judasza, to okrutny niegdyś Saul z Tarsu, który zezwolił na ukamienowanie św. Szczepana i który bardzo szkodził wczesnemu Kościołowi. O św. Piotrze i Janie czytamy: “Ludźmi byli nieuczonymi i prostakami”.

Żadna inna książka na świecie nie cechuje się tak wielką rzetelnością i żadna nie zasługuje na zaufanie w takim stopniu jak Biblia. <str. 44>

Salomon w całej swej chwale

O ile król Dawid, który jako mąż według serca Bożego był posłuszny Bogu, wyobrażał Kościół w ziemskich doświadczeniach, cierpieniach i zwycięstwach, to król Salomon przedstawiał Kościół w chwale. Podczas gdy królowanie Dawida obfitowało w wojny, król Salomon nie prowadził ich w ogóle. Był on nie tylko księciem pokoju, ale także mądrym, bogatym królem, który zbudował świątynię Jahwe (1 Król. 4:24; 6:1; 10:4,23,24).

Sława Salomona rozeszła się po całym ówczesnym cywilizowanym świecie. Królowa z Saby, która przybyła, by osobiście przekonać się o świetności króla, oświadczyła, że ani w połowie nie była jej świadoma. Jezus nawiązuje do wizyty królowej z Saby stwierdzając, że przybyła ona z bardzo daleka, aby słuchać mądrości Salomona. Zawstydziała w ten sposób mieszkańców Palestyny, którzy nie docenili wielkiego Nauczyciela, posiadającego mądrość znacznie przewyższającą tę Salomonową.

Oczywiście nasza ocena wartości zależy w dużym stopniu od tego, co widzimy. Dlatego też, zanim będziemy w stanie prawdziwie ocenić wartości duchowe, muszą zostać otwarte oczy naszego zrozumienia. Tak bowiem powiedział Jezus do swych naśladowców: “Ale oczy wasze błogosławione, że widzą i uszy wasze, że słyszą” – Mat. 13:16.

Dziś dostrzegamy już wiele przykładów nielogiczności w minionych czasach. Dzisiaj arcybiskup Kościoła Rzymsko-Katolickiego nie mógłby skazać na spalenie Johna Oldcastle dlatego tylko, że przechylił się na stronę Kościoła

Episkopalnego. Nasze oczy, zarówno katolików, jak i protestantów, zostały otwarte i nadal się otwierają. Z pewnością potrzebujemy jeszcze szerszego otwarcia oczu naszego wyrozumienia, abyśmy mogli dojrzeć długość, szerokość, wysokość i głębokość miłości Bożej. Bogu się upodobało otworzyć w obecnym czasie tylko oczy małej gromadki; jest to klasa tych, którzy odwrócili się od grzechu i całkowicie się poświęcili, by iść śladami Jezusa. Ich oczy mają być otwarte, aby mogli ujrzeć Króla w Jego chwale, nawet jeśli patrzą tylko oczyma wiary, spoglądając przez teleskop Bożego Słowa. “Patrząc jako w zwierciadle na chwałę Pana”, naśladowcy Jezusa są “przemieniani z chwały w chwałę w toż wyobrażenie” (2 Kor. 3:18). <str. 45>

Świątynia Pańska

Zaznaczyliśmy już poprzednio, że przybytek wyobrażał tymczasowe miejsce pobytu Boga pośród Izraelitów. Później Przybytek został zastąpiony świątynią. Bóg chciał w ten sposób pokazać, że będzie kiedyś stale przebywał ze swym ludem.

Jak już stwierdziliśmy, król Dawid wyobrażał Chrystusa w ciągu Wieku Ewangelii. Zebrał on materiały na budowę świątyni, ale nie dane mu było ją zbudować. Znaczyło to, że dopełnienia Boskich zamiarów miał dokonać nie Chrystus w ciele, lecz Chrystus w chwale, ukazany w Salomonie.

Świątynia Salomona została zniszczona w roku 606 przed Chrystusem, ale później król Herod, który nie był Żydem, lecz wywodził się z rodu Ezawa, zjednał sobie Żydów wystawieniem wspaniałej świątyni, która największą świetnością odznaczała się za czasów Jezusa.

Świątynie owe były jedynie symbolem najwspanialszej świątyni, za którą św. Paweł i św. Piotr uważali Kościół.

“Albowiem kościół Boży święty jest, którym wy jesteście”;
“Na którym też i wy się wespół budujecie, abyście byli
mieszkaniami Bożymi w duchu świętym”. Św. Piotr określa
wszystkich wiernych świętych mianem Królewskiego
Kapłaństwa, żywymi kamieniami w Świątyni Bożej, poprzez
którą ostatecznie świat będzie miał przystęp do Boga.

Kamienie do świątyni Salomona były obciosywane w
kamieniołomach, zanim przewieziono je tam, gdzie miała ona
stać. W podobny sposób przygotowywano drewniane belki.
Robotnicy wznosili świątynię bez stuku młota. Elementy tak
dokładnie do siebie pasowały, że zbędne było użycie siły.

Wyobrażało to budowę pozaobrazowej Świątyni, czyli
przygotowywanie Kościoła w czasie obecnego życia oraz
wzniesienie go w przyszłości jako duchowej Świątyni Boga
mocą zmartwychwstania. Takie znaczenie mają próby,
ociosywanie i polerowanie, które przejść muszą wszyscy
prawdziwi chrześcijanie. *Przemiana* przy zmartwychwstaniu
połączy te wszystkie żywe kamienie bez użycia siły czy
przymusu. Wówczas chwała Pańska napełni prawdziwą
Świątynię i rozpocznie się nowa epoka. <str. 46>

Eliasz i prorocy Baala

Achab, król izraelski, zwiedziony przez królową Jezabelę
wypaczył religię w obrazowym Królestwie Bożym.
Zaniechano sprawowania w świątyni zaleconego kultu i
zaczęto oddawać cześć obrazom. Wierny prorok Eliasz
strofował króla Achaba, aż został wygnany przez bezbożną
królową Jezabelę i uciekł na puszcę, gdzie przez trzy i pół
roku karmiły go kruki (1 Król. 17:5,6).

W końcu, na polecenie Boże Eliasz pojawił się znowu i
wyzwał proroków Baala na próbę, która miała jawnie
dowieść, który bóg wysłuchuje modlitwy – Jahwe czy Baal.

Bóg, który przyjmie ofiarę poprzez zesłanie ognia z nieba ku jej spaleniu, miał zostać uznany za prawdziwego Boga. Izraelici byli przekonani o słuszności tej propozycji, a i prorocy Baala nie byli w stanie odmówić poddania się tej próbie. Eliasza dał im pierwszeństwo. Przez cały dzień cierpieli oni katusze, raniąc się kamieniami i wołając do Baala, żeby przyjął ofiarę i bronił swej sprawy. Eliasza drwił z nich mówiąc: “Wołajcie głośniej! Może Baal śpi albo udał się w jakąś podróż!”

Pod wieczór nadszedł czas próby dla Eliasza. Najpierw przyniósł wodę i polał nią ołtarz i ofiarę, aby nie było żadnej pomyłki i by nikt nie mógł sądzić, że jest tam ukryty ogień. Potem Eliasza modlił się do Boga, aby stanął w obronie swej sprawy. Ogień zstąpił z nieba i strawił ofiarę, wysuszając nawet wodę w rowie. Gdy ujrzeli to lud, wzniósł potężny okrzyk i zawołał: “Pan jest Bogiem!” (1 Król. 18:30-39).

Badacze Biblii uważają, że Eliasza wyobraża prawdziwy Kościół, królowa Jezabela – fałszywe systemy religijne, a Achab – rządy ziemskie. Czas prześladowań ze strony Jezabeli, kiedy to Eliasza ukrywał się na pustyni, a deszcz nie padał przez 1260 dni, przedstawia 1260 lat duchowej suszy (od r. 538 do r. 1798), aż do ustania prześladowczej, morderczej mocy pozaobrazowej Jezabeli (Obj. 12:6,14; 13:5).

Elizeusz, następca Eliasza, wzbudził syna Sunamitki. <str. 47>

Oślepienie króla Sedekiasza

Bóg obiecał królowi Dawidowi, że Mesjańskie Królestwo ma nastać za pośrednictwem jego rodu i przez kilka stuleci nie panował w Jerozolimie żaden inny król, jak tylko z pokolenia Dawidowego. Ostatnim był król Sedekiasz. O nim to Bóg

rzekł przez proroka: “A ty, nieczysty bezbożniku, (...) którego dzień przychodzi, gdy nieprawość skończona będzie. (...) Zdejm tę czapkę, a zrzuc tę koronę, która już nigdy takowa nie będzie; (...) Wniwecz, wniwecz, wniwecz ją obrócę, (...) aż przyjdzie ten, co do niej ma prawo, którym mu dał” – Ezech. 21:25-27. W ten to jeszcze inny sposób przepowiedziane zostało, że aż do Mesjasza nie będzie więcej królów z rodu Dawida. Wypełniało się to przez długie 2519 lat, od owego czasu aż do chwili obecnej. Wszyscy późniejsi władcy byli jedynie lennikami i żaden nie wywodził się z rodu Dawida.

Kiedy Bóg odjął królestwo Sedekiaszowi, powiedział mu przez pewnego proroka, że przez Nabuchodonozora zostanie wzięty jako więzień do Babilonu; zaś inny prorok oświadczył mu, że nigdy nie ujrzy Babilonu. Obaj prorocy mieli rację: Nabuchodonozor kazał bowiem po uwięzieniu wyłupić mu oczy i w takim stanie więzień przybył do Babilonu.

Obietnica dana Dawidowi: “Z owocu żywota twego posadzę na stolicy twojej”, nigdy nie została zniweczona. To, co zostało przepowiedziane Sedekiaszowi, miało oznaczać, że Pan przestał uznawać ten tron i że tak pozostanie do czasu Królestwa Mesjaszowego.

Pierwsze przyjście Jezusa nie było jednak wypełnieniem tego proroctwa; jakkolwiek jest On Mesjaszem, jednak nie objął jeszcze swego królewskiego urzędu. Jezus rozpoczął swe usługiwanie jako kapłan – “ofiarował samego siebie”. To ofiarowanie trwa już dziewiętnaście stuleci. Od dnia Pięćdziesiątnicy przyjmuje On i ofiarowuje tych, którzy jako członkowie Jego Ciała składają swoje ciała ofiarą żywą (Rzym. 12:1). Tym współofiarnikom, jako “członkom Ciała Chrystusowego”, jest obiecane, że będą współuczestniczyć w tysiącletnim królowaniu, błogosławiąc Izrael i cały świat (Obj. 20:6). <str. 48>

Siedemdziesiąt lat spustoszenia Jerozolimy

Po oślepieniu króla Sedekiasza Nabuchodonozor powiódł go oraz lud do Babilonii i doszczętnie spalił Jerozolimę i świątynię. Biblia mówi, że miasto legło spustoszone na siedemdziesiąt lat.

Te siedemdziesiąt lat spustoszenia Jerozolimy Pismo Święte określa mianem kary dla Izraelitów za niewłaściwe przestrzeganie lat jubileuszowych, które Bóg im naznaczył. Każdy pięćdziesiąty rok miał być “rokiem miłościwym”, kiedy to odpuszczano wszystkie długi i zwracano wszelką własność pierwotnym właścicielom – co jest obrazem mającego nadejść “czasu naprawienia wszystkich rzeczy” (Dzieje Ap. 3:19-21). Izraelici jednak, jak i wszystkie inne ludy, byli samolubni. Wiedzieli oni, że zachowywanie tego prawa może oznaczać stratę. Z tego powodu zachowywali oni lata sabatowe tylko przez jakiś czas i to niezbyt dokładnie, aż stopniowo całkiem ich zaniechali.

Bóg wyjaśnia, że siedemdziesiąt lat spustoszenia, jakie nastąpiło po wzięciu Izraelitów do niewoli, odpowiadało dokładnej liczbie lat jubileuszowych. Czytamy o tym w słowach: “Aby się wypełniło słowo Pańskie powiedziane przez usta Jeremiaszowe, ażby odprawiła ziemia sabaty swoje; bo po wszystkie dni spustoszenia swego odpoczywała, aż się wypełniło siedemdziesiąt lat” – 2 Kron. 36:21; Jer. 25:11.

Badacze Biblii rozumują w ten sposób: Jeśli całkowita liczba jubileuszy miała wynosić siedemdziesiąt i jeśli każdy cykl jubileuszowy liczył czterdzieści dziewięć lat, wówczas siedemdziesiąt cykli od czasu ustanowienia jubileuszy wyznaczyłoby początek pozaobrazowego jubileuszu – “czasu naprawienia wszystkich rzeczy”. Umiejscawiają go oni około roku 1874. Wielu uważa, że żyjemy już w okresie

początkowym tego pozaobrazowego jubileuszu; przez okres tysiąca lat ludzkość odzyska stopniowo wszystkie swe prawa i przywileje. Obecny niepokój społeczny wiąże się z ową wielką zmianą. Żyjemy u progu nowej ery. Rozwój świadomości prowadzi do równouprawnienia i już wkrótce Królestwo Mesjasza będzie pomnażać błogosławieństwa i zmazywać przekleństwo (Obj. 21:4,5). <str. 49>

Wykład snu Nabuchodonozora

Daniel, młody Izraelita wzięty wraz z innymi do niewoli babilońskiej, został potem prorokiem Bożym. Król Nabuchodonozor miał poruszający sen, którego po przebudzeniu nie mógł sobie przypomnieć. Jego “mędrcy” nie mogli mu pomóc. W końcu Daniel, prowadzony przez Pana, zarówno opowiedział sen, jak i wytłumaczył jego znaczenie (Dan. 2:1,5,26-30).

Sen i jego interpretacja interesuje nas dzisiaj i dotyczy tak samo albo nawet bardziej niż Nabuchodonozora. W swym śnie król widział wielki posąg; jego głowa była ze złota, piersi i ramiona ze srebra, brzuch i biodra z miedzi, nogi z żelaza, zaś stopy z żelaza zmieszanego i rozrobionego z gliną. Następnie król zobaczył kamień, który nie dotknięty rękoma, został odcięty od góry i runął na stopy posągu. Posąg upadł i obrócił się w proch, który został rozwiany przez wiatr. Kamień natomiast rósł, aż napełnił całą ziemię (Dan. 2:31-35).

Według Boskiej interpretacji, przekazanej przez Daniela, głowa posągu to Królestwo Babilońskie, piersi i ramiona – Imperium Medo-Perskie, które nastąpiło potem, brzuch i biodra – następne z kolei Imperium Greckie, zaś nogi – Imperium Rzymskie. Stopy wyobrażały “Święte Cesarstwo Rzymskie” oraz jego następców; żelazne stopy to władza cywilna, glina rozrobiona i zmieszana z żelazem przedstawiała współczesną

władzę kościelną. Patrząc w ten sposób zauważamy, że żyjemy w dniach dziesięciu palców, czyli posągu rozczłonkowanego.

Kamień wyobraża Królestwo Boże, którego imitacją była glina w stopach posągu. Kamień jest obrazem wybranego Kościoła Bożego, zgromadzonego spośród Żydów i pogan oraz spośród każdego narodu i religii, aby stanowił Królestwo Mesjasza. Wkrótce Królestwo to zostanie ustanowione w mocy i wielkiej chwale, zaś królestwa tego świata przeminą jakby za dotknięciem czarodziejskiej różdżki. Królestwo Mesjasza będzie wzrastało, aż napełni całą ziemię i przejmie kontrolę nad wszystkimi sprawami, skazując każdego dobrowolnego grzesznika na karę wtórej śmierci. <str. 50>

Inne spojrzenie na sen Daniela

Od Sedekiasza do Mesjasza minął długi okres czasu. W ciągu tego okresu Bóg oddał sprawowanie władzy w dzierżawę królestwom pogańskim, zobrazowanym w posągu Nabuchodonozora. To wydzierżawienie władzy w celu rządzenia światem, najlepiej jak się da, miało trwać “siedem czasów” – siedem symbolicznych lat, z których każdy dzień (czas księżycowy) miał oznaczać jeden rok. W ten sposób “siedem czasów” znaczyłoby siedem razy trzysta sześćdziesiąt, czyli 2520 lat. Najwyraźniej okres ten powinien zakończyć się w roku 1915. Innymi słowy, już wkrótce skończy się dzierżawa panowania pogan na ziemi. Wtedy nadejdzie słuszny czas, aby Królestwo Mesjasza mogło rozpocząć swe panowanie. To zdaje się wyjaśniać obecne niepokoje społeczne.

Te same zagadnienia, które zostały przedstawione królowi Nabuchodonozorowi, Bóg ukazał w postaci innych symboli prorokowi Danielowi. Zamiast ogromnego posągu Daniel

ujrzał wielkie bestie. Oznacza to, że rządy pogańskie, tak wspaniałe w oczach zwykłego człowieka, z Boskiego punktu zapatrywania wydają się być potworami. Z całą pewnością można się z tym zgodzić, gdy tylko spojrzy się na krwawe karty historii. Świat znajdował się pod okrutnymi rządami, nawet jeśli były one najlepsze z tych, jakie był on w stanie sobie zapewnić. Można sobie jednak wyobrazić warunki znacznie gorsze, na przykład anarchię.

Pierwsze zwierzę ze snu Daniela, lew, wyobrażało Babilon; drugie, niedźwiedź – Medo-Persję; trzecie, lampart – Grecję, przy czym cztery głowy przedstawiały następców Aleksandra Wielkiego, czterech generałów. Czwarte zwierzę symbolizowało Imperium Rzymskie. Jego dziesięć rogów odpowiadało dziesięciu palcom posągu. Róg, który miał oczy i koronę, jest przez wielu uznawany za symbol władzy kościelnej, zasiadającej na tronie wśród władz politycznych.

Danielowi została ukazana scena sądu, podczas którego potępiono te wszystkie rządy, odjęto od nich władzę i dano ją Temu, który podobny był do Syna Człowieczego. Królestwo Jemu dane było królestwem wiecznym, w którym wszyscy mieli Mu służyć i być posłuszni; natomiast wszystkie złe rządy zostały zniszczone (Dan. 7:13-27). <str. 51>

Uczta króla Balsazara

Pycha zawładnęła zmysłami Nabuchodonozora i kazał on wznieść w dolinie Dura wielki posąg, przedstawiający jego samego jako władcę ziemi, któremu wszyscy ludzie byli zobowiązani posłusznie oddawać hołdowniczy pokłon. Jeśliby lud mógł uważać go za boga, wówczas byłby bardziej przekonany do okazywania mu posłuszeństwa. Pośród ludu znajdowało się jednak trzech Hebrajczyków, którzy nie chcieli się pokłonić. Nie uwzględniono ich religijnych skrupułów. To

wystarczyło, aby uznać, że lekceważą oni władcę Nabuchodonozora. Wielki piec został rozgrzany siedmiokrotnie, czyli tak, jak to tylko było możliwe, i wrzucono do niego trzech sług Bożych. Ludzie, którzy ich wrzucali, zostali pochłonięci przez płomień i zginęli. Gdy Nabuchodonozor i jego świta zajrzeli do pieca, zobaczyli trzy postacie nietknięte przez ogień, a z nimi kogoś podobnego do Syna Bożego. Nabuchodonozor uznał Boga Hebrajczyków i rozkazał, aby wszyscy Go wielbili. Chociaż i dziś lud Boży może przechodzić ogniste próby, to jednak nie będą oni prawdopodobnie paleni w literalnych piecach. Niemniej jednak moc Boża może wzmacniać ich serca w każdym doświadczeniu.

Po tym zdarzeniu Nabuchodonozor doznał pomieszania zmysłów i niczym zwierzę żył przez siedem lat na pastwisku, po czym odzyskał władzę umysłową i oddał chwałę Bogu.

Po upływie pewnego czasu miała miejsce uczta Balsazara, pisanie ręki na ścianie oraz upadek Babilonu, kiedy to królestwo Medów i Persów, zobrażone przez srebro w posągu i niedźwiedzia w wizji Daniela, przejęło władanie nad królestwami znajdującymi się wcześniej pod panowaniem Babilonu. Armia Cyrusa odwróciła bieg Eufratu, przemaszerowała po dnie rzeki i podbiła miasto, o którym sądzono, że jest nie do zdobycia.

Babilon to w Księdze Objawienia symboliczna nazwa wielkiego systemu kościelnego. Jest napisane, że jego upadek nastąpi w wyniku wyschnięcia symbolicznej rzeki Eufrat, aby mogła zostać przygotowana droga dla królów “od wschodu słońca” – dla Królewskiego Kapłaństwa, którego Głową jest Chrystus. Rzeka przedstawia ludzi i bogactwa (Obj. 17:15).
<str. 52>

Królowie Dariusz i Cyrus

Ze względu na swą wierność prorok Daniel został wielce wywyższony przez króla Dariusza. Jego współpracownicy nienawidzili go, ponieważ przeszkadzał im w zdobywaniu nieuczciwych dochodów. Wiedzieli oni, że nie ma innego sposobu, aby usidlić Daniela, jak tylko podchwycenie go w sprawach religijnych. Usilnie przekonywali króla Dariusza, że znacznie umocni swą pozycję, jeśli ogłosi, że tylko on ma być czczony. Przekonywali, że to wywrze wrażenie na poddanych i sprawi, że będą bardziej lojalni wobec jego rządów.

Wymogli dekret głoszący, że każdy, kto będzie czcił innego boga, oprócz Dariusza, ma być wrzucony do jaskini lwów. Później śledzili oni Daniela i donieśli na niego. Prawo medoperskie nie dozwalało na cofnięcie dekretów króla. Dlatego, chociaż król Dariusz bardzo ubolewał nad tym, że jego najwierniejszy urzędnik został schwytany, nie był on w stanie zmienić swego postanowienia. Jedyłą jego nadzieją było to, że Bóg Daniela uczyni coś, aby go wybawić.

Daniel został wrzucony do jaskini lwów, ale rano okazało się, że został ocalony. Z kolei do tej samej jaskini lwów wrzucono na rozkaz króla tych, którzy zgotowali zasadzkę na Daniela i zostali oni pożarci (Dan. 6:14-24).

Przy końcu siedemdziesięciu lat spustoszenia Jerozolimy Bóg pobudził serce Cyrusa, który zasiadał wówczas na tronie, aby wydał dekret, na mocy którego wszyscy Izraelici mieli prawo powrotu do Palestyny. Dał on również pieniądze i zarządził, że naczynia, które niegdyś zabrano z Domu Pańskiego, powinny zostać zwrócone. Wróciło blisko pięćdziesiąt tysięcy Izraelitów, czyli tylko nieliczni spośród tak wielu wziętych do niewoli. Gorliwi, pełni wiary w obietnice Abrahama, powrócili i odbudowali miasto, a w czasach Ezdrasza także świątynię. Inni zostali pochłonięci przez sprawy światowe i

zamiłowanie do Babilonu. W ten sposób Bóg oddzielił “żużel” Izraela, aby przygotować go na przyjście Mesjasza. Jednak, gdy nadszedł dzień nawiedzenia, “prawdziwych Izraelitów” była tylko garstka w porównaniu do całości.

Po wydaniu dekretu króla Cyrusa miała miejsce romantyczna historia królowej Estery, żony króla Aswerusa. <str. 53>

Dolina suchych kości

Ezechielowa wizja doliny suchych kości, które się połączyły jak niezmiernie wielka armia i zostały powleczone ścięgnami i mięśniami, a następnie skórą, uznawana jest za obraz zmartwychwstania. Jednak przypuszczenie to wydaje się błędne. Prorok oznajmia, że obraz ten przedstawia ożycie nadziei Izraela. Najpierw suche kości nadziei, potem ścięgna i mięśnie siły i na koniec uroda i zupełność. Czytamy: “Te kości są wszystkim dom izraelski. Oto mówią: Wyszły kości nasze i zginęła nadzieja [ponownego stania się narodem] nasza, wygładzeni jesteśmy” – Ezech. 37:1-14.

Zapowiedź ta zdaje się obecnie wypełniać pomiędzy narodem żydowskim. Jeszcze niedawno nie mieli oni żadnej nadziei; następnie pojawił się syjonizm, suche kości nadziei na złagodzenie cierpień, ale bez wiary w Abrahamową obietnicę. Z czasem dostrzegamy Żydów, którzy wzrastają w wierze w obietnicę Abrahama i jednoczą swe siły, bogactwo i wiarę. Z pewnością niedaleki jest czas odbudowy ich narodowej nadziei i znów będą radować się jako lud (Izaj. 40:1,2; Rzym. 11:25-33).

Pismo Święte mówi o zmartwychwstaniu; nie będzie to powstanie tego ciała, które umiera. Ciało obraca się w proch. U zarania Królestwa Mesjasza Bóg da przezeń każdemu członkowi Adamowej rasy “ciało, jakie chce”. Gromadka świętych otrzyma w pierwszym zmartwychwstaniu chwałę,

cześć i nieśmiertelność, boską naturę, znacznie wyższą od anielskiej. Następnie Boże błogosławieństwa staną się udziałem świata i w restytucji ludzie dostaną ziemskie ciała. Jest rzeczą oczywistą, że dla Boga łatwiej jest dać, tak jak zamierza, nowe ciało niż, jak kiedyś sądziliśmy, zebrać ze wszystkich stron każdy atom prochu, aby odtworzyć to samo ciało. Żaden z fragmentów Biblii nie wspomina o zmartwychwstaniu ciała, ale są liczne miejsca wzmiankujące zmartwychwstanie duszy, która zostanie wzbudzona i której dane będzie nowe ciało, ziemskie dla klasy ziemskiej, niebieskie dla klasy niebieskiej (1 Kor. 15:37-40). <str. 54>

Logos stał się ciałem

Ponieważ naród żydowski nie zachował Prawa Zakonu danego na górze Synaj, utracił przywilej błogosławienia świata jako nasienie Abrahama. Potem nadszedł słuszny w oczach Boga czas, aby posłać Mesjasza – Odkupiciela i Zbawcę dla Izraela i wszystkich ludzi. Miał się On stać ciałem, potomkiem Abrahama, miał wypełnić warunki Przymierza Zakonu, a następnie przez ofiarowanie samego siebie miał stać się nasieniem Abrahama na poziomie duchowym oraz wybawić wszystkich, którzy przyjdą do Ojca przez Niego.

W Ew. św. Jana 1:1-5 Jezus w swej preegzystencji opisany jest jako Słowo Boga albo Logos, “pierworodny wszystkich rzeczy stworzonych” (Kol. 1:15).

Starożytni królowie zwracali się do ludu spoza zasłony, przed którą stał przedstawiciel króla i przekazywał jego słowa słuchającym. Taki przedstawiciel był nazywany *logosem* – słowem króla albo rzecznikiem. Obraz ten jest bardzo wymowny i piękny w odniesieniu do Jednorodzonego Syna Bożego, przez którego Bóg przemawia do ludzi – obecnie do

Kościola, a wkrótce – gdy nastanie Królestwo Mesjasza – do świata.

Dosłowny przekład wersetu Jan 1:1 rzuca więcej światła na tę nieco zaciemnioną kwestię. “Na początku było słowo, a ono słowo było u Boga, a bogiem było ono słowo. To było na początku u Boga”. “Wszystkie rzeczy przez nie się stały, a bez niego nic się nie stało, co się stało.” (...) “A to słowo ciałem się stało i mieszkało między nami, i widzieliśmy chwałę jego, chwałę jako jednorodzonego od Ojca, pełne łaski i prawdy.” Jezus stwierdza to samo, mówiąc nieco innymi słowy, że był On “początkiem stworzenia Bożego” (Obj. 3:14). “Jam jest Alfa i Omega, początek i koniec” – Obj. 21:6. Sens jest jasny; Bóg Jahwe stworzył bezpośrednio tylko jedną istotę – Logosa; uczynił Go bardzo zacnym, na swoje podobieństwo. Jakże dobitnie, choć zwięźle zostało to wyrażone przez św. Jana!

Następnym wydarzeniem w planie Bożym było zwiastowanie Marii o największym zdarzeniu w historii – o narodzeniu się naszego Zbawiciela. <str. 55>

Zwiastowanie wielkiej radości

Tylko wówczas uzyskamy w umyśle właściwe spojrzenie na Jezusa, jeśli skojarzymy dzieciątko z Betlejem z Logosem, przez którego uczynione zostały wszystkie rzeczy. Jego życie nie pochodziło od Adama przez Józefa – byłoby to stracone życie. Było to życie przeniesione. Logos, który posiadał mnóstwo duchowych przywilejów, chwałę i cześć, dla nas “stał się ubogim [człowiek Chrystus Jezus], (...) abyśmy my ubóstwem jego ubogaceni byli” – aby rodzaj ludzki mógł być odkupiony z przekleństwa – kary śmierci i związanych z nią cierpień, bólów i oddalenia od Boga. “(...) aleś mi ciało sposobił” dla cierpienia śmierci! Śmierć tego, który był bez

zmazy, była niezbędna jako cena okupowa za Adama i jego potomstwo (1 Tym. 2:6).

Nic dziwnego, że aniołowie radowali się, ogłaszając pasterzom, że Logos stał się ciałem – dzieciątkiem w Betlejem. “Nie bójcie się; bo oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie wszystkimu ludowi.” Mało kto zastanowił się nad tą wieścią, mało kto dostrzegł, jak dalekosiężny jest cel, którego dotyczy. To wiadomość dla Żydów i dla pogan, dla wszystkich grzeszników – “wszystkiemu ludowi”. Tylko nieliczni mieli możliwość posiąść tę wielką radość; Zbawiciel obiecał jednak, że będzie On prawdziwą światłością, która oświeca każdego człowieka przychodzącego na świat (Jan 1:9).

“Iż się wam [ludzkości] dziś narodził *zbawiciel*, który jest Chrystus Pan, w mieście Dawidowym.” O, jak wspaniałe jest znaczenie słowa *zbawiciel*! Znaczy ono *dawca życia*! Prawo do życia zostało utracone – wszyscy umierają. Dawca życia przyszedł, aby zapewnić życie wieczne dla umierającej rasy. Dzięki niech będą Bogu za wspaniałego Dawcę życia, który mocen jest doskonale zbawić (Hebr. 7:25).

Proroctwo “na ziemi pokój, w ludziach dobre upodobanie” jeszcze się nie wypełniło, ale stanie się to już niedługo. Narodzenie dzieciątka było pierwszym krokiem w tym kierunku; śmierć na krzyżu była kolejnym; chwalebne zmartwychwstanie i powrót Logosa na poziom duchowy to etapy następne. Wybór Kościoła jako Oblubienicy Mesjasza to jeszcze inny stopień, bliższy wypełnienia. Królestwo Mesjasza będzie ostatecznym dopełnieniem błogosławionego proroctwa.
<str. 56>

Jan Poprzednik

Dzieło zbawienia rozpoczęło się wraz z poświęceniem się Jezusa na śmierć w trzydziestym roku życia, co symbolizował Jego chrzest. I tak ten, który w zamierzony sposób stał się ciałem, dał siebie samego na okup za wszystkich, co ma być świadczony wszystkim w słusznym czasie. Poniżenie się Logosa poprzez przyjęcie ludzkiej natury, narodziny dzieciątka w Betlejem i lata rozwoju, jakie nastąpiły potem, miały charakter marginesowy. Podobnie też działalność Jana Chrzciciela była tylko przygotowaniem. Jego misją było ogłoszenie Jezusa “Barankiem Bożym, który gładzi grzechy świata”. Strofował on grzech i nawoływał do sprawiedliwości niezbędnej tym wszystkim, którzy zechcą uznać Mesjasza i być uznani oraz błogosławieni przez Niego jako mający udział w Królestwie, które On ustanowi.

Jan głosił: “Pokutujcie, albowiem się przybliżyło królestwo niebieskie”. Jedynie prawdziwi Izraelici, w których nie było zdrady, przyjęli Mesjasza i stali się uczestnikami Jego chwalebego dzieła. Chrzest Janowy służył obmyciu grzechów popełnionych przeciwko Prawu Zakonu i był przeznaczony jedynie dla Żydów, którzy nie w pełni byli wiernymi.

Chrzest Jana symbolizował oczyszczenie z pohańbienia, był głoszony Żydom i tylko do nich się stosował. Pogan on nie dotyczył. Jak mogli oni pokutować i nawracać się do związku przymierza, skoro nigdy się pod nim nie znajdowali? Żydzi znajdujący się ciągle pod przymierzem uczynionym z nimi na górze Synaj za pośrednictwem Mojżesza mieli społeczność z Bogiem, ponieważ, jak mówi apostoł Paweł: “Wszyscy w Mojżesza ochrzczeni są w obłoku i w morzu”. Każdy Izraelita mający w sercu społeczność z Bogiem przechodził od Mojżesza do Chrystusa i nie potrzebował dodatkowego chrztu w Chrystusa, ponieważ został uznany już w Mojżeszu, który był typem na Chrystusa.

Kiedy powołanie zostało skierowane do pogan, kilka osób w Efezie uwierzyło i zostało ochrzczonych chrztem Janowym, tak jakby byli Żydami. To był błąd. Zgodnie ze słowami św. Pawła zostali oni ochrzczeni ponownie, w śmierć Chrystusa. Poganie mieli być chrzczeni bezpośrednio w śmierć Chrystusa (Dzieje Ap. 18:25; 19:3-5; Rzym. 6:3; 11:17-25). <str. 57>

Chrzest Jezusa

Gdy Jezus przybył nad Jordan do Jana, aby być ochrzczonym, wywołało to zdumienie. Jan rzekł: “Ja potrzebuję, abym był ochrzczony od ciebie”. Ty nie potrzebujesz oczyszczenia od grzechu. Jezus niczego nie wyjaśniał. Rzekł tylko: “Zaniechaj teraz”. W ten sposób dał do zrozumienia, że nie po to korzysta z chrztu Jana, by obmyć grzech, ale dlatego, że Jego chrzest ma inne, specjalne znaczenie, którego nie wyjawiał. Św. Paweł wyjaśnia nam, że chrzest Jezusa symbolizował całkowite poświęcenie Jego życia Bogu na ofiarę, aż na śmierć (Hebr. 10:5-9).

Później Jezus pokazał, że cała Jego usługa była dopełnieniem poświęcenia, którego dokonał mając trzydzieści lat, kiedy to został ochrzczony. Symbolizowało to Jego “zanurzenie” się w *śmierć* i oddanie życia na służbę Bogu. Przy końcu swej misji Jezus powiedział: “Aleć mam być chrztem ochrzczony; a jakom jest ściśniony, póki się to nie wykona” – Łuk. 12:50. Innego dnia zawołał z krzyża: “Wykonało się!” Tu dopełnił się Jego chrzest na śmierć, zaczęty w Jordanie.

W tym sensie uczniowie Jezusa naśladują Go. Są oni chrzczeni w *Jego śmierć*, a przez to w *Jego Ciało*, Kościół (Rzym. 6:3). Ten chrzest do społeczności Chrystusowej, do Ciała, nie zostanie zakończony, dopóki ostatni członek nie znajdzie się w stanie *śmierci*. Wówczas dopełni się chrzest Chrystusa jako całości. Wtedy, poza zasłoną, przy pierwszym

zmarłychwstaniu, skompletowane Ciało otrzyma chwałę, cześć i nieśmiertelność i stanie się wraz z Jezusem współdziedzicem w Królestwie, które wówczas zostanie ustanowione. “Jeśli z nim cierpimy, z nim też królować będziemy.”

Gdy Jezus wyszedł z wody, otworzyły się nad Nim niebiosa [wyższe rzeczy]. Niebiańskie prawdy stały się bardziej jasne. Mógł On zrozumieć “głębokości Boże” (1 Kor. 2:10). To oświecenie było skutkiem otrzymania ducha świętego. Również Jego naśladowcy otrzymali miarę ducha świętego, który spładza ich jako synów Bożych, współdziedziców z Chrystusem. Oni również są oświeceni (Hebr. 10:32). <str. 58>

Ewangelia Królestwa

Przez więcej niż szesnaście stuleci Izrael oczekiwał i modlił się o przyjście Królestwa Mesjasza, aby dokonało się ich wywyższenie i błogosławienie świata. Głoszenie, że Królestwo jest blisko, było dobrą nowiną lub inaczej – ewangelią.

Jednak niewielu Żydów posiadało właściwy stan serca, by być prawdziwymi Izraelitami, godnymi dzielić z Jezusem chwalebna służbę w Jego wspaniałym, dawno obiecanym Królestwie. “Do swej własności [ludzi] przyszedł, ale go własni jego nie przyjęli” – ukrzyżowali Go. Lecz tym, którzy Go przyjęli [nieliczni], dał możliwość albo przywilej, żeby się stali synami Bożymi i aby przeszli z Mojżeszowego domu sług do domu synów, którego Głową jest Jezus. Stało się to w dniu Pięćdziesiątnicy, przy otrzymaniu ducha świętego (Jan 1:11-13; Hebr. 3:1-6).

Ponieważ Żydzi okazali się niewystarczająco godni, utracili szansę odziedziczenia Królestwa i od dziewiętnastu stuleci

Bóg zgromadza przewidzianą liczbę spośród poświęconych pogan. Dostrzegalne znaki i proroctwa wskazują, że Królestwo nie zostało wtedy ustanowione i nie zaczęło jeszcze błogosławić świata. Natomiast wszyscy nieprzygotowani spośród Izraela zostali na pewien czas odrzuceni od Boskiej łaski, podczas gdy powołanie do Królestwa zostało skierowane do pogan, aby spośród nich został wybrany lud, który dopełni przewidzianej liczby członków Ciała Chrystusowego (Rzym. 11:1-7,11,12). Od dziewiętnastu stuleci spomiędzy każdego narodu wybierani są święci, czyli poświęceni, aż do obecnego czasu, gdy ich ilość jest prawie pełna, a Królestwo bliskie jest ustanowienia.

Kiedy zaś dokona się już wybór duchowego nasienia Abrahamowego, zakończy się obecny Wiek Ewangelii. Zacznie się wówczas Wiek Mesjański, podczas którego Chrystus i Kościół królować będą w mocy ducha (Obj. 5:10; 20:6).

Wtedy zatwardziałość zostanie odjęta od Izraela, a błogosławieństwa nowej dyspensacji spłyną na nich, przez nich zaś na wszystkie rodzaje ziemi, tak jak obiecał Bóg. To, że Kościół jest duchowym nasieniem Abrahama, które ma błogosławić cielesny Izrael i świat, jest wyraźnie pokazane w Liście do Galacjan 3:16,29. <str. 59>

Przypowieści o Królestwie

Przypowieści Jezusa odnoszą się głównie do Królestwa. Niektóre z nich pokazują, w jaki sposób Żydzi utracili prawo odziedziczenia tego Królestwa i jak poganie zajęli ich miejsce. Inne ukazują cierpienia klasy Królestwa ponoszone w obecnym wieku jako część przygotowania do chwał tego Królestwa. “Królestwo niebieskie [klasa] gwałt cierpi.” Gwałtownicy uciskali je przez całe wieki.

Przypowieść o synu królewskim uczy, że Żydzi mieli jako pierwsi możliwość stania się wraz z Mesjaszem współdziedzicami w Jego Królestwie. Później zaproszenie otrzymali poganie. Oni to właśnie – którzy rzadko bywają mądrzy albo uczeni – od osiemnastu stuleci są przygotowywani do Królestwa Mesjasza. “Aż nie wiecie, iż święci będą sądzili świat? (1 Kor. 6:2).

Szata weselna z przypowieści wyobraża związek z Bogiem przez wiarę za pośrednictwem zasługi Chrystusa. Kto nią pogardził, został usunięty z grona gości weselnych. Przepowiada to los tych wszystkich, którzy odrzucają skuteczność ofiary Chrystusa jako zadośćuczynienia za ich grzechy. Tacy będą *odsunięci* od światła terazniejszej Prawdy w “ciemności zewnętrzne” świata. Stopniowo i ze smutkiem – płacząc i zgrzytając zębami – będą sobie oni uświadamiać, że utracili Królestwo.

Bardzo kosztowna perła ilustruje bezcenną wartość Królestwa – warte jest ono swej ceny, a jest nią wszystko, co posiadamy.

Przypowieść o pszenicznym polu wyobraża Kościół obecnego wieku. Pszenica, zaduszona niemalże przez kąkol błędu, a ostatecznie dojrzała i zebrana do niebieskiego gumna, to Słońce Sprawiedliwości, które zapoczątkuje nowy dzień Mesjaszowego Królestwa (Mat. 13:43).

Przypowieść o talentach pokazuje, że każdy poświęcony uczeń Jezusa jest szafarzem swych własnych talentów i że stosownie do swej wierności otrzyma dział w Królestwie. Wierność w szafowaniu kilkoma talentami w obecnym czasie będzie we wspólny sposób wykorzystana do błogosławienia świata w przyszłym wieku. “Nad wiewielu cię postanowię;” (Mat. 25:21). <str. 60>

Syn marnotrawny

Nauczeni w Piśmie, faryzeusze i doktorzy Prawa są przedstawieni w przypowieści o marnotrawnym synu pod postacią jego starszego brata. Celnicy i grzesznicy, nie dbający o duchowe przywileje, byli marnotrawcami, którym nie miły stał się Dom Ojca. Jezus ukazuje stosunek Boga wobec powracających synów marnotrawnych. Dla takich gotuje On “uczte”, błogosławieństwo, które może się stać udziałem wszystkich, jeśli tylko zechcą. Pośród tych, którzy otrzymali poselstwo Mesjasza, niewielu jest wielkich, mądrych i zacnych, lecz głównie pokutujący grzesznicy.

Przypowieść o bogaczu i Łazarzu poucza o tym samym. Naród żydowski to bogacz, człowiek zamożny. Jego stół był obficie zastawiony duchowym pokarmem Bożych obietnic; jego szata z cienkiego lnu przedstawiała usprawiedliwienie, które dokonywało się poprzez symboliczne ofiary Dnia Pojednania. Jego purpurowy płaszcz wyobrażał fakt, że był on utożsamiany z Królestwem Bożym, purpura bowiem to symbol stanu królewskiego. Łazarz obrazował pozbawiony nadziei stan grzeszników i pogan, którzy łaknęli udziału w obietnicach Abrahama, a dostały się im jedynie “okruszyny”, aż do momentu, gdy Izrael został odrzucony (Mat. 23:38).

Rany biedaka przedstawiały stan pełen grzechu i chorób; psy, które je lizały, to współczucie pogańskich “psów”. Zostało to zilustrowane w kobiecie chananejkiej, której córkę Jezus uzdrowił. Nie była ona Żydówką i dlatego najpierw Jezus odmówił jej pomocy mówiąc: “Nie dobra jest brać chleb dziecinny, a miotać szczeniętom”. Lecz ona nalegała: “Tak jest, Panie! a wszakże i szczenięta jedzą odrobiny, które padają z stołu panów ich”. Jezus dał jej okruszynę.

Bogacz, naród żydowski, umarł dla swych wspaniałych błogosławieństw. Jako naród popadł w stan uśpienia w hadesie i oczekuje przebudzenia. Lecz Żydzi jako jednostki od

osiemnastu wieków przechodzą przez wielki ucisk, ukazany symbolicznie przez ogień.

Łazarz także umarł – został wyswobodzony ze stanu niełaski i znalazł się na “łonie Abrahama” – stał się dzieckiem Abrahama. W ten sposób poganie stali się nasieniem Abrahama i dziedzicami duchowej części danej mu obietnicy (Gal. 3:29). <str. 61>

Nie umarła, ale śpi

Gdy Jezus spotkał płaczki lamentujące nad zmarłą córką Jaira, odesłał je mówiąc: “Nie umarła dziewczeczka, ale śpi”. Potem ją obudził. Człowiek nie umiera tak jak zwierzę. Choć zarówno dla człowieka, jak i dla zwierzęcia śmierć jest przerwaniem życia, to jednak człowiekowi Bóg dał ceną obietnicę otrzymania poprzez zmartwychwstanie przyszłego życia. Istnieje wiele zapewnień, że ludzkość będzie odrodzona ze stanu śmierci, aby otrzymać to, co zostało jej obiecanie. Dlatego też Pismo Święte mówi o człowieku, że nie umiera on, a tylko zasypia. Wszystkim, którzy śpią bez świadomości, obiecanie jest przebudzenie o poranku zmartwychwstania. Jezus głosił, że wszyscy, co są w grobach, usłyszą Jego głos i wyjdą – jedni, aby odebrać nagrodę życia wiecznego za swą wierność, inni – na próbę albo sąd, który zdecyduje o ich wiecznym losie (Jan 5:28,29).

Jezus wzbudził Łazarza, brata Marty i Marii, w domu których – w Betanii – często się zatrzymywał. Kiedy Łazarz ciężko zachorował, siostry przesłały Jezusowi wiadomość: “Panie! oto ten, którego miłujesz, choruje”. Ku ich zdumieniu Jezus dozwolił, aby Łazarz umarł. Mówiąc o tym zdarzeniu swym uczniom, Jezus rzekł: “Łazarz, przyjaciel nasz, *śpi*”, zaś później dodał: “Łazarz umarł”. Jezus nie powiedział ani słowa o tym, czy umarli idą do nieba, do czyśćca czy do piekła, jak

kiedyś uważano. Zobacz: Jan 3:13; 11:13,14; Dzieje Ap. 2:29-35.

Słowo *śpi* było długo używane jako symboliczne określenie śmierci. “Abraham zasnął z ojcami swymi”, a ojcowie jego byli poganami. Św. Paweł wzmiankuje o tych, “którzy zasnęli w Chrystusie”, do nas zaś mówi: “Nie wszyscy zaśniemy”, odwołując się do tych, którzy przeżyją aż do ustanowienia Królestwa Mesjasza i pierwszego zmartwychwstania – przy rozpoczęciu Jego królowania.

Ci wszyscy nie śpią ani w niebie, ani w czyśćcu, ani też w piekielnych mękach. Biblia oświadcza: “A wiele z tych, którzy śpią w prochu ziemi, ocucą się” – jedni, aby świecić jak gwiazdy, inni, by doznawać wzgardy i pohańbienia aż do chwili, gdy okażą skruchę i posłuszeństwo (Dan. 12:2). <str. 62>

Kapernaum “strącone aż do piekła”

Kapernaum, miejsce, gdzie zdarzyła się większość cudów Jezusa, to obecnie tylko ruiny. Na jego przykładzie widzimy wypełnienie się Jezusowego proroctwa: “A ty Kapernaum! któreś aż do nieba wywyższone, aż do piekła strącone będziesz;” – do hadesu, czyli do grobu. Symbolicznie miasto to było wywyższone aż do nieba w tym sensie, że miało przywilej być miastem Mistrza przez cały czas trwania Jego misji. Ten wielki przywilej oznaczał wielką odpowiedzialność i dlatego Jezus mawiał, że gdyby te same cuda działały się w Sodomie i Gomorze, to pokutowałyby one. Rzekł: “Lżej będzie Sodomie i Gomorze w dzień sądny, niż miastu onemu”.

Dniem sądu jest bez wątpienia tysiącletni dzień królowania Chrystusa; temu sądowi, czyli próbie, świat zostanie poddany w celu oddzielenia “owiec” od “kozłów” i zdecydowania, kto jest godny, a kto niegodny wiecznego życia. Ta wspaiała

epoka będzie błogosławionym dniem przywileju, światła i łaski, wobec których wszelkie ciemności grzechu zniszczą. Będzie to czas “większej tolerancji” dla tych, którzy grzeszyli będąc pozbawieni światła, niż dla tych, którzy cieszyli się wielkimi przywilejami i dogodnymi warunkami.

Badacze Biblii dochodzą do wniosku, że Dzień Sądu był bardzo źle rozumiany. Pojmowano go jako czas potępienia, a nie czas próby, który unaoczní, kto na drodze doświadczeń okaże się godny, a kto niegodny wiecznego życia, jakie Jezus umierając zapewnił dla wszystkich potomków Adama pragnących otrzymać je w zgodzie z Bożymi warunkami.

Pierwszy sądny dzień miał miejsce w Edenie. Z powodu nieposłuszeństwa ojciec Adam został skazany na śmierć. Od sześciu tysięcy lat wyrok ten ciąży na jego potomstwie. Jezus umarł, aby uwolnić wszystkich od *tej kary* i wszystkim dać możliwość życia wiecznego. Obecnie błogosławieństwem cieszy się tylko garstka wiernych, wybrana klasa. Ich sąd, czyli próba, odbywa się wcześniej niż sąd świata po to, by mogli oni wraz z Jezusem być sędziami świata podczas jego próby, czyli w tysiącletni dzień sądu (1 Kor. 6:2; Dzieje Ap. 17:31). <str. 63>

Przypowieść o owcach i kozłach

Przypowieść ta przedstawia warunki, jakie zapanują w Królestwie po uwielbieniu Kościoła i utwierdzeniu Królestwa. Zacznie się ona wypełniać, “gdy przyjdzie Syn człowieczy w chwale swojej i wszyscy święci aniołowie z nim”. Wszystkie narody, włączając te, które obecnie śpią w stanie śmierci, znajdą się na próbie przed sądową stolicą Chrystusową, aby określić swą gotowość lub niechęć do tego, by przyjść w pełni do harmonii z Bogiem oraz aby otrzymać Boskie

błogosławieństwo wiecznego życia lub przeciwnie, być zgładzonymi wtórą śmiercią.

Ci, którzy okażą się krnąbrni jak kozły, spotkają się z niełaską Mesjasza, ukazaną w Jego lewicy. Przy końcu Tysiąclecia dokona się podział całej ludzkości i każdy znajdzie się w jednej z dwóch klas. Jedna klasa zostanie nagrodzona “darem Bożym, którym jest życie wieczne”. Inną – tę niegodną – spotka postanowiona przez Boga kara, a mianowicie zniszczenie – greckie *kolasin*, czyli odcięcie od życia. “Dusza, która grzeszy, ta umrze.”

Zagłada ta jest przedstawiona symbolicznie przez ogień i została zilustrowana przez płomienie z doliny Hennom (niewłaściwie tłumaczonej na “piekło”), w której niszczone były śmieci z Jerozolimy. Dolina Hennom (grec. Gehenna) była niegdyś dość głęboka. Wrzucano do niej padlinę, a także zwłoki wielkich przestępców. Symbolizowała ona stan beznadziejności – unicestwienie. Jezus posłużył się Jerozolimą jako symbolem Nowego Jeruzalem. Owa dolina – Gehenna – wyobrażała wtórą śmierć, z której nie będzie już wybawienia ani powrotu.

Gehennę nazywano kiedyś Tofet. Gdy Izrael popadł w bałwochwalstwo, wystawiono tam posąg Molocha, w którego ramionach palono żywcem dzieci w ofierze demonom. Prawy król Jozjasz zamienił to miejsce w śmietnisko.

Nasi pobożni ojcowie uczynili dla nas gorszych bogów – bogów wyznaniowego credo! Uczono nas, że należy im składać ofiary z milionów pogan i nie ochrzczonych niemowląt. Te czasy należą już, dzięki Bogu, do przeszłości. Nasze spojrzenie na Boga jest rozsądniejsze, a nasza wykładnia Słowa Bożego – bliższa prawdy. <str. 64>

Ilustracja dzieła Królestwa

Jezus wraz z uczniami nie tylko *głosił* Królestwo i *uczył* o nim w przypowieściach, lecz także przez swe cuda zapowiadał jeszcze większe dzieło, które miało się dokonać w Jego Królestwie, podczas tysiącletniego panowania (Mat. 4:23; Izaj. 35:5,6).

Wynika to ze stwierdzenia, że Jezus czynił to, aby “objawił chwałę swoją”. Innymi słowy, czyny Jezusa stanowiły przebłysk wielkiego dzieła Jego wspaniałego Królestwa. Dlatego też wiele cudów uczynił On w sabat. O ile bowiem sześć dni tygodnia wyobraża trud i mozolną pracę – skutek grzechu, tak siódmy dzień przedstawia Tysiąclecie, “odpocznienie ludowi Bożemu”, zapewnione dla wszystkich, którzy uznają je przez zasługę ofiary Chrystusa.

Zamiana wody w wino ukazuje, w jaki sposób zwykłe rzeczy obecnego czasu, prostotę terażniejszej Prawdy, przemieni Pan w radości Królestwa w trakcie weselnej uczyty w chwale.

Oczyszczenie trędowatych wyobraża oczyszczenie z trądu grzechu. Ten, który wrócił, aby oddać chwałę Bogu, wskazuje na fakt, że tylko “maluczkie stadko” ocenia łaskę odpuszczenia grzechów w ciągu obecnego wieku.

Uzdrowianie chorych wskazuje na wspaniały czas, kiedy to wszelkie choroby (umysłowe, moralne i fizyczne) zostaną uzdrowione przez Mesjasza, “dobrego lekarza”, Królewskiego Kapłana, którego wyobrażał Melchizedek.

Otwieranie oczu ślepych i uszu głuchych przedstawia coś o wiele większego – fakt, że w słusznym czasie oczy i uszy zrozumienia całej ludzkości zostaną otwarte, a chwała Boga zyska uznanie. “A ujrzy wszelkie ciało społem” – Izaj. 40:5.

Innym obrazem Królestwa było przemienienie Pańskie na górze Tabor. Uczniowie nie wiedzieli, czy była to

rzeczywistość, czy wizja, dopóki Jezus nie powiedział:
“Nikommu nie powiadajcie tego *widzenia*, aż Syn człowieczy
zmartwychwstanie”. Później św. Piotr wyjaśnił, że to, co oni
widzieli na świętej górze, było obrazem Królestwa Mesjasza
(2 Piotra 1:16-18). <str. 65>

Hosanna na wysokościach

Pod koniec swej misji Jezus przyszedł do Betanii, do domu Łazarza, Marty i Marii – do tego samego Łazarza, którego obudził ze snu śmierci. Maria wykorzystła tę okazję do pomazania stóp Mistrza kosztownym olejkiem, co Jezus uznał za pomazanie Go “ku pogrzebowi” (Mat. 26:12).

Następnego dnia Jezus posłał po osiołka i zwyczajem królów izraelskich wjechał na nim do Jerozolimy. Gdy zbliżył się do miasta, zapłakał nad nim i rzekł: “Jeruzalem! Jeruzalem! które zabijasz proroki i które kamieniujesz te, którzy do ciebie byli posyłani: ilekroć chciałem zgromadzić dzieci twoje, tak jako zgromadza kokosz kurczęta swoje pod skrzydła, a nie chcieliście? Oto wam dom wasz pusty zostanie. Albowiem powiadam wam, że mię nie ujrzycie od tego czasu, aż rzeciecie [w dniu chwały Mesjasza]: Błogosławiony, który idzie w imieniu Pańskim” – Mat. 23:37-39. Tymczasem Królestwo Boże nie zostało zaniechane, a jedynie odwleka się jego nadejście. Oblubienica Chrystusowa będzie się tylko częściowo składać z Żydów. “Izrael nie dostąpił” upragnionej łaski, lecz wybrani dostąpili.

Znaczenie tej uroczystości zostało właściwie pojęte przez tłum, który uznając, że Jezus był obiecany królem, powitał Go jako Mesjasza. Ludzie kładli przed Nim swe szaty i gałęzie palmowe, zaznaczając tym samym, że nawet najlepsze dobra ziemskie nie są wystarczająco dobre dla kogoś tak zacnego. Wznoszono okrzyk: “Hosanna synowi Dawidowemu!” – od

dawna obiecanemu Mesjaszowi z rodu Dawida!
Błogosławiony, który idzie w imieniu Pańskim, Hosanna na
wysokościach!” – Mat. 21:9.

Faryzeusze, którzy nie uwierzyli, uważali tę uroczystość za profanację i żądali, aby Jezus zakazał wołania. Jezus odrzekł jednak, że skoro Zachariasz prorokował: “Wykrzykuj” (Zach. 9:9), to wołanie to musiało mieć miejsce. “Jeśliby ci milczeli, wnet kamienie wołać będą” – Łuk. 19:40. Tak postanowił Bóg i dlatego muszą wołać, a proroctwo musi się wypełnić.

Oczyszczenie świątyni z handlarzy pieniędzmi i sprzedawców nastąpiło po triumfalnym wjeździe Jezusa do miasta. <str. 66>

Cena Królestwa

Biblia uczy wyraźnie, że droga prowadząca do Królestwa jest trudna i wąska, a uczniem Jezusa można się stać za cenę samozaparcia i wzięcia krzyża. Wielu dziwi fakt, że obietnice są tak ograniczone i nie obejmują wszystkich tych, którzy starają się dobrze czynić, ale bez wiary i bez oddania się na dobrowolną ofiarę.

Przypowieść o wielbłądzie czołgającym się przez ucho igielne obrazuje, że bogaci muszą pozbyć się swych majątków, jeśli chcieliby przygotować się do otrzymania działu w Królestwie. “Uchem igielnym” zwano małe drzwi znajdujące się w dużej bramie.

Badacze Biblii tłumaczą, że osiągnięcie Królestwa wiąże się dlatego z takimi trudnościami, ponieważ Bóg pragnie dokonać wyboru niewielkiej gromadki na bardzo zaszczytne stanowisko. Zsyła On tak srogie doświadczenia po to, by jedynie poświęceni skorzystali z możliwości otrzymania Królestwa.

Młody książę zapytał Jezusa: “Co mam czynić, abym odziedziczył żywot wieczny?” Jezus skierował jego uwagę na Zakon, który obiecywał życie wieczne każdemu Żydowi, który go zachowa. Młodzieniec odrzekł, że żyje, jak umie najlepiej, a mimo to ciągle umiera. Jezus znalazł w nim upodobanie za jego szczere pragnienia i wskazał mu nową drogę do życia wiecznego – drogę złożenia z siebie ofiary i stania się Jego uczniem. Na dodatek mógłby on stać się wraz z Jezusem współdziedzicem w chwale, czci i nieśmiertelności (Mar. 10:17-25; Rzym. 2:7; 8:17).

Dwaj mili uczniowie pragnęli zasiąść obok Jezusa na Jego królewskim tronie. Mistrz zapytał: Możecie [chcecie] pić mój kielich samozaparcia, samoofiary, urągań i hańby? Możecie być ochrzczeni w moją śmierć i wyrzec się własnej woli oraz wszystkich ziemskich przywilejów, jeśli taka byłaby wola Boża względem was (Mat. 20:22; Mar. 10:35-38)?

Ci kochający uczniowie odpowiedzieli, że z pomocą Mistrza gotowi są uczynić wszystko. Pan zapewnił ich i nas, że będzie zsyłał próby i pomoc, a za wierność aż do końca nagrodi koroną żywota. Jednak honory i dostojęstwa w Królestwie będą przyznawane na podstawie sprawiedliwości, a nie łaski (Mat. 20:23; Obj. 3:21; 2:10). <str. 67>

Wieczerza Pańska

Pięć dni po tym, jak Jezus jako król izraelski wjechał na ośłęciu, miało miejsce Święto Paschy, wyobrażające śmierć Kościoła Pierworodnych.

Jezus był Barankiem Bożym, który gładzi grzechy świata. Dlatego też musi On być Barankiem Wielkanocnym. Św. Paweł mówi: “Baranek nasz wielkanocny za nas ofiarowany jest Chrystus. A tak obchodzimy święto (...)”. Wraz z uczniami Jezus spożył figuralnego baranka paschalnego.

Następnie wziął przaśny chleb i owoc winnej macicy, przedstawiające Jego ciało i Jego krew i ustanowił *pozaobrazową* Wieczerzę Paschalną.

Naśladowcy Jezusa mieli czynić *to* na pamiątkę Jego śmierci jako pozaobrazowego Baranka. To On rzekł: “Jeśli nie będziecie jedli ciała Syna człowieczego i pili krwi jego, nie macie żywota w sobie”. Oczywiście zewnętrzna ceremonia nie miałaby żadnego znaczenia, jeśli nie wyrażałaby stanu serca. W swych sercach naśladowcy Jezusa muszą nosić przekonanie, że Jego śmierć jest ceną okupową za grzechy całego świata i że bez niej nie byłoby życia wiecznego. Tylko tak wierzący stanowić mogą Kościół Pierworodnych, którzy wcześniej niż świat – w pierwszym zmartwychwstaniu – przejdą do żywota (Obj. 20:6).

Święty Paweł ukazuje jeszcze głębsze znaczenie owej Pamiątkowej Wieczerzy. Wszyscy naśladowcy Jezusa są zobrazowani w jednym chlebie, który zostaje złamany, oraz w jednym kielichu cierpień, wstydu, hańby i śmierci (1 Kor. 10:16,17). Tylko ci będą członkami Jego chwalebного Ciała i prorokiem dla świata, podobnym do Mojżesza (Dzieje Ap. 3:19-23).

Uczniowie zapomnieli o umywaniu nóg nie tylko sobie nawzajem, lecz nawet Mistrzowi. Jezus wykonał tę usługę nie w sensie ceremonialnym, ale aby udzielić lekcji pokory. Zaś duch tej lekcji poucza, że powinniśmy jako “członkowie” Chrystusa wyświadczać sobie wzajemnie wszelkie możliwe przysługi (Dzieje Ap. 9:5; 1 Kor. 12:27).

Po wieczerzy Jezus udał się wraz z jedenastoma do ogrodu Getsemane, gdzie Judasz pocałunkiem wydał Go urzędnikom. Następnie miały miejsce pamiętne, końcowe wydarzenia w życiu naszego Pana. <str. 68>

“Ecce Homo!” – Oto człowiek!

O świcie następnego dnia Jezus został zaprowadzony do Piłata i jako ten, który podawał się za króla, oskarżony o zdradę cesarza. Jego oskarżycielami byli przede wszystkim Żydzi. Piłat dostrzegł złą intencję oskarżenia, które miało doprowadzić do śmierci niewinnego człowieka. Dowiedziawszy się, że Jezus pochodzi z Galilei, wysłał Go do króla Heroda, znajdując tym samym sposób na zrzucenie z siebie odpowiedzialności. Herod jednak nie zamierzał uczynić niczego w stosunku do Jezusa. Słyszał o Jego cudach i bał się Go. Żołnierze Heroda szydzili z Jezusa, po czym wrócił On znowu przed oblicze Piłata. Oskarżyciele grozili, że jeśli Piłat pozwoli Jezusowi ujść, udowodni swą niełojalność wobec rzymskiego cesarza.

Piłat starał się uwolnić Jezusa i aby zadowolić tłum, kazał Go ubiczować. To nie zadowoliło jednak motłochu, który wołał: “Ukrzyżuj go!” Ostatecznie, Piłat w sposób szczególny wskazawszy na Jezusa, zawołał: “Ecce Homo!” – Oto człowiek! Nie ma równego Mu Żyda! Chcecie takiego ukrzyżować? Pospólstwo coraz bardziej nastawało: “Ukrzyżuj go!” Nic nie zatwardza serca bardziej niż błędy religijne.

Dla tłumów Jezus nie był ideałem króla. Gdyby był zwykłym, pospolitym pyszałkiem, bardziej pasowałby do ich wyobrażeń o osobie nadającej się do tego, by uwolnić ich naród od rzymskiego jarzma i zostać zwycięzcą jak Aleksander Wielki. Świat patrzy na Jezusa z pewną dozą czci, ale wciąż dalece nie odpowiada On ludzkim ideałom. Nie odpowiadają im również ci, którzy idą śladami Jezusa. Wraz z Jezusem uważani są za dziwnych. Tak pisał apostoł Jan: “Jakim on był, takimi i my jesteśmy na świecie” – wzgardzeni, jeśli chodzi o ludzkie ideały.

Ludzkość nie zdaje sobie sprawy, że Boskim celem względem Chrystusa i Kościoła było przygotowanie ich na drodze łagodności, wrażliwości, cierpliwości, wytrwałości i miłości do chwalebного dzieła Królestwa – błogosławienia wszystkich ludzi. Doświadczenia obecnego czasu, jak głosi Biblia, potrzebne są po to, by Królewskie Kapłaństwo mogło być później przepełnione współczuciem w stosunku do rodzaju ludzkiego (Hebr. 2:10; 3:1; 5:8-10; 12:11). <str. 69>

Nadzieja umierającego złoczyńcy

Umywając ręce przed ludem, Piłat wyraził swą niewinność wobec śmierci Jezusa; następnie wydał rozkazy niezbędne do wykonania wyroku. Rzymskie władze żądały od niego absolutnej sprawiedliwości w odniesieniu do obywateli Rzymu, w stosunku zaś do innych należało być pojednawczym.

W tym samym czasie ukrzyżowano dwóch złoczyńców, każdego po jednej stronie Jezusa, nad głową którego widniał napis obwieszczający rodzaj przestępstwa, za które został On ukrzyżowany: “Jezus, król żydowski”. Tylko nieliczne rodzaje umierania są tak bolesne jak śmierć przez ukrzyżowanie (Mat. 27:37).

Jeden ze zbójców drwił z Jezusa mówiąc: Jeśli jesteś Synem Boga, Mesjaszem i królem, udowodnij to zstępując z krzyża. Gdyby Jezus ocalił swoje życie, nie mógłby zostać królem i zbawcą świata, ponieważ tylko przez swą śmierć mógł zetrzeć wyrok śmierci ciążyący na Adamie i jego potomstwie. Jezus umarł dobrowolnie śmiercią ofiarniczą.

Drugi łotr bronił Jezusa, twierdząc, że nie uczynił niczego złego, podczas gdy oni ponoszą zasłużoną karę.

Po tych słowach skruszony przestępca zwrócił się do Jezusa, mówiąc: Panie, jeśli jesteś królem i masz kiedyś objąć swe Królestwo, pamiętaj na tego biednego złoczyńcę – zrób coś dla mnie! Jezus odrzekł: Amen, niech stanie się to, o co prosisz! Jakkolwiek wydaje się, że nie mam przyjaciela ani w niebie, ani na ziemi, to jednak mówię ci tego mrocznego dnia, że będziesz ze mną w raju. Moje królestwo zostanie ustanowione. Pod jego panowaniem ziemia stanie się rajem. Wówczas zostaniesz nagrodzony.

Przesunięcie przecinka w tekście naszego popularnego przekładu angielskiego wprowadziło nas wszystkich w błąd. Jest rzeczą oczywistą, że Jezus nie znalazł się w raju tamtego dnia, ponieważ raj nie jest jeszcze przywrócony. Co więcej, nawet trzy dni później, gdy Jezus powstał z martwych, rzekł do Marii: “Nie wstąpiłem jeszcze do Ojca mojego”. Święty Piotr oznajmia, że On umarł, a Jego dusza powstała z grobu trzeciego dnia (Dzieje Ap. 2:31). “Wszyscy ludzie” mają być błogosławieni w Królestwie Mesjasza, ale pokuta umożliwi otrzymanie wcześniejszych błogosławieństw i mniejszych “razów”. <str. 70>

“Ożywiony duchem”

Jako zwykli ludzie, uczniowie aż do dnia Pięćdziesiątnicy nie mogli zrozumieć rzeczy duchowych. Dlatego było konieczne, aby zmartwychwstanie Jezusa zostało zademonstrowane w sposób cielesny. Jedynie *wierzący* mogli otrzymać oświecenie w dniu zesłania ducha świętego. Powinni wiedzieć i wierzyć, że Jezus nie jest już więcej człowiekiem, ale ponownie istotą duchową.

Trzy dni po wydarzeniach na Kalwarii kobiety, które przyniosły wonne maści, ujrzały pusty grób. Maria spotkała Jezusa, ale Go nie poznała, gdyż ukazał się jej jako ogrodnik.

Dał się jej rozpoznać po głosie. Powiedział: “Nie dotykaj się mnie, bom jeszcze nie wstąpił do Ojca mego”. Wiadomość szybko się rozeszła. Św. Piotr i św. Jan byli zdumieni i obaj pobiegli do grobu. Zobaczyli jedynie pusty grób i złożone szaty.

Nieco później tego samego dnia dwaj inni uczniowie wędrowali do Emaus. Prowadzili ożywioną dyskusję, gdy Jezus w innej postaci przyłączył się do nich i nie został rozpoznany. Spokojnie objaśniał im obrazy i proroctwa, które zapowiadały Jego śmierć jako odkupiciela – “Aż nie musiał Chrystus tego cierpieć i wnieść do chwały swojej?” Opowiadając później o tym, co przeżyli, uczniowie ci mówili: “Iżali serce nasze nie pałało w nas, gdy z nami w drodze mówił i gdy nam pisma otwierał?” Podczas wieczerzy Jezus objawił się, po czym zniknął.

Tego samego wieczoru wielu z nich zgromadziło się w górnym pokoju, dyskutując o znamiennych wydarzeniach dnia, zaś drzwi były zamknięte i zaryglowane z obawy przed Żydami. Nagle, chociaż drzwi były nadal zamknięte, zjawił się pośród nich Jezus, w jeszcze innej postaci. Tym razem jednak przybrał swój poprzedni kształt. Nawet i to przepełniło uczniów bojaźnią, chociaż Pan powiedział im, że to, co widzą, jest z ciała i krwi, co udowodnił spożywając posiłek. Nie był już jednak Jezusem w ciele; przy swym zmartwychwstaniu powrócił do stanu duchowego (1 Kor. 15:44). Miał jednak moc materializowania się, jak czynili to święci aniołowie (i On sam, zanim stał się istotą cielesną). <str. 71>

Św. Tomasz Niewierny

W następną niedzielę Jezus ukazał się znowu w wieczerniku, tym razem jednak Tomasz był tam także. Ganił on swych braci za to, że tak łatwo dali się przekonać, iż widzieli Jezusa

oraz rzekł, że nie uwierzy, dopóki nie *dotknie* śladów po gwoździach i rany po włóczni.

Jezus ukazał się ponownie w takim ciele, jakie posiadał w stanie upokorzenia, mającym ślady po włóczni i znaki po gwoździach. Nalegał, aby Tomasz sam się o tym przekonał, ale powiedział, że bardziej błogosławieni są ci, którzy byli w stanie całkowicie uwierzyć bez takich dowodów (Jan 20:26-29).

Biblia podaje, że od swego zmartwychwstania Jezus nie jest już istotą cielesną, lecz duchową. Zaś apostoł Paweł oznajmia, że cały Kościół musi być przemieniony, ponieważ “ciało i krew Królestwa Bożego nie odziedziczają”. Wszyscy musimy się zmienić, aby stać się istotami duchowymi, jak On, co wyraźnie świadczy, że On nie jest już więcej ciałem. Apostoł Piotr zapisał o Nim: “(...) umartwiony będąc ciałem, ale ożywiony duchem (1 Piotra 3:18).

Jezus ukazał się uczniom trzy razy w dniu swego zmartwychwstania i pięć razy w ciągu następnych 39 dni. Ukazania te trwały krótko. Była to część wspaniałego świadectwa, że Jezus nie jest już więcej *umarty* ani też *cielesny*, jest natomiast “nader wywyższony” (Filip. 2:9; Jan 6:62).

Saul z Tarsu ujrzał wywyższonego, uwielbionego Jezusa, nie osłoniętego ciałem, jaśniejącego bardziej niż światło słoneczne w południe i to krótkie spojrzenie kosztowało go utratę wzroku. Gdyby w ten sposób Jezus ukazywał się uczniom w ciągu czterdziestu dni po zmartwychwstaniu, byliby zatrwożeni, oszołomieni i niezdolni do oceny owych zdarzeń. W odniesieniu do swego widzenia św. Paweł mówi: “ukazał się i mnie jako poronionemu płodowi”. Słowom tym przypisuje się następujące znaczenie: lud Pański, Kościół

Pierworodnych ma narodzić się do stanu duchowego przy swym zmartwychwstaniu. Tak *przemieniony* ujrzy on Mesjasza “tak jako jest”, w Jego wielkiej chwale. Jednak Saul ujrział Go jeszcze przed tym czasem (1 Jana 3:2). <str. 72>

Odpocznienie Pięćdziesiątnicy

Dzień Pięćdziesiątnicy, dzień pięćdziesiąty, był *dniem* jubileuszowym, tak jak pięćdziesiąty rok był *rokiem* jubileuszowym. Dzień pięćdziesiąty następował za cyklem dni sabatowych ($7 \times 7 = 49$), tak jak rok jubileuszowy kończył cykl lat sabatowych ($7 \times 7 = 49$). Jak pozaobrazowy rok jubileuszowy wprowadzi świat do chwalebного odpocznienia w Królestwie Mesjasza i w związku Nowego Przymierza z Bogiem, tak pozaobrazowy dzień jubileuszowy wprowadził wierzących do odpocznienia wiary w dniu zesłania ducha świętego. Apostoł Paweł napisał bowiem: “Albowiem wnijdziemy do odpocznienia, którzyśmy uwierzyli”. Wszyscy, którzy prawdziwie należą do Chrystusa, są upoważnieni do zachowywania sabatowego odpoczynku wiary i ufania cały czas, a nie tylko siódmego albo pierwszego dnia. Dla nich każdy dzień jest odpocznieniem z wiary w ofiarę Chrystusa – sabatem dla duszy – cieniem niebiańskiego odpoczynku.

Nikt nie mógł wejść do prawdziwego odpocznienia sabatu, zanim Jezus nie otworzył drogi. Jego śmierć była konieczna jako cena okupu za człowieka. Jego zmartwychwstanie było niezbędne, by umożliwić Mu zastosowanie tej ceny dla naszej korzyści. Wstąpił On na wysokość, by ukazać się przed oblicznością Bożą jako Orędownik swych własnych uczniów. Przypisał im swoją zasługę, by przykryć ich niedoskonałości i sprawić, by ich ofiara była przyjemna Bogu, by mogli oni z Nim cierpieć i z Nim zostać uwielbieni. Dla wiernych pozostaje zatem doskonalsze odpocznienie, które stanie się ich udziałem w “przemianie” zmartwychwstania (Hebr. 4:3,9,11).

Zgodnie z rozporządzeniem Jezusa, apostołowie, Jego naśladowcy, nie mieli rozpoczynać działalności, dokąd nie otrzymają błogosławieństwa Pięćdziesiątnicy – ducha świętego – dowodu przyjęcia ich za synów Bożych. Jedynym ich przedsięwzięciem w tym okresie, kiedy to sami jeszcze nie byli przyjęci, był wybór następcy na miejsce Judasza. Najwidoczniej jednak Bóg nigdy nie uznał ich wyboru. W słusznym ze swego punktu widzenia czasie Bóg powołał św. Pawła, by został dwunastym apostołem, jednym z dwunastu kamieni fundamentu Nowego Jeruzalem (Obj. 21:14). Twierdzenie o sukcesji apostoelskiej jest ogromnym błędem, który doprowadził do wielu poważnych wypaczeń. <str. 73>

Kazanie w dniu Pięćdziesiątnicy

Tylko dwunastu uczniów zostało w szczególny sposób wybranych do pełnienia funkcji apostoelskich. Zostali oni użyci jako przedstawiciele Jezusa, by przemawiać w Jego imieniu do Kościoła. Ich decyzje miały wiązać na ziemi to, co zostało związane na niebie oraz rozwiązywać na ziemi to, co zostało rozwiązane przed obliczem Bożym. Nawet jednak i oni nie otrzymali upoważnienia od niebiańskiego Ojca przed dniem Pięćdziesiątnicy, kiedy to dopiero spoczął na nich duch święty. Według Biblii nikt nie jest upoważniony do tego, by głosić lub nauczać, jeśli nie otrzymał ducha Bożego. Każdy zaś, kto tego ducha otrzymał, posiada Boskie upoważnienie do głoszenia, całkowicie niezależnie od ziemskich wyświęceń (Izaj. 61:1).

Zostało powiedziane, że takie jest właśnie znaczenie proroczych słów odnoszących się do Jezusa, Głowy oraz do Kościoła, Jego Ciała: “Duch Panującego Pana jest nade mną; przeto mię pomazał Pan, abym opowiadał Ewangelię cichym”. Wszyscy, którzy otrzymali owo Boskie namaszczenie, posiadają upoważnienie do tego, by głosić dobrą nowinę. Kto

zaś nie otrzymał tego niebiańskiego pełnomocnictwa, nie może być przedstawicielem Boga.

Wypełniając słowa Jezusa: “Tobie dam klucze królestwa niebieskiego” św. Piotr użył symbolicznie dwóch kluczy mających związek z Ewangelią. Pierwszego klucza użył w dniu Pięćdziesiątnicy, gdy otworzył drzwi zaproszenia dla wszystkich Żydów, by poprzez spłodzenie z ducha świętego stawali się członkami Ciała Chrystusowego, Kościoła. Trzy i pół roku później użył on drugiego klucza, którym otworzył drzwi dla pogan. Korneliusz był pierwszym poganinem, któremu zostało przyznane prawo do stania się członkiem Chrystusa.

Tysiące *najświętobliwszych* Żydów przybywało co roku do Jerozolimy, by zgodnie z poleceniem Bożym obchodzić święto Pięćdziesiątnicy. W taki to sposób owe tysiące zostały pociągnięte przez kazanie wygłoszone w dniu Pięćdziesiątnicy, następnie zaś ponieśli owo błogosławieństwo i oświecenie na cały świat.

Błogosławieństwo dnia Pięćdziesiątnicy powtórzy się jeszcze raz. W pierwszym błogosławieństwie udział mieli jedynie wyjątkowi Pańscy słudzy i służebnice i tylko oni otrzymali Królestwo. Pod panowaniem Mesjańskiego Królestwa Bożego duch będzie wylany na wszelkie ciało. Wszyscy będą mogli ujrzeć to, o czym prorokowali dawni prorocy (Joel 2:28,29; Dzieje Ap. 2:16-18). <str. 74>

Wybrane naczynie Boże

O św. Pawle Jezus powiedział: “Ten jest naczyniem wybranym, aby nosił imię moje przed poganymi” – Dzieje Ap. 9:15.

Po raz pierwszy pojawia się on jako jeden z tych, którzy zgodzili się na śmierć św. Szczepana. Potem obchodził okolice “dychając groźbą i morderstwem przeciwko uczniom Pańskim” (Dzieje Ap. 9:1).

Jesteśmy pełni podziwu widząc moc Prawdy w jej przekształcającym wpływie na ludzki umysł. Pamiętajmy jednak, że Bóg nigdy nie gwałci wolnej woli człowieka. W “nawróceniu” św. Pawła Jezus tylko pokazał uczciwemu człowiekowi, na czym polega jego błąd i jakie przywileje mógłby otrzymać, gdyby postępował drogami wytyczonymi przez Boga.

Św. Paweł zajął miejsce Judasza. Miało być dwunastu apostołów Barankowych – korona z dwunastu gwiazd na głowie Kościoła – dwanaście fundamentów Nowego Jeruzalem, a na nich imiona dwunastu apostołów Baranka. Jesteśmy pewni, że imię św. Pawła znajduje się wśród nich. Jest to zgodne z oświadczeniem, że “nie był on w niczym podlejszy, niżeli owi bardzo wielcy apostołowie”, jeśli zaś chodzi o widzenia i objawienia, to przewyższał ich wszystkich. Maciej został wybrany przed Pięćdziesiątnicą i nigdy nie został uznany przez Boga.

Św. Paweł był najwybitniejszym z apostołów, choć wszyscy oni byli chwalebnyimi postaciami, obranymi przez Boga w szczególny sposób do pełnienia wyjątkowej służby. Podobnie jak inni apostołowie św. Paweł nie wspominał ani słowem o jakiegokolwiek formie wiecznych mąk. Oświadczył on, że ci, którzy zostaną ostatecznie uznani za niegodnych, zostaną ukarani “wiecznym zatraceniem”. To zwłaszcza św. Paweł podkreślał, że Jezus ma przyjść po raz wtóry, a potem “musi królować, póki by nie położył wszystkich nieprzyjaciół pod nogi jego”. Przez tego właśnie szlachetnego przedstawiciela Jezus przekazał nam szczegóły nauk o zmartwychwstaniu

sprawiedliwych i niesprawiedliwych, o “przemianie” Kościoła w czasie wtórego przyjścia Chrystusa, o charakterze Antychrysta itd. Jakże wielka byłaby nasza niewiedza w zakresie wielu tematów, gdybyśmy nie posiadali listów św. Pawła! <str. 75>

Poganie stają się współdziedzicami

Boże przymierze z Abrahamem gwarantowało, że wszystkie błogosławieństwa, jakie Bóg zamierzał udzielić ludzkości, przyjdą za pośrednictwem jego nasienia. Żydzi byli cielesnym nasieniem Abrahama i to właściwie do nich należały obietnice. Jednak gdy już wszyscy Żydzi posiadający Abrahamową wiarę zostali zaszczytzeni możliwością przyjścia do Jezusa i stania się Jego współdziedzicami w Mesjańskim Królestwie, św. Piotr użył drugiego klucza. Otworzył nim drzwi sposobności dla pogan, aby i oni mogli stać się współdziedzicami z Żydami w Królestwie Mesjańskim.

Trzy i pół roku po Pięćdziesiątnicy anioł Pański ukazał się Korneliuszowi. Oświadczył mu, że odtąd Bóg będzie gotów przyjąć jego modlitwy i poświęcenie. Kazał mu też posłać do Joppy po św. Piotra. Od niego to miał on usłyszeć “słowa”, w które koniecznie miał uwierzyć, by mógł zostać w pełni przyjęty przez Boga i otrzymać ducha świętego.

Trzech posłańców zostało wysłanych w celu sprowadzenia św. Piotra. Tymczasem Bóg przygotował apostoła. Powiedział mu, że nie powinien on uważać dalej za nieczyste tego, co Bóg oczyścił. Św. Piotr skojarzył swój sen z przybyciem gości i natychmiast udał się do domu Korneliusza. Stwierdził on, że Korneliusz i jego rodzina są pobożni i chętni do słuchania. Opowiedział im więc prawdziwą historię o Jezusie, o Jego śmierci, zmartwychwstaniu, o powołaniu do Kościoła i do stania się klasą Jego Oblubienicy dla każdego, kto przez

wierność i lojalność aż do śmierci dowiedzie, że jest tego godny.

Gdy św. Piotr przemawiał, owi poświęceni ludzie chłonili jego posłannictwo w pełni akceptując warunki uczniostwa. Następnie Bóg zmanifestował przyjęcie ich przez *dar* ducha, tak jak to zwykle miało miejsce w stosunku do wszystkich chrześcijan na początku Wieku Ewangelii. Zdziwiony św. Piotr powiedział wtedy: Jeśli otrzymali oni ducha świętego, to któż im zabroni chrztu z wody, który jest jedynie symbolem ich poświęcenia w śmierć Chrystusa. Wtedy to właśnie poganie po raz pierwszy zostali wszczepieni w “drzewo oliwne” opisane w Liście do Rzymian 11:17. <str. 76>

Kościół w Antiochii

Stopniowo poselstwo Ewangelii znalazło posłuch wśród pogan, lecz nie tak powszechny jak u Żydów. Ćwiczenie w Zakonie było dla Żydów szczególnym błogosławieństwem od Boga, przygotowującym niektórych z nich na przyjęcie Ewangelii. Pierwszym kościołem, w którym zdaje się liczebnie dominowali poganie, była Antiochia. Wybitnymi przedstawicielami tego zgromadzenia byli Barnaba, Sylas i inni; później także św. Paweł. To właśnie w Antiochii naśladowcy Jezusa zostali po raz pierwszy nazwani chrześcijanami. Wielu chrześcijan życzyłoby sobie, by nigdy nie zostały przyjęte żadne inne nazwy.

Według opisu biblijnego kościół w Antiochii był urządzony w bardzo prosty sposób, zgodnie z praktyką Jezusa i apostołów. Nie było tam jeszcze miejsca dla liturgii i ceremonii, które przytłoczyły później prostotę Chrystusa zwykłym pozorem pobożności. Celem zgromadzeń tych chrześcijan był wzrost w łasce, znajomości, miłości oraz towarzyszenie innym w kroczeniu po wąskiej drodze. Gdy byli już dostatecznie

ugruntowani w wyniku swych badań, zostali ogarnięci duchem misjonarskim i zorganizowali oraz sfinansowali działalność misyjną, która została poprowadzona przez św. Pawła i Barnabę. Prowadzona była także inna działalność misyjna, jak to zostało zapisane w Dziejach Apostolskich (Dzieje Ap. 13:1-5).

Niedługo potem na Kościół spadły straszliwe prześladowania Nerona i Dioklecjana. Szukając ucieczki przed znudzeniem, ci rzymscy cesarze znajdowali przyjemność w straszliwych torturach, jakie zadawali spokojnym naśladowcom Jezusa, których wyłączną misją na tym świecie jest czynienie dobrze w miarę możliwości wszystkim ludziom, a najwięcej domownikom wiary oraz przygotowanie się wzajemnie na spotkanie ze swym Odkupicielem w przyszłym Królestwie (Gal. 6:10).

Dlaczego Bóg dozwolił na prześladowania? Na to pytanie można odpowiedzieć, że doświadczenie wiary i lojalności względem Boga jest niezbędne dla naśladowców Jezusa, podobnie jak było ono potrzebne samemu Mistrzowi, a miało ten sam cel – rozwinięcie i ukształtowanie charakteru. Było ono podobne do prześladowania i ukrzyżowania samego Jezusa. On sam wytłumaczył to w taki sposób: “Aż nie musiał Chrystus tego cierpieć i wnieść do chwały swojej?” Wybrani idą w Jego ślady. <str. 77>

Badacze Biblii w Berei

Niewielkie zgromadzenie wierzących z Berei zaślęło między ludem Bożym na skutek oświadczenia św. Pawła: “A cię [z Berei] byli zacniejsi nad one, co byli w Tesalonice, (...) na każdy dzień rozsądzając Pisma, jeśliby się [to co głosił św. Paweł] tak miało” – Dzieje Ap. 17:11. Stanowili oni niewielkie zgromadzenie, jednak ich wierność wobec Słowa

Bożego sprawiła, że wsławili się jako beriańscy badacze Biblii. Pierwotny kościół nie spotykał się w kosztownych świątyniach, ich starsi i diakoni nie nosili bogatych szat liturgicznych, a ich nabożeństwa nie składały się z wystawnych obrzędów. Zgromadzali się oni całkiem zwyczajnie jako dzieci Boże, spłodzone z tego samego ducha świętego w jednej wierze raz świętym podanej. Zgromadzali się jako bracia Jezusa po to, by znaleźć się pod Jego kierownictwem i opieką, jako że On jest jedyną Głową Kościoła zgodnie z tym, co powiedział: “Jeden jest mistrz wasz, Chrystus, ale wy jesteście wszyscy braćmi”. Spotykali się po to, by rozważać posłannictwo Jezusa i Jego Apostołów.

Badacze Biblii w naszych czasach cieszą się pod wieloma względami korzystniejszą sytuacją niż oni. Mamy do dyspozycji tanie Biblie, mamy możliwość ich czytania, dysponujemy także dobrym oświetleniem, o którym nigdy nawet nie myśleli nasi przodkowie.

Dzisiejsi badacze Biblii znajdą także dodatkową zachętę w tym – wyraźnie wskazuje na to Biblia – że gdy wielu ich przebieży, a po całym świecie rozmnoży się umiejętność, wtedy także mądre panny, lud Boży, zrozumieją pewne zarysy Boskiego planu, które wcześniej, zgodnie z Boskim zamierzeniem, były zakryte. Dostrzegają oni, że żyjemy już w czasach, w których wielu na wszelkie sposoby biega tam i sam, że darmowe szkoły i obowiązkowe nauczanie przyczyniają się do przepowiedzianego rozwoju umiejętności. Te zjawiska wyznaczają czas, w którym mądrzy spośród ludu Bożego mieli zrozumieć Biblię. Jakże potrzebne jest to światło właśnie teraz, gdy tak wielu całkowicie traci wiarę w Pismo Święte, przyjmując nauczanie kierunku zwanego wyższym krytycyzmem, który zaprzecza temu, że Biblia jest natchnionym posłannictwem Bożym (Dan. 12:1-10).

Powinniśmy się nie tylko przebudzić, ale jeszcze “wziąć zupełną zbroję Bożą”. <str. 78>

Sukcesja apostolska

Wszyscy chrześcijanie twierdzą dziś, że w przeszłości głoszono błędne nauki, których nie da się obronić wobec jaśniejszego światła naszych dni. Wszyscy cieszą się z ducha zgody, jakiego przejawiają chrześcijanie różnych wyznań – katolicy i protestanci. Jak mogło do tego dojść, że naśladowcy Jezusa sądzili, iż oddają cześć Bogu torturując swych bliźnich. Badacze Biblii wydają się całkowicie zgadzać co do tego, że początkiem tych trudności była doktryna o sukcesji apostolskiej – pogląd, że biskupi kościoła są apostołami natchnionymi w tym samym sensie co Dwunastu.

Papież Pius X zdaje sobie sprawę z tego, że ludzie nie uważają już biskupów za natchnione autorytety i następców na urzędzie apostolskim. Popadając sam w odstępstwo, nakazał niedawno, by w kościele rzymskokatolickim nauczano, że należy badać Biblię, aby w ten sposób znaleźć się pod wpływem nauczania natchnionych dwunastu apostołów. Wszyscy zaczynają stopniowo dostrzegać, że dwunastu apostołów Barankowych (gdzie św. Paweł zajął miejsce Judasza) jest jedynym natchnionym przez Boga autorytetem Kościoła.

Po śmierci apostołów kościół, nie mając dostępu do Biblii i wykształcenia, darzył zbyt wielkim zaufaniem swych biskupów, czyli pastorów i bezpodstawnie przypisał im Boskie natchnienie podobne do tego, które posiadało Dwunastu. Po dwustu latach błąd ten został częściowo zrozumiany i podjęta została próba jego usunięcia, jednak obrany kierunek był również błędny. Stwierdzono, że biskupi głosili bardzo zróżnicowane, a nawet sprzeczne poglądy.

Uświadomiono sobie, że te sprzeczności nie były inspirowane mocą ducha świętego. Cesarz Konstantyn (nie ochrzczony) zwołał sobór, na który w 325 r. n.e zaprosił do Nicei wszystkich “biskupów apostołskich”. Przybyła około jedna trzecia, czyli 384. Im to polecono, by zdecydowali, jakie ma być credo. Spierali się miesiącami. Wtedy cesarz sam podjął decyzję, w rezultacie której powstało Credo Nicejskie. Edykt cesarski głosił, że każdy, kto nie przyjmie tego credo, powinien zostać skazany na wygnanie. <str. 79>

Święte Cesarstwo Rzymskie

Stopniowo określenie “chrześcijaństwo” rozpowszechniło się między narodami Europy, jednak nie towarzyszył temu duch Mistrza. Nazwa “chrześcijanin” stała się bardzo popularna. Za czasów króla Karola Wielkiego ustanowiono tytuł “Święte Cesarstwo Rzymskie”. Znaczenie tego tytułu zostało zilustrowane na słynnym obrazie w siedzibie kapituły we włoskim mieście Florencja. Ukazuje on cesarza i papieża siedzących na tronie ramię w ramię. Po stopniach zstępują od każdego z nich rozmaici urzędnicy cesarstwa; po stronie cesarza generałowie itd., a po stronie papieża biskupi, kler itp. Niektórzy uważają, że jest to powszechne uznanie dla *matężstwa* tej, która uchodziła za oblubienicę Chrystusową, ze świecką władzą, co Objawienie określa mianem nierządu (Obj. 17:1-5).

Podstawą takiego sojuszu była przyjęta właśnie wtedy doktryna, wedle której w ten to sposób dokonało się wtóre przyjście Chrystusa, który jako Mesjasz miał rządzić światem przez tysiąc lat. Twierdzono, że zgodnie z Boskim zamierzeniem Chrystus miał być reprezentowany na ziemi przez papieżstwo oraz że Jego władza winna być sprawowana przez ziemskich książąt. Porządek ten panował w Europie przez stulecia. W XVI wieku rozwinął się ruch reformacyjny.

Owe córki kościoła rzymskiego poślubiły ziemskie władze i założyły swoje własne “święte cesarstwa”.

Cała ta teoria i związany z nią system otrzymał potężny cios, gdy Napoleon Bonaparte uwięził papieża i zabrał go do Francji. Złamana została siła władzy kościelnej. We wrześniu 1870 roku Wiktor Emanuel przejął Rzym pod swe władanie – był to zgubny cios.

Badacze Biblii powszechnie zgadzają się, że połączenie kościoła i państwa jest sprzeczne z duchem Biblii i jest błędem wieków ciemnoty; że Kościół Chrystusowy nie miał królować razem z książętami ziemi ani nie miał ich poślubić, lecz czekać z małżeństwem do czasu wtórego przyjścia Odkupiciela, aby być zjednoczonym z Nim w pierwszym zmartwychwstaniu. Od tego czasu Kościół będzie królował z Nim na wieki (Obj. 19:7; 20:6). <str. 80>

Wyprawy krzyżowe i krzyżowcy

Nazwa chrześcijanin stała się popularna w Europie. Niemal każdy był uznawany za chrześcijanina, chyba że się wyparł i twierdził, że jest Żydem. Senny okres został przerwany przez wydarzenia, które niektórzy określają mianem fanatycznych wybuchów gorliwości. Twierdzono, że chrześcijanie powinni stoczyć wojnę z Turkami, Żydami i innymi. Krzyżowcy odcisnęli swoje piętno na kartach historii. Pod wpływem ducha tamtych czasów tysiące naówczas najzaciejszych ludzi przebywało tysiące mil przez lądy i morza, by walczyć za krzyż przeciwko półksiężycowi. Uważano za rzecz szczególnie bolesną to, że Jerozolima znajdowała się pod władaniem muzułmanów i poświęcono tysiące istnień i wielkie majątki po to, by “wyprawy krzyżowe mogły wyzwolić Święty Grób z rąk niewiernych Saracenów”.

Patrząc z dzisiejszego punktu widzenia i jasno postrzegając sprawy, uważa się wyprawy krzyżowe za wybuch głupoty, zmarnowany wysiłek, objaw ciemnoty i zajadłego fanatyzmu. Być może jednak współcześni chrześcijanie czynią coś, co jest równie niemądre i nieracjonalne. Ludzki umysł zawsze będzie przejawiał aktywność. Łatwiej jest zauważyć brak rozumu u innych niż u samych siebie.

Pewnego dnia będzie się twierdziło, że dzisiejsze chrześcijaństwo było pod pewnymi względami równie nedorzeczne jak za dni krzyżowców. Czyż wielkie królestwa ziemi nie określają się same mianem oddziałów chrześcijaństwa (królestwa Chrystusa)? Czy nie budują one potężnych pancerników, na których każdy wystrzał z armaty kosztuje całą fortunę? Czy nie ćwiczą one ogromnych armii i nie wyposażają ich w kosztowne urządzenia wojenne? A jaki jest tego cel? Albo noszą się oni ze złymi zamiarami wobec innych tak zwanych chrześcijańskich narodów, albo nie ufają innym. Jakże wielką nedorzecznością wydaje się być takie postępowanie!

O ileż lepiej będzie wtedy, gdy Słowo Boże zostanie w pełni uznane i gdy jego duch sprawiedliwości i miłości będzie rządził światem! Wtedy bogactwo i energia, zmarnowane na wyprawy krzyżowe, budowę pancerników i uzbrojenia, zostaną zużyte dla powszechnej poprawy sytuacji ludzi. Jedynie Mesjańskie Królestwo może przywrócić człowiekowi podobieństwo do Boga i uczynić chwalebny Jego podnózek.
<str. 81>

Hus, Wycliffe, Tyndale i inni

Ta lekcja z historii nigdy nie powinna zostać zapomniana. Znaczną część tych niegodziwości powinniśmy jednak okryć płaszczem wielkiego miłosierdzia. Kościół dość wcześnie

utracił natchnione posłannictwo i nieświadomie zaakceptował błędny pogląd, że słowa biskupów należy traktować z taką samą powagą jak nauczanie apostołskie. Zgubne błędy, które dostały się przez ten szeroki kanał, wypłukały kosztowne prawdy. W książce *Stary świat rzymski* Lorda czytamy: “W drugim wieku biskupi byli cisi, a męczennicy nieustraszeni. Przemawiali oni do swych trzodek w wieczernikach i nie cieszyli się żadnymi światowymi honorami. Trzeci wiek zastał kościół jako instytucję znacznie potężniejszą. Gdy w czwartym wieku chrześcijaństwo stało się religią dworu, zostało ono użyte do podtrzymania tego samego zła, któremu się pierwotnie sprzeciwiało. Światowy i ambitny kler uganiał się za honorami i zaszczytami. Stał się leniwy, arogancki i samowolny. Kościół złączył się z państwem, a dogmaty religijne były wymuszane ostrzem urzędniczego miecza.

Na szczęście zawsze i w każdej dziedzinie znajdowali się postępowi myśliciele. Przeważnie uważano ich za głupców i prześladowano. W rzeczywistości jednak byli oni największymi dobroczyńcami ludzkości. Hus cierpiał za swą wierność Biblii. Wycliffe i Tyndale byli prześladowani. Biblia Tyndale’a została publicznie spalona przez wysokich dostojników kościelnych przed katedrą św. Pawła w Londynie.

Cranmer, Latimer i Ridley, którzy początkowo byli związani z rzymską hierarchią, lecz następnie weszli w skład hierarchii anglikańskiej, zostali publicznie spaleni, ponieważ zmienili swoje przekonania. Z dzisiejszego punktu widzenia nie dostrzegamy większych różnic między obiema tymi hierarchiami. Zarówno katolicy, jak i protestanci zgodnie potępiają okrucieństwa przeszłości uprawiane w imieniu naszego Odkupiciela, który między innymi został nazwany “Księciem Pokoju” i który napominał: “Błogosławieni pokój czyniący; albowiem oni synami Bożymi nazwani będą”.

Dzięki niech będą Bogu, że oczy naszego duchowego wyrozumienia, obdarzone jaśniejszym światłem, mogą lepiej widzieć długość, szerokość, wysokość i głębokość Boskiej miłości. <str. 82>

Luter, Zwingli, Melanchton

Nikt dzisiaj nie uważa, że Marcin Luter uczynił tak wielki postęp w stosunku do wszystkich innych, iżby można było powiedzieć, że pojął on Prawdę, całą Prawdę i tylko Prawdę. Sami luteranie odrzucili dwie z jego 95 tez. Chcąc jednak zachować tę liczbę rozdzielili dwie inne tezy. Wszyscy jednak zgadzają się co do tego, że w czasach Lutra cywilizacja uczyniła znaczący postęp. Katolicy są dzisiaj lepszymi katolikami, również lepsi są protestanci.

Dr Luter był rektorem katolickiego kolegium kształcącego na duchownych niemiecką młodzież. Słyszał on o Biblii, ale podobnie jak wielu innych w ciągu poprzednich trzynastu wieków miał zaufanie do decyzji rozmaitych “soborów apostolskich” kościoła oraz do głoszonych przez nich wyznań wiary. Wierzył, że miały one biblijne podstawy.

Jednak pewnego dnia zdarzyło się, że zobaczył łaciński przekład Nowego Testamentu. Kierowany ciekawością przeczytał książkę. Był zdumiony jej prostotą. Napisał do papieża, aby ten zwołał sobór, który mógłby stwierdzić, czy nie nastąpiło stopniowe odejście od Biblii. Propozycja ta jednak nie spotkała się z łaskawym przyjęciem papieża. Luter został napiętnowany jako heretyk, pozbawiony godności duchownego i ekskomunikowany. Takie postępowanie upewniło go tylko w przekonaniu, że nauki i metody biblijne różnią się od tych, które były wtedy stosowane. Zaczął pisać broszury i rozpowszechniać je po całych Niemczech między tą stosunkowo niewielką garstką ludzi, którzy naówczas umieli

czytać w jakimkolwiek języku. Stopniowo i z wielkim trudem Biblia nabrała większego znaczenia.

Owi święci reformatorzy o szczerym sercu jedynie częściowo pojmowali Biblię. Znaczna część gęstego obłoku uprzedzeń i fanatyzmu ciągle jeszcze zaćmiewała ich oczy duchowego wyrozumienia. Nawet i my nie pozbyliśmy się jeszcze całkowicie tej ciemności. Dzięki niech jednak będą Bogu, że badanie Biblii ożywa na nowo i wywiera wpływ na wielu ludzi ze wszystkich grup wyznaniowych. Pamiętajmy, że w przeszłości tylko nieliczni umieli czytać. Biblia kosztowała fortunę. A i tak była bezużyteczna ze względu na fałszywe zaufanie do apostolskich biskupów i ich wyznań wiary. <str. 83>

Tetzel sprzedający odpusty

Wtedy, gdy Marcin Luter zaczął badać Nowy Testament, zdumiewając się nad jego prostotą, gdy zaczął pojmować wielką biblijną prawdę o usprawiedliwieniu z wiary, w tej samej okolicy pojawił się Tetzel. Upewniło to Lutera w przekonaniu, że do wiary i ducha kościoła zakradły się stopniowo wielkie błędy. Tetzel sprzedawał odpusty z upoważnienia papieża. Zyski miały być przeznaczone na dokończenie budowy katedry św. Piotra w Rzymie.

Niezależnie od tego, czy Tetzel przekraczał swe uprawnienia, czy też nie, historia podaje, że nie głosił on zasług ofiary Chrystusa, lecz władzę papieża i siebie samego, jako jego przedstawiciela. Mówił on: Macie przyjaciół w czyścicu, którzy cierpią za rozmaite grzechy. Papież ma moc ich uwolnić, a ja jestem jego przedstawicielem. Ci, którzy się dołożą i wrzucą pieniądze do tej skrzynki, mogą być pewni, że w tym samym momencie ich przyjaciele zostaną uwolnieni od cierpień czyścica.

Choć Luter ciągle jeszcze był katolikiem i wierzył w czyściec, nie mógł znieść takiej oferty handlowej, wedle której łaskę Bożą należało nabywać za pieniądze. Energicznie więc wystąpił przeciwko Tetzlowi.

Na ile nam obecnie wiadomo, publiczna sprzedaż odpustów w cywilizowanych krajach została wstrzymana. Jednak niedawno w Meksyku wiele straganów kościelnych wypełnionych było odpustami wymieniającymi rozmaite grzechy, zbrodnie i mającymi wypisane stałe ceny.

Protestanci i niektórzy katolicy uznali, że takie odpusty stanowią przepustkę do popełniania grzechów. Jednak kościół rzymski utrzymuje, że nigdy nie wydawał zezwoleń na popełnianie grzechów, lecz jedynie odpuszczenie cierpień czyśćcowych.

Między współczesnymi badaczami Biblii zdaje się narastać przekonanie, że Biblia naucza, iż po śmierci nie ma żadnej świadomości, że moment przebudzenia o poranku zmartwychwstania będzie łączył się z ostatnią myślą w chwili śmierci. Wersety, które używane są na poparcie nauki o czyścicu, odnoszą oni do obecnego życia świętych, do “chłosty” świata w przyszłym wieku oraz do “czasu ucisku”.
<str. 84>

“Święta” Inkwizycja

Katolicy i protestanci skłonni są uznać działalność Inkwizycji za bardzo nieświętą. Chcąc odnieść się do tych faktów z miłosierdziem, pamiętajmy, że działo się to w nieco mniej łaskawych czasach. Wraz z oświeceniem pojawiło się głębsze zrozumienie sprawiedliwości i miłości, które wpajał Jezus: “Miłujcie nieprzyjacioły wasze, czyńcie dobrze tym, którzy was mają w nienawiści, prześladują was i mówią wszystko złe

przeciwko wam, kłamając dla mnie” – Mat. 5:44; Mar. 13:13; Łuk. 6:27.

Zalecenie Zakonu danego Izraelowi na górze Synaj: “Miłuj bliźniego twego, jako siebie samego” wyrażało jedynie sprawiedliwość. Jakże bardzo lekceważono te fragmenty Słowa Bożego w czasach prześladowań Inkwizycji! Nie dość, że nie okazywano miłości ani współczucia, to jeszcze gwałcono sprawiedliwość w każdym znaczeniu tego słowa. Dzięki niech będą Bogu za światło lepszego dnia!

Serce człowieka ma zdradliwą tendencję do czynienia zła, gdy tylko potrafi znaleźć dla niego usprawiedliwienie. Tak jak Żydzi potrafili uzasadnić konieczność ukrzyżowania Jezusa, ukamienowania Szczepana itd., tak i inkwizytorzy znajdowali usprawiedliwienie dla swych prześladowań. Podobnie jak Saul z Tarsu sądzili oni, że służą Bogu. Sytuacja bardzo się zmieniła, ale rozmaite rodzaje prześladowań nadal są jeszcze praktykowane – ostracyzm, zniesławienie, bojkot. Biblia zaś mówi: “Bracia wasi (...) wyganiający was (...) mówią: Niech się okaże sława Pańska. Okażeć się zaiste ku pociesze waszej; ale oni pohańbieni będą” – Izaj. 66:5.

Duch motłochu i skłonność do samosądu są niczym innym, jak tylko mniej legalną formą “Świętej Inkwizycji”. Gazety: *News* z Indianapolis i *New York Tribune* przytaczają słowa chicagowskiego duchownego metodystyczno-episkopalnego, który rozgniewawszy się na prof. Farsona powiedział: “Gdybym tylko miał możliwość, to zdarłbym skórę z tego człowieka, nasolił ją i przybił gwoździami na drzwiach stodoły”. Świecki wydawca *News* powiada: “Jeśli taki gwałtowny wybuch pochodzi od człowieka, który głosi Ewangelię Pokoju, to czego jeszcze można się spodziewać po synach Belijała”.

Mnożą się przejawy psychozy tłumu, a nastroje inkwizycyjne narastają. Wszyscy powinni mieć się na baczności. <str. 85>

Kalwin i Serwet

W 1912 roku odsłonięto w Genewie (Szwajcaria) pomnik, na którym umieszczony został następujący napis: “Pamięci Michała Serweta – ofiary nietolerancji religijnej tamtych czasów – spalonego za przekonania w Champel 27 września 1553 roku. Wzniesiony przez naśladowców Jana Kalwina w trzysta pięćdziesiątą rocznicę tamtego wydarzenia jako znak *pokuty* i całkowitego wyrzeczenia się wszelkiego zniewolenia w sprawach wiary.”

W taki sposób naśladowcy Kalwina zademonstrowali światu, że w stosunku do nauk swego mistrza poczynili znaczny postęp w zakresie ducha prawdziwego chrześcijaństwa – ducha sprawiedliwości i miłości. Kalwiniści zasłużyli sobie na pochwałę u wszystkich chrześcijan – katolików i protestantów – wszystkich, którzy w ciągu minionych czterech wieków osiągnęli podobny postęp. Nikt już dzisiaj nie usprawiedliwiłaby klątwy Kalwina, skazującego Serweta na spalenie.

Innym skazańcom, którzy spłonęli na stosie, przymocowywano paliwo do stóp. Płomień wydzielał dym i ofiara szybko traciła przytomność nie odczuwając cierpienia. W przypadku Serweta szatańska pomysłowość kazała ludziom umieścić płonące wiązki chrustu w pewnej odległości. Przez pięć godzin dosłownie piekł się on żywcem cierpiąc straszliwe męczarnie, a to wszystko w imię Boga, Jezusa, słuszności, prawdy, sprawiedliwości, miłości, chrześcijaństwa i cywilizacji.

Znamienne wydaje się to, że dopiero obecnie zdajemy sobie sprawę z tego, iż człowiek, który wykazywał tak wielkie braki

w posiadaniu ducha swego Mistrza, że gotowy był zamordować swego brata, nie powinien być uznawany za nauczyciela Słowa Bożego i jego ducha. Dopiero dzisiaj badacze Biblii uświadomili sobie fakt, że brat Kalwin nie był wynalazcą nauki o wybraniu, ale tylko i wyłącznie nauki o tym, że *wszyscy niewybrani będą wiecznie cierpieć*. Dzisiaj rozumiemy, że określenia “wybrany”, “sam wybrany” są wyrażeniami biblijnymi oraz że ci, którzy uczynią swoje powołanie i wybranie pewnym, zostaną uwielbieni w pierwszym zmartwychwstaniu. Obecnie uważamy, że wybrani będą zjednoczeni z Jezusem w Jego Królestwie, które będzie błogosławić niewybranych – “wszystkie rodzaje ziemi” (Gal. 3:29). <str. 86>

Motłoch przeciwko Wesleyom

Choć jest nam przykro, że tak wiele jest chrześcijańskich grup wyznaniowych, to jednak powinniśmy na nie patrzeć z sympatią. Powstanie każdej z nich oznaczało kolejny wysiłek na rzecz przybliżenia się do Boga i prawdziwego światła. Wesleyowie powrócili do prostoty pierwotnego kościoła pod względem głoszenia, zgromadzeń, badania Biblii itp. Naturalnie spotkali się oni ze sprzeciwem chrześcijaństwa. Na uczestników nabożeństw wypędzano bydło, aby przeszkodzić w ich zgromadzeniach. Tłum obracał się przeciwko nim. Podobny los spotykał baptystów, prezbiterian i innych, których prześladowano, zabraniając im badania Biblii i czczenia Boga zgodnie z ich przekonaniem (2 Tym. 3:12).

“Jakimiż my mamy być?” Im więcej patrzymy na straszliwe prześladowania minionych czasów oraz na “wąską drogę” wszystkich tych, którzy naśladowali wyłącznie Jezusa, tym bardziej powinniśmy przebaczać arogancję i fanatyzm. Wszyscy powinni odwrócić się od swoich ludzkich tradycji i wszystkiego, co jest sprzeczne z Biblią (2 Piotra 3:11).

Chrześcijanie różnych wyznań dochodzą do tego wniosku i badają Słowo Boże bez wyznaniowych przedstawień. Czynią to w grupach biblijnych albo we własnych domach (2 Tym. 2:15).

Wesley odkrył kolejną cenną prawdę biblijną. Uznał naukę Kalwina za nie do przyjęcia, podobnie jak czynią to obecnie kalwiniści. Tematem kazań brata Wesleya była wolna łaska, a jego ulubionym wersetem: “A Duch i oblubienica mówią: Przyjdź! (...) a kto chce, niech bierze wodę żywota darmo”. Jego serce było otwarte i miłujące, jednak nie dostrzegano jeszcze wtedy rzeczywistej szerokości łaski Bożej. Nie zrozumiał on, że owe wspaniałe słowa odnoszą się do *niewybranych* w czasie Królestwa Mesjańskiego, że Kościół nie stanie się Oblubienicą aż do wesela w czasie wtórego przyjścia naszego Pana. Dopiero potem duch i Oblubienica zaproszą całą ludzkość do udziału w życiu wiecznym.

Teraz dostrzegamy ogniwo łączące wybranie z wolną łaską. Wybieranie świętych przez Boga jest dziełem obecnego Wieku. Wybrani w chwale w przyszłym Wieku rozciągną wolną łaskę Bożą na wszystkich (Rzym. 8:28,29; Obj. 22:17).
<str. 87>

Nasze współczesne świątynie

We wszystkich cywilizowanych częściach świata wzniesiono wielkie katedry i świątynie. Ich fundatorzy bez wątpienia pragnęli choć po części dorównać Salomonowi i Herodowi, którzy w swoim czasie wznieśli wspaniałe świątynie. Patrząc z pewnego punktu widzenia nie musi się to wcale wydawać złe. Jeśli zaspokojone są inne potrzeby, to wstydem byłoby dla chrześcijan, by spotykali się dla uwielbienia Boga w warunkach gorszych od standardu ich mieszkań. Jednak w wielu przypadkach ludzie, którzy łożyli na budowę i

utrzymanie tych budowli, sami byli krańcowo biedni, a pieniądze wyłudzano od nich przy użyciu zwodniczych argumentów.

Za dni Jezusa i apostołów zbieranie pieniędzy na potrzeby kościelne nie było uznawane za “działalność chrześcijańską”. Dzisiaj jest to najwspanialsza “praca dla Jezusa”. Apostołowie nauczali, że rzeczywista praca Kościoła Chrystusowego nie polega na wznoszeniu drogich budowli, których nadmierne koszty obciążają długami ich twórców, ale na “*budowaniu samych siebie* na najświętszej wierze”. “Albowiem kościół Boży święty jest, którym wy jesteście”, “jeśli tylko Duch Boży mieszka w was”. Członkowie ludu Bożego są żywymi kamieniami, które pod Boskim nadzorem są kształtowane i polerowane, by znaleźć miejsce w chwalebnej świątyni duchowej. Za pośrednictwem owej pozaobrazowej świątyni Bóg ześle swe błogosławieństwa. Skutkiem tego będzie zdjęcie przekleństwa oraz otarcie wszelkich łez.

Korzystając z tych współczesnych świątyń nie zapominajmy, że rzeczywistą świątynią jest Kościół. Składa się ona ze świętych Bożych, którzy na każdy dzień starają się chodzić śladami Jezusa w służbie Prawdy w miarę możliwości “dobrze czyniąc wszystkim, a najwięcej domownikom wiary”. Jeśli chcielibyśmy ganić naszych ojców za to, że wznosili bogate katedry nie ceniąc jednocześnie Biblii, to pamiętajmy, że przyszłe pokolenia mogą w taki sam sposób albo i surowiej spojrzeć na nas, którzy budujemy kosztowne okręty wojenne po to, by szkodzić bliźnim. Z jakże wielkim wstydem będziemy spoglądać kiedyś na nasze winy. Ta myśl niech pomoże nam zachować pokorę. <str. 88>

Odepchnięty i wzgardzony

Chrystus jest tu przedstawiony jako przeciwieństwo ludzi bogatych, wykształconych, religijnych i niereligijnych naszego współczesnego “chrześcijaństwa”. Duch święty objawia się “duchem zdrowego zmysłu” (2 Tym. 1:7). Poświęcenie doczesnych korzyści na rzecz wieczności jest rzeczą mądrą. Czyż więc można się dziwić, że artysta przedstawił świat jako pogrążony w obłędzie bogactwa, sławy i uciech?

Opisując dość podobny obraz *Chrześcijański Zwiastun* napisał: “Owa alegoria – którą krytyk słusznie nazwał ‘kazaniem malarza’ – odnosi się do wszystkich części cywilizowanego świata. Jest to obraz, nad którym trzeba się zastanawiać i rozmyślać, aby w pełni pojąć wagę jego nauki.”

Wspólnota Chrześcijańska pisała na ten sam temat: “Po obu stronach przechodzi obojętny tłum. Wybitną postacią jest kapłan, dumnie przekonany o doskonałości obrzędów, dzięki którym zapewnił sobie wygodne życie. Zza pleców kapłana wygląda inny duchowny o surowym wyrazie twarzy, który z Biblią w ręku odwraca się, by spojrzeć na wyobrażenie Boga. Na pierwszym planie bardzo realistycznie przedstawiona jest przerażona twarz pielęgniarki szpitalnej. Naukowiec jest tak zaabsorbowany swą próbką, że nawet nie spojrzy na Chrystusa znajdującego się obok niego. Najbardziej uderza fałszywa piękność śpiesząca od jednego miejsca uciech do drugiego. Z tyłu, ze spuszczoną głową, stoi anioł trzymający kielich, ciągle podawany Chrystusowi do wypicia przez świat, który On umiłował aż na śmierć.”

Przechodnie wyobrażają niewybranych, których jedyną nadzieją jest Mesjańskie Królestwo. Wybrani są na tym obrazie ukazani w osobie cierpiącego Zbawiciela jako członkowie Ciała Chrystusowego, Kościoła. “Kto wami gardzi, mną gardzi”. Owi wierni członkowie Ciała

Chrystusowego nie są zrzeszeni w jednej grupie wyznaniowej, ale tworzą go uświęcone osoby należące do różnych kościołów albo pozostające poza wszelkimi ludzkimi systemami. Stanowią oni klasę “mądrych panien” i są przez wzgardę przygotowywani do niebiańskiego Królestwa oraz wspaniałego dzieła błogosławienia ludzkości – niewybranym.
<str. 89>

Daniel w jaskini krytyków

Pewien malarz podarował nam obraz, który dobrze wyobraża nastawienie zwolenników wyższego krytycyzmu do Księgi Daniela i jej wspaniałych prorocत्व, które w sposób znacznie wyrazistszy niż jakiegokolwiek inne wskazują na nasze czasy, przeżywane obecnie doświadczenia oraz na wydarzenia przyszłe. Oczywiście poprzez poddawanie w wątpliwość Księgi Daniela i innych proroków, a także Psalmów Starego Testamentu, krytycy ci w rzeczywistości nie dowierzają Jezusowi i apostołom. Owi wyżsi krytycy ze wszystkich wielkich uczelni podkopali wiarę w Biblię i Słowo Boże, a przez to podkopali także u wielu ludzi wiarę w istnienie osobowego Stwórcy.

Krytycy ci rzadko wypowiadają się przeciwko Temu, który mówił tak, jak nie mówił nigdy żaden człowiek, jednak uważne umysły naszych dni zauważają, że Jezus i apostołowie powoływali się na Daniela i proroków jako na autorów natchnionych przez Boga i zdyskredytowanie jednego z nich oznacza odrzucenie pozostałych. Jak możemy polegać na świadectwie Jezusa i apostołów w innych sprawach, jeśli mylili się oni uznając dawne prorocत्व?

Stan współczesnego chrześcijaństwa jest pożałowania godny i chociaż wiemy, w jaki sposób do tego doszło, to wydaje się rzeczą niemożliwą przywrócenie raz utraconej wiary. Tylko

ludzie o bardzo uczciwych sercach mogą zostać jeszcze odzyskani. Zejście z właściwej drogi zaczęło się od nierealnej myśli, według której wszyscy z wyjątkiem garstki ludzi będą przez całą wieczność męczeni przez ognioodpornych diabłów, ponieważ Bóg tak to przewidział i tak zarządził sprawami jeszcze przed założeniem świata. Odrzucili oni Biblię z powodu fałszywego poglądu, który jest źródłem rozmaitych innych błędów religijnych.

Ten brak wiary narasta jak potężna fala, której wpływ niszczy wszelką nadzieję na przyszłe życie. Przygotowuje ona świat do anarchii. Zadziwiające jest to, że bogacze wspierający działalność uczelni, które tak uczą, nie zdają sobie sprawy z tego, że sprowadzają anarchię na świat.

Już obecnie świat pracy, podobnie jak ślepy olbrzym Samson, po omacku szuka filarów, których upadek będzie oznaczał obalenie obecnego porządku rzeczy. <str. 90>

Wiele ich przebieży

Wszyscy zdają sobie sprawę z tego, że dzięki stymulującej roli druku, w ubiegłym stuleciu we wszystkich dziedzinach dokonał się postęp większy niż w ciągu poprzedzających go pięćdziesięciu dziewięciu wieków. Każdy wie, że telegraf, telefon, przekaz bezprzewodowy, światło elektryczne, oświetlenie gazowe, koleje parowe, linie elektryczne, mechanizacja, udogodnienia i inne zjawiska naszych dni były jeszcze sto lat temu całkowicie *nieznane*.

To, o czym my jeszcze wiemy, że jest prawdą, wydaje się całkowicie niepojęte dla młodszego pokolenia. Owe zjawiska pojawiły się tak stopniowo, iż zaledwie nieliczni zdają sobie sprawę z tego, że są one jedynie przebłyskami wielkiego tysiącletniego Dnia Mesjańskiego Królestwa, w którym przekleństwo zostanie całkowicie usunięte, a w jego miejsce

zostanie wylane z dawna obiecanie obfite błogosławieństwo Boże dla ludzkości.

Biblia mówi o przyszłej chwale ziemi, gdy Bóg chwalebny uczyni miejsce swych stóp, gdy cała ziemia będzie rajem Bożym. Nasi wielcy uczeni, którzy nie liczą się z Biblią, dają świadectwo, że obecne osiągnięcia są niczym w porównaniu do tego, co niebawem nastanie.

Opisując w prorocztwie Daniela nasze czasy, Bóg oznajmił, że w czasie końca (obecnej epoki) wielu ich przebieży i rozmnoży się umiejętność, ale mądrzy zrozumieją (...) i będzie czas uciśnienia, jakiego nie było, jako narody poczęły być (Dan. 12:1-10; Mat. 24:21).

Czyż nie znajdujemy się w czasie owego “biegania”, które przepowiedziane było w prorocztwie? Musimy zatem dzisiaj żyć w okresie określonym mianem czasu końca – czasu, w którym obecna epoka stopniowo się zakończy i równie stopniowo zaświta nowy wiek wraz z jego większymi błogosławieństwami. Pierwsza lokomotywa została zbudowana zaledwie pięćdziesiąt lat temu. Obecnie w każdym kraju z miejsca na miejsce przemieszczają się całe tłumy ludzi, których ojcowie prawdopodobnie nigdy nie byli dalej niż pięćdziesiąt mil od miejsca swego urodzenia. Zaiste żadne prorocztwo nie wypełniło się dokładniej niż właśnie to.

Któż oprócz Boga mógł przewidzieć i przepowiedzieć owe znamienne osobliwości naszych czasów? Jezus przytoczył fragment tego prorocztwa. <str. 91>

“Rozmnoży się umiejętność”

Daniel oznajmił, że nasze czasy będą się cechować nie tylko bieganiami, ale dał jeszcze inną wskazówkę: “Rozmnoży się umiejętność”. Z całą pewnością widzimy, że i to się

wypełniło. Zamiast orania sochą mamy nowoczesne pługi parowe, które wykonują tę pracę sto razy wydajniej. Porównajmy napisy na kamieniu i pergaminie, pracochłonne i kosztowne, z naszym współczesnym drukiem. Porównajmy początek druku z tym, co mamy dzisiaj!

Żadne zakłady drukarskie na świecie nie dają lepszego pojęcia o współczesnej doskonałości tej sztuki jak Amerykańska Drukarnia Rządowa w Waszyngtonie. Najlepsze wyobrażenie o dzisiejszym czytelnictwie można uzyskać w bibliotece kongresowej. Dzisiaj umiejętność czytania nie jest wyłącznym przywilejem ludzi wielkich i bogatych, czy nielicznej garstki, ale powszechną umiejętnością. Szkoły cywilizowanego świata są przepełnione, a w ten sposób także rozmnaża się umiejętność.

Jakże wspaniałe jest to, że Bóg przewidział wszystkie te rzeczy i przepowiedział je w Proroctwie Daniela przed dwudziestoma pięcioma wiekami mówiąc: “Wiele ich przebieży, a rozmnoży się *umiejętność*”. I oto stało się! Znaleźliśmy się bez wątpienia we wspomnianym czasie końca i już dziś możemy cieszyć się z bliskości Nowego Wieku! Nie podtrzymujemy już dawnego poglądu, że świat zostanie rzeczywiście zniszczony w ogniu, który spali go na popiół. Gotowi jesteśmy wierzyć Słowu Bożemu, które mówi, że Bóg nie stworzył ziemi na próżno, ale uczynił ją na mieszkanie, aby była rajskim domem ludzkości odrodzonej pod panowaniem Mesjańskiego Królestwa (Izaj. 45:18).

Rok po roku widzimy, jak ziemia przygotowuje się na to, by w pełni stać się mieszkaniem. Niedawne trzęsienia ziemi spowodowały zamknięcie jednych i otwarcie innych kanałów prądu japońskiego, wpływając znacznie na zmianę klimatu Alaski i strefy arktycznej. Stopniowo lodowce w postaci gór lodowych odpływają na wody równikowe i tam topnieją.

Ziemia przygotowuje się powoli do tego, by zakwitnąć jak róża. Stopniowo przekleństwo będzie zdjęte i zastąpione błogosławieństwem Bożym (Izaj. 35:1). <str. 92>

“Czas uciśnienia”

W Proroctwie Daniela jest jedna przepowiednia, która się jeszcze nie zrealizowała. Głosi ona: “Będzie czas uciśnienia, jakiego nie było, jako narody poczęły być”. Jezus potwierdził to proroctwo i dodał słowa: “ani potem będzie”. Jeśli czas wielkiego uciśnienia musi przyjść, to niech pocieszającą będzie świadomość, że będzie to ostatnie doświadczenie tego typu. Zapewne uciążliwość tej lekcji sprawi, iż powtórki nie będą już konieczne. Co więcej, z Biblii wynika, że na popiołach tego czasu uciśnienia ustanowione będzie Mesjańskie Królestwo w pełni mocy i chwały, by dokonać wielkiego dzieła błogosławienia ludzkości i podźwignięcia jej z grzechu i śmierci. Chrystus będzie królował! Szatan zostanie związany! (Obj. 20:1-4)

Proroctwo oświadcza, że w czasie, gdy wielu ludzi będzie “biegać”, a umiejętność się rozmnoży, mądrzy spośród ludu Bożego zrozumieją Boski plan jak nigdy wcześniej. “Dokona się tajemnica”. Pieczęcie zostaną złamane. Zaświta brzask. Przypowieść Jezusa o pannach odnosi się do końca obecnej epoki. Oznajmia ona, że między ludem Bożym (wszystkimi *pannami*) będą niektórzy “głupi”. Jedyne “mądrzy” oporzędzą swe lampy, będą badać Biblię i “zrozumieją” (Mat. 25:1-12).

Nie ma potrzeby podawania szczegółów nadchodzącego ucisku. Każdy widzi je sam. Będzie to walka między olbrzymami. Po jednej stronie staną olbrzymy finansowe, takie jak trusty, po drugiej zaś olbrzymie organizacje robotnicze. Obydwie strony podjęły już przygotowania. Obie

strony przygotowane są na walkę aż do końca. Obie mają nadzieję na zwycięstwo. Jednak obydwie stronnictwa doznają zawodu i obydwie przegrają. Biblia przepowiada, że wynik tej walki będzie straszliwy – anarchia – “czas uciśnienia, jakiego nie było”! Możemy jedynie w ograniczonym stopniu domyślać się szczegółów tego ucisku, jednak Pismo Święte wskazuje, że obejmie on instytucje społeczne, finansowe, polityczne i religijne. Anarchia w czasie Rewolucji Francuskiej oraz anarchia, która doprowadziła do upadku narodu żydowskiego w roku 70 n.e. są biblijnymi ilustracjami tego, czego należy się niebawem spodziewać. Biblia doradza pokorę i sprawiedliwość jako ochronę (Sof. 2:3). <str. 93>

Katolicki, wojowniczy, zwycięski

Słowo ‘katolicki’ oznacza powszechny, ogarniający. Nazwa ta nie może być poprawnie zastosowana do żadnego innego kościoła z wyjątkiem “kościoła pierworodnych, którzy są zapisani w niebiosach” (Hebr. 12:23 bt). Badacze Biblii uważają obecnie, że nazwy takie jak baptyści, metodyści, prezbiterianie, luteranie nie są *katolickie*, lecz są nazwami podziałów. Podobnie też określenia Kościół Angielski, Kościół Niemiecki, Kościół Grecki, Kościół Rzymski są nazwami klasowymi i nie odpowiadają określeniu *katolicki*.

Wyrażenie kościół wojowniczy jest równoznaczne ze stwierdzeniem kościół wojny. Kościół popełnił błąd, gdy przy użyciu cielesnej broni zdecydował się walczyć czy to przeciwko narodowi, czy też przeciwko heretykom za pośrednictwem narodu. Nie miał on upoważnienia do prowadzenia takiej walki. Członkowie Kościoła będą w przyszłości “wiązali pętami królów ich, a szlachtę ich okowami żelaznymi, aby postąpili z nimi według prawa zapisanego. Tać jest sława wszystkich świętych jego”. Ale nastąpi to dopiero w przyszłości, po uwielbieniu, gdy zasiądą

z Chrystusem na Jego tronie, by sprawować władzę nad narodami i skruszyć ich jako naczynia garncarskie (Obj. 2:27). Wszystko to jednak będzie miało miejsce po pierwszym zmartwychwstaniu, w niebiańskim dziedzictwie chwały, czci i nieśmiertelności.

Walka Kościoła w obecnym czasie jest określona jako “bojowanie dobrego boju wiary”. Jest to walka osobista, w ramach której poświęceni członkowie Kościoła muszą wytrwać na swoim terenie i prowadzić swą walkę przy pomocy Wodza ich zbawienia podtrzymywani przez Jego Słowo. Bracia mogą się w wielkim stopniu wzajemnie wspierać, budując się nawzajem w najświętszej wierze. Ci, którzy okażą się wierni aż do śmierci, otrzymają koronę żywota oraz udział wraz ze swym Odkupicielem w Jego Królestwie.

Kościół zwycięski będzie niewidzialny dla ludzi, ponieważ zostanie przemieniony w pierwszym zmartwychwstaniu i udoskonalony na poziomie duchowym. Św. Paweł oświadcza: “Wszyscy przemienieni będziemy”, bo “ciało i krew królestwa Bożego odziedziczyć nie mogą”. Królestwo to będzie działać za pośrednictwem ziemskich przedstawicieli – ludzi, którzy okazali się godni w minionych czasach – Abrahama, Izaaka, Jakóba i wszystkich proroków. <str. 94>

Nowe niebiosa i nowa ziemia

Wiele cennych nauk biblijnych wyrażonych jest w języku symbolicznym. Język jest z natury obrazowy. Tak więc “*niebiosa*” są to wyższe, czyli kościelne i duchowe władze mające powiązanie z obecnym porządkiem rzeczy, podczas gdy “*ziemia*” to niższy, czyli *społeczny* porządek rzeczy. W zastosowaniu biblijnym *góry* “*ziemi*” wyobrażają wielkie twierdze rządowe, podczas gdy *morze* obrazuje niespokojne

klasy, które albo potajemnie, albo jawnie pragną wchłonąć społeczeństwo. Zgodnie z tym Biblia powiada, że “niebiosa” i “ziemia”, czyli środowiska duchowe i społeczne, które istniały przed potopem, zostały w nim zatracone, a na ich miejsce wyrósł nowy porządek społeczny i kościelny, który przetrwał aż do naszych czasów. Obecny porządek kościelny i społeczny nazwany jest *światem*, czyli epoką, która jest. Jest on również nazywany “teraźniejszym wiekiem złym”, ponieważ zło zachowuje w nim przewagę. Pismo Święte obiecuje, że nastaną *nowe* “niebiosa” i *nowa* “ziemia” (porządek kościelny i społeczny) i mamy zapewnienie, że zamieszka w nich sprawiedliwość (Izaj. 65:17; 2 Piotra 3:13).

Św. Piotr pisze, że obecne kościelne niebiosa i społeczna ziemia przeminą w wielkim ogniu, który niegdyś mylnie rozumiano jako literalny ogień, który spali ziemię. Boskie zapewnienie brzmi jednak całkiem przeciwnie: “ziemia na wieki stoi” oraz Bóg “nie na próżno stworzył ją, na mieszkanie utworzył ją”. “Ogień” w przytoczonym fragmencie należy rozumieć jako symbol, który często pojawia się w Biblii. Oznacza on ucisk i zniszczenie, które całkowicie unicestwią obecny porządek kościelny i społeczny w anarchii (Dan. 12:1; Mat. 24:21).

Nowymi duchowymi niebiosami będzie w przyszłości Chrystus i Kościół w niebiańskiej chwale i mocy. Jako obiecane Królestwo Boże, będą oni rządzić na ziemi błogosławiąc i podnosząc niewybranych ze wszystkich narodów, ludów, rodzajów i języków. Nową ziemią będzie nowy porządek społeczny, który zostanie w tym czasie urzeczywistniony pod zarządem i kierownictwem nowych niebios – Królestwa Mesjańskiego (Mat. 6:10). <str. 95>

Ziemia przywrócona, udoskonalona i zupełna

Kontynuując myśl, od której rozpoczęliśmy, zauważamy, że siódmy dzień albo epoka stworzenia jest okresem o długości siedmiu tysięcy lat. Pod chwalebnym panowaniem Mesjasza owo ostatnie tysiąclecie działalności restytucyjnej przywróci na ziemi warunki pierwotnie przewidziane przez Boga! Będzie to uwieńczenie procesu stwarzania ziemi oraz ludzkości jako rasy podobnych do Boga władców spraw ziemskich.

Człowiek, zakosztowawszy zarówno dobra, jak i zła oraz wybrawszy dobro, zostanie obdarzony życiem wiecznym. Nieposłuszni miłośnicy zła zostaną zniszczeni wtórą śmiercią (2 Piotra 2:12; 2 Tes. 1:9).

Ludzki język czy pióro są zbyt słabe, by opisać chwalebna doskonałość warunków panujących w ziemskim raju.

Najszlachetniejsze wartości umysłu i serca, znane dzisiaj między ludźmi, muszą z konieczności wydać się niedoskonałe w porównaniu z doskonałością podobieństwa Bożego, które zostanie przywrócone wszystkim chętnym i posłusznym, gdy tymczasem niechętni i nieposłuszni zostaną wytraceni.

Już obecnie dostrzegamy początki błogosławieństw restytucyjnych obiecanych w prorocztwie. Znajdujemy się jednak dopiero na początku Tysiąclecia, w czasie którego pod kierownictwem Mesjasza Boska mądrość i moc w naturalny sposób dokona niewątpliwie cudownych przemian. Jakże pokrzepiająca dla wszystkich serc i dla chrześcijańskiej wiary jest świadomość, że już zaczynają się wypełniać słowa proroka: “Pustynia rozraduje się i zakwitnie jako róża”, a “wody na puszczy wynikną”. W zachodniej części Stanów Zjednoczonych oraz w Mezopotamii, rodzinnym kraju Abrahama, ludzka pomysłowość oraz wyczyny inżynieryjne dokonują cudów. Stoi za nimi Boska mądrość, zaś Boska moc błogosławi obecnie wszystkie ziemskie sprawy, cudownie wzbogacając świat.

Jeśli ludzka umiejętność potrafi wyprodukować tak cudowne owoce i kwiaty, o czym można się obecnie przekonać na każdym kroku, to jakież wspaniałe warunki będą musiały panować na doskonałej ziemi, gdy chwalebny Wybawiciel całkowicie zdejmie z niej przekleństwo. Z całą pewnością będzie to owo “pożądanie wszystkich narodów” (Agg. 2:7 kj).
<str. 96>

Chór Alleluja i wieki przyszłe

Wraz z zakończeniem tysiącletniego Królestwa Mesjańskiego wielki Pośrednik przekaze Królestwo Ojcu (1 Kor. 15:24). Ojciec nie przyjmie rodziny ludzkiej do życia wiecznego bez poddania jej najpierw próbie w zakresie bezwzględnego posłuszeństwa Jego woli. Szatan zostanie uwolniony na krótki czas, aby Bóg mógł się przekonać, kto jest lojalny z całego serca, a kto tylko powierzchownie posłuszny. Ci, którzy wówczas upadną, zostaną zniszczeni z Szatanem wtórą śmiercią (Obj. 20:7-9). W taki sposób ziemia zostanie całkowicie oczyszczona. Wtedy wszelkie stworzenie na niebie i na ziemi wyzna: “Siedzącemu na stolicy i Barankowi błogosławieństwo i cześć, i chwała, i siła na wieki wieków” – Obj. 5:13. Wtedy nie będzie już więcej chorób i śmierci. Pierwsze rzeczy, wynikające z grzechu i śmierci przeminą (Obj. 21:4).

Chwała Chrystusa i Kościoła nie zakończy się wraz z przywróceniem ludzkości do doskonałości. Pismo Święte mówi nie tylko to, że przed Chrystusem skłoni się wszelkie kolano tych, którzy są na niebiesiach i tych, którzy są na ziemi, ale dodaje: “Aby okazał w przyszłych wiekach ono nader obfite bogactwo łaski swojej, z dobroćliwości swojej przeciwko nam [Kościołowi] w Chrystusie Jezusie”.

Bóg nie stworzył ziemi na próżno, ale utworzył ją, aby była mieszkaniem. Ta sama zasada stosuje się zapewne także do innych planet naszego układu słonecznego oraz do miliardów innych światów, o których dowiadujemy się z astronomii. Wszystkie one zostaną zaludnione, a lekcja grzechu, którego doświadczyła nasza ziemia posłuży ku ich nauce. Na mocy Boskiego zarządzenia Logos będzie chwalebnym wykonawcą wszystkich dzieł stwórczych, które mają jeszcze zostać podjęte w przyszłości, podobnie jak to miało miejsce w przeszłości, a Jego Kościół, Jego Oblubienica, będzie przy nim przez całą chwalebną przyszłość. Zaprawdę wielki jest nasz Bóg i godzien chwały, posłuszeństwa i miłości. Tylko głupi może rzec w swym sercu: “Nie masz Boga”. “Któż by się ciebie nie bał, Panie! (...) że się okazały sprawiedliwe sądy twoje.” – Obj. 15:4